

IX kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI FINANSÓW PUBLICZNYCH**
(NR 242)
z dnia 24 listopada 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Finansów Publicznych (nr 242)

24 listopada 2021 r.

Komisja Finansów Publicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Wiesława Janczyka (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– „**Posiedzenie w celu przedstawienia przez ministra finansów Tadeusza Kościńskiego oraz prezesa Narodowego Banku Polskiego Adama Glapińskiego informacji na temat drastycznego wzrostu cen towarów i usług w Polsce**”.

W posiedzeniu udział wzięli: **Tadeusz Kościński** minister finansów, **Sebastian Skuza** sekretarz stanu i **Piotr Patkowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów wraz ze współpracownikami oraz **Marta Kightley** pierwszy zastępca prezesa Narodowego Banku Polskiego wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ksenia Angierman-Kozielska**, **Monika Biała**, **Bogdan Wojtów**, **Anna Woźniak** i **Łukasz Zylik** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Witam państwa serdecznie, otwieram posiedzenie Komisji Finansów Publicznych. Stwierdzam kworum. Porządek posiedzenia przewiduje przedstawienie przez ministra finansów Tadeusza Kościńskiego oraz prezesa Narodowego Banku Polskiego Adama Glapińskiego informacji na temat drastycznego wzrostu cen towarów i usług w Polsce.

Pragnę serdecznie powitać na dzisiejszym posiedzeniu pana Sebastiana Skuzę, sekretarza stanu w Ministerstwie Finansów. Witam, panie ministrze. Witam także panią Martę Kightley, pierwszego zastępcę prezesa Narodowego Banku Polskiego. Witam panie i panów posłów oraz wszystkich znakomitych gości. Serdecznie witam ministra finansów pana Tadeusza Kościńskiego, który właśnie do nas dotarł. Witamy, panie ministrze.

Proszę państwa, przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Proponuję następujący przebieg posiedzenia: wystąpienie przedstawicieli posłów, którzy zgłosili wniosek o zwołanie tego posiedzenia – zgodnie z wykładnią regulaminu Sejmu jest to element posiedzenia. Potem przewiduje się wypowiedź przedstawicieli rządu i dyskusję. Czy jest sprzeciw wobec powyższej propozycji? Nie widzę sprzeciwu. Wobec niezgłoszenia sprzeciwu stwierdzam przyjęcie zaproponowanego sposobu prowadzenia obrad.

Szanowni państwo, proponuję, aby posłowie wnioskodawcy wyznaczyli osobę, która będzie prezentować wniosek będący powodem, dla którego dzisiaj Komisja Finansów Publicznych będzie na ten temat rozmawiać. Pani poseł Krystyna Skowrońska, bardzo proszę.

Poseł Krystyna Skowrońska (KO):

Panie przewodniczący, w imieniu wnioskodawców głos zabiorą pan poseł prof. Rosati i pani przewodnicząca Izabela Leszczyna. Oni będą uzasadniali wniosek.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Proszę o zabranie głosu pana prof. Dariusza Rosatiego. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Dariusz Rosati (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, szanowni goście, występujemy z propozycją dezyderatu Komisji Finansów Publicznych, kierowani poczuciem ogromnego niepokoju w związku z tym, jak kształtuje się dziś sytuacja gospodarcza Polski, a w szcze-

gólności sytuacja w zakresie inflacji. Mamy do czynienia ze wzrostem inflacji w tej chwili mniej więcej 7% w skali roku. Jest to najwyższy poziom wzrostu cen od ponad 20 lat.

Oczywiście wzrost cen występuje we wszystkich krajach, on ma pewne wspólne przyczyny, niemniej jednak skala inflacji w Polsce należy do najwyższych w Unii Europejskiej i jest powodowana w dużym zakresie czynnikami związanymi z polityką gospodarczą rządu i Narodowego Banku Polskiego. Mamy do czynienia ze skalą inflacji, która młodszemu pokoleniu Polaków jest w ogóle nieznana. Dla wielu obywateli drożyzna, z którą spotykają się na co dzień, jest czymś zaskakującym, budzącym ogromny niepokój i poczucie braku bezpieczeństwa ekonomicznego. Uważamy, że odpowiedzialność za tę inflację ponosi do spółki tandem w postaci premiera Morawieckiego i prezesa NBP Adama Glapińskiego. Ten pierwszy odpowiada za cały szereg decyzji rządowych, które w taki czy inny sposób budowały od kilku lat ogromny potencjał inflacyjny w gospodarce. Ten drugi z kolei odpowiada za brak decyzji, za bezczynność Narodowego Banku Polskiego w sytuacji, kiedy wymagana była reakcja. Zacznę od listy grzechów rządu, która jest długa, a potem powiem, na czym polegały zaniechania i błędy Narodowego Banku Polskiego.

Jeśli chodzi o politykę rządową, to przede wszystkim chcę powiedzieć, żebyśmy sobie nie dali wmówić, że wzrost cen energii i paliw, który obserwujemy w ostatnim roku właściwie, a w ostatnich miesiącach w szczególnie nasilonej formie, jest skutkiem wzrostu cen paliw na rynkach światowych. To oczywiście jest czynnik, który jest od nas niezależny, niemniej jednak sytuację mamy taką, że pomimo wzrostu cen ropy naftowej na rynkach światowych – w tej chwili kosztuje ok. 80 dolarów, co oznacza wzrost w ciągu roku mniej więcej o 15–20 dolarów za baryłkę – to jednak ceny detaliczne paliw mamy w Polsce najwyższe w historii. Chcę przypomnieć, że w latach 2011–2014 ceny ropy naftowej były znacznie wyższe niż dziś, bo sięgały 120 dolarów, a nawet więcej za baryłkę. Jednak mimo tych wysokich cen ceny paliw w obrocie detalicznym nie były wtedy tak wysokie jak dziś.

Główne przyczyny leżą zatem gdzie indziej. To nie jest tylko wzrost cen paliw na rynkach światowych, ale także określone decyzje z zakresu polityki gospodarczej, które składają się na wyjątkowo wysoki wzrost cen paliw i energii w Polsce. Do tych czynników należą, po pierwsze, wyższa akcyza, która obciąża paliwa, ale także energię elektryczną. W przypadku paliw mamy też do czynienia z dodatkowymi opłatami, które wpływają na cenę, tzn. opłatą emisyjną. Wreszcie, mamy również bardzo wysokie koszty działania głównego price settera, czyli firmy właściwie dyktującej ceny paliw na polskim rynku, czyli PKN Orlen, który wraz z drugą państwową firmą LOTOS mają praktycznie 45% udziałów w rynku. I dyktują ceny detaliczne.

Te czynniki, przede wszystkim monopolistyczne praktyki Orlen, ale także wysokie koszty, które związane są nie tyle z działalnością podstawową firmy, a z wykonywaniem rozmaitych politycznie motywowanych poleceń przez kierownictwo firmy, dodatkowe opłaty, wyższa akcyza, a przede wszystkim spadek kursu złotego w stosunku do dolara, to są właśnie te czynniki, które odpowiadają za bardzo wysoki wzrost cen paliw w Polsce. Jeśli chodzi o ten ostatni czynnik, tj. spadek kursu złotego, to w stosunku do lat, o których wspominałem, czyli 2011–2014, złoty osłabił się w stosunku do dolara o ponad 25%.

Z kolei wzrost cen energii, przede wszystkim energii elektrycznej, który boleśnie odczuwany jest przez gospodarstwa domowe, spowodowany jest czynnikami strukturalnymi, a w głównej mierze zaniechaniem przez rząd Prawa i Sprawiedliwości transformacji energetycznej, w tym praktycznie zablokowaniem rozwoju energetyki wiatrowej i utrzymaniem węgla jako głównego źródła energii w Polsce. Energetyka węglowa jest obciążona rosnącymi kosztami pozwoleń na emisję CO₂, które w ostatnim roku uległy potrojeniu, a to oczywiście powoduje podniesienie kosztów produkcji energii elektrycznej, które to koszty następnie są przerzucane na rachunki i obciążają gospodarstwa domowe.

Co gorsza, zarabia na tym budżet państwa, który sprzedaje łącznie pozwolenia na emisję na kwotę 24 mld zł, z czego na energetykę, na produkcję energii elektrycznej idzie ponad 10 mld zł. Te pieniądze nie są przeznaczane na transformację energetyczną, tylko idą na inne cele. Oczywiście producenci energii muszą kupować pozwolenia na emi-

sję i oczywiście koszty tych zakupów wrzucają w cenę energii. Efekty tych działań, jak powiedziałem, są bardzo przykro odczuwane przez gospodarstwa domowe, ale nie tylko, także przez przedsiębiorstwa małe i średnie, bo energia elektryczna jest jednym z głównych inputów do produkcji.

Trzecim czynnikiem, za który odpowiada rząd, jest dopuszczenie do bardzo szybkiego wzrostu płac, nieuzasadnionego wzrostem wydajności pracy w polskiej gospodarce. Hojne i, tak jak powiedziałem, pozbawione zupełnie ekonomicznego uzasadnienia wzrosty płacy minimalnej, w sumie o ponad 50% w okresie ostatnich 5 lat, spowodowały nie tylko wzrost samej płacy minimalnej, ale też uruchomiły wędrowną w górę wszystkich płac, całej siatki płac w gospodarce. W związku z tym mamy do czynienia z ogromną presją na wzrost płac, jak powiedziałem, nieuzasadnioną wzrostem wydajności pracy. W polskiej gospodarce wzrost wydajności wynosi mniej więcej ok. 3% rocznie, pomijam rok 2020, gdzie mieliśmy pandemiczne perturbacje, natomiast płace w gospodarce rosły w tempie 8–9% w skali roku. W sytuacji, kiedy brakuje rąk do pracy i przedsiębiorcy muszą konkurować o pracowników, muszą ponosić dodatkowe koszty na ich szkolenia, na dostosowanie do wymagań, podnoszenie kwalifikacji itd. – wszystko to oznacza dodatkowe koszty dla przedsiębiorców, którzy oczywiście przerzucają te koszty na ceny.

Jednocześnie pamiętajmy o słabości inwestycji. Ten duży strumień pieniądza, który płynie na rynek z tytułu wzrostu dochodów, nie napotyka w odpowiednim tempie i w odpowiednim zakresie na wzrost produkcji, ponieważ poziom inwestycji jest ciągle nieduży. Praktycznie inwestycje ograniczają się do inwestycji restytucyjnych. Proces podnoszenia technologicznego poziomu naszej gospodarki jest bardzo powolny.

Po trzecie, mieliśmy do czynienia z konsekwentną polityką, realizowaną przez rząd i obóz rządzący, kupowania społecznego poparcia przy pomocy masowego rozdawania pieniędzy w ramach rozmaitych programów pomocowych, m.in. 500+, 300+, trzynasta i czternasta emerytura, rozmaite inne ulgi i zwolnienia z podatków. To wszystko spowodowało, że na rynku znalazła się ogromna ilość tzw. gorącego pieniądza. Dlaczego mówi się, że to jest gorący pieniądz? Dlatego, że wsparcie w postaci transferów pieniężnych płynęło głównie do grup społecznych o bardzo niskiej albo zerowej skłonności do oszczędzania. W związku z tym te wszystkie pieniądze od razu trafiały na rynek, tworzyły presję popytową i ciągnęły ceny w górę. Nieuchronnym skutkiem tych transferów, przypominam, że mówimy o kwotach rzędu 70–80 mld zł rocznie, jeśli chodzi o czyste transfery społeczne, dodatkowe, które uruchomił rząd Prawa i Sprawiedliwości – one w sposób nieuchronny powodują oczywiście przyspieszenie inflacji.

Po czwarte, w latach 2020–2021 mieliśmy też do czynienia z dodatkowymi zastrzykami środków finansowych, które trafiły na rynek tym razem w związku z pandemią, wynikającymi z rządowego programu zwalczania skutków pandemii w gospodarce. Wówczas za pośrednictwem Polskiego Funduszu Rozwoju i Banku Gospodarstwa Krajowego do gospodarki trafiło ponad 250 mld zł. Oczywiście duża część z tych pieniędzy przyczyniła się do utrzymania odpowiedniego poziomu zatrudnienia i zapobiegła głębszej recesji, niemniej jednak z sygnałów, które do nas docierają, wynika, że duża część tych pieniędzy była też wydana, oględnie mówiąc, bez ekonomicznego uzasadnienia i często w sposób bardzo marnotrawny. Poza tym pamiętajmy, że ta pomoc dla gospodarki została sfinansowana z długu, to były pożyczki. To był zatem pieniądz, w ślad za którym na rynek nie trafiał odpowiedni strumień dóbr i usług.

I wreszcie, po piąte, aspekt międzynarodowy tej całej sytuacji. Rząd Prawa i Sprawiedliwości uwikłał Polskę w serię konfliktów z Unią Europejską na tle naruszeń praworządności. One są skutkiem tzw. reform w wymiarze sprawiedliwości, które to reformy, w zgodnej opinii instytucji unijnych, są sprzeczne nie tylko z unijnym prawem, ale także z polską konstytucją. Efekt jest taki, że właśnie na skutek tych naruszeń prawa Unia Europejska, zresztą za zgodą polskiego rządu, doprowadziła do tego, że w mechanizm finansowy Unii zostały wmontowane rozmaite bezpieczniki w postaci tzw. mechanizmów warunkowości. Sytuacja w dniu dzisiejszym wygląda tak, że środki przyznane Polsce w ramach unijnego budżetu być może nie będą płynęły do Polski w taki sposób, jak to zakładał rząd, ponieważ – tak jak powiedziałem – istnieje mechanizm warunkowości, który będzie powodował, że część środków mających płynąć z budżetu może

zostać zawieszona. Również pieniądze z „Krajowego planu odbudowy”, które przyznano doraźnie w wyniku przyjęcia programu dotyczącego zwalczania skutków pandemii, mogą zostać zawieszone i mogą nie trafić do Polski właściwie z tego samego powodu. Co więcej, Polska już zaczęła płacić kary finansowe za niewypełnianie, niewykonywanie wyroków Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości.

To wszystko, proszę państwa, tworzy sytuację zwiększonej niepewności i zwiększonego ryzyka, jeśli chodzi o polską gospodarkę. Inwestorzy, którzy w normalnych warunkach inwestowaliby u nas, zarówno polscy inwestorzy, jak i zagraniczni, coraz częściej wstrzymują się z decyzjami inwestycyjnymi. Oznacza to m.in., że perspektywy gospodarcze i wzrostowe Polski stają się gorsze, a to grozi obniżeniem ratingów inwestycyjnych dla Polski przez międzynarodowe organizacje ratingowe. Do tego dokłada się zwłaszcza dodatkowy czynnik ryzyka, czynnik polityczny związany z sygnałami, jakie płyną przynajmniej z części koalicji rządowej w sprawie możliwości polexitu. Oczywiście perspektywa wyjścia Polski z Unii Europejskiej byłaby ogromnym ciosem w polską gospodarkę, uderzyłaby przede wszystkim w jej wiarygodność, w jej perspektywy rozwojowe i z całą pewnością wpływałaby także na osłabienie polskiej waluty.

Jestem przekonany, że te wszystkie sprzeczne sygnały w tej sprawie... Sprzeczne dlatego, że z jednej strony słyszymy nawoływanie do porzucenia Unii Europejskiej, a z drugiej słyszymy zapewnienia, że Polska powinna być w tej Unii, jednak cały szereg podejmowanych decyzji zadaje jakby tym stwierdzeniom kłam. W efekcie tego typu sprzecznych sygnałów mamy jedynie do czynienia po prostu ze zwiększeniem ryzyka związanego z polską gospodarką, niepewności co do tego, jak się będzie rozwijała sytuacja, czy rzeczywiście rządowi starczy pieniędzy na wszystkie obietnice, jakie złożył w ramach „Polskiego Ładu”, a w związku z tym, jeżeli nie starczy, to ile pieniędzy i po jakich stopach rząd będzie pożyczał na rynkach międzynarodowych.

Szanowni państwo, jak powiedziałem, to wszystko jest wywołane decyzjami rządu związanymi z tzw. reformami w wymiarze sprawiedliwości. Wszystko to ogromnie zaciemnia perspektywę rozwoju polskiej gospodarki i oczywiście przekłada się na osłabienie kursu złotego oraz na wzrost inflacji.

Teraz przechodzę do zagadnienia roli Narodowego Banku Polskiego. Muszę powiedzieć, niestety, że w tym dziele nadkruszania wartości polskiej waluty dzielnie sekundował rządowi prezes Adam Glapiński. Przypominam, że zgodnie z art. 227 Konstytucji Narodowy Bank Polski odpowiada za wartość polskiego pieniądza, a zgodnie z art. 3 ustawy o NBP celem polityki Narodowego Banku Polskiego jest utrzymanie stabilności cen.

Chcę powiedzieć, że Narodowy Bank Polski kompletnie zawiódł na obu tych frontach. W ciągu ostatniego roku mieliśmy bowiem do czynienia z bardzo wyraźnym spadkiem wartości polskiej waluty, co pozostaje w sprzeczności z obowiązkiem konstytucyjnym. Mieliśmy też do czynienia z szybkim wzrostem cen, który oczywiście wykraczał poza inflacyjny cel Narodowego Banku Polskiego, co z kolei jest naruszeniem art. 3 ustawy o NBP. Wspomniałem już o deprecjacji złotego. Tylko w ciągu ostatnich 3 lat mieliśmy do czynienia z osłabieniem się kursu do dolara i euro mniej więcej o ok. 10–12% przy współczynniku przeniesienia mniej więcej 0,2, a to oczywiście dokłada się do inflacji w wysokości 2–2,5% do 3%. Tak wygląda troska o wartość złotego.

Mamy też do czynienia, i to jest już jakby sytuacja z ostatnich tygodni czy nawet z ostatnich dni, z bardzo wyraźnym dalszym spadkiem kursu złotego, na który wpływają czynniki, o których mówiłem, przede wszystkim ten ostatni czynnik, tj. czynnik polityczny związany z niepewnością co do tego, jakimi środkami europejskimi Polska będzie ostatecznie dysponować w przyszłości.

Jeśli chodzi o inflację, to muszę powiedzieć, że cel stabilności cen w ogóle zniknął z radaru Narodowego Banku Polskiego, bo od 30 miesięcy, mówiliśmy już o tym na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych, inflacja pozostaje, z wyjątkiem dwóch odczytów miesięcznych, powyżej celu inflacyjnego 2,5%. Średnia za ostatni rok wynosi już 4,5% i pewnie z tendencją rosnącą.

Oceniamy, że Rada Polityki Pieniężnej popełniła szereg błędów. Po pierwsze, źle oceniła sytuację, zlekceważyła narastające napięcia inflacyjne, które były widoczne już od ubiegłego roku, zasłaniając się przyczynami zewnętrznymi niezależnymi od banku

centralnego. Rada wydawała komunikaty, które w coraz większym stopniu były pozbawione treści, były coraz bardziej lakoniczne i właściwie nie wyjaśniały do końca ani przyczyn inflacji, ani też nie mówiły, w jaki sposób Narodowy Bank Polski i RPP mają zamiar uniknąć wzrostu inflacji w przyszłości. Mieliśmy do czynienia z kuriozalnymi konferencjami prasowymi Narodowego Banku Polskiego, gdzie prezes NBP odpowiadał na pytania, które przechodziły przez wcześniejszy system zgłaszania i uspokajał rynki, tak jak powiedziałem, że wszystko, co się dzieje złego, to w ogóle są sprawy związane z procesami zewnętrznymi i że Narodowy Bank Polski w te sprawy nie może nic zrobić, bo to są czynniki niezależne od polityki pieniężnej.

Tymczasem od wielu miesięcy głównymi czynnikami inflacji nie były już czynniki zewnętrzne, tylko wewnętrzne – wzrost płac wygenerowany przez rząd, ale nie tylko przez rząd, również przez brak... To znaczy ostatecznie również przez politykę rządową, bo poprzez brak rąk do pracy i przez napięcia na rynku pracy mieliśmy do czynienia z większym wzrostem płac, niż miałyby miejsce w normalnych warunkach. Oprócz wzrostu płac mieliśmy politykę transferów społecznych i pompowania płynności do gospodarki, co musiało wywołać zjawiska inflacyjne. Po trzecie, mieliśmy także utrwalające się oczekiwania inflacyjne, na które Rada Polityki Pieniężnej uparcie nie chciała zwrócić uwagi. To, że te oczekiwania stały się samoistnym czynnikiem napędzania inflacji, chyba jest już jasne dla wszystkich, ale szkoda, że pół roku temu, kiedy większość ekonomistów ostrzegała przed tym, że może dojść do takiej sytuacji, że trzeba reagować, Rada Polityki Pieniężnej i prezes NBP pozostawali głusi na tego typu apele.

Muszę powiedzieć, że jakby tego było mało, to NBP dolał benzyny do ognia przy pomocy interwencji walutowych, które dodatkowo osłabiły złotego. Mieliśmy z tym do czynienia z całą pewnością w końcu ubiegłego roku. Te epizody także już omawialiśmy na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych. Jest rzeczą zupełnie niepojętą, że instytucja, która ma troszczyć się o wartość złotego, podejmuje działania, które z pełną premedytacją mają doprowadzić do spadku tej wartości. Jaki jest powód? Oczywiście wiemy, jaki jest powód – czysto polityczny. Chodziło o księgowe manipulacje, które miały na celu księgowe zwiększenie wartości rezerw walutowych i uzyskanie w ten sposób wyższego wyniku finansowego, co miałyby pomóc rządowi poprzez wyższą wpłatę do budżetu.

Proszę państwa, to wszystko można było przewidzieć już od kilku lat. Polityka gospodarcza rządu jest nastawiona przede wszystkim na utrzymanie poparcia wyborczego zamiast na inwestycje, na edukację, ochronę zdrowia, stabilne prawo i tworzenie warunków zrównoważonego rozwoju kraju. Te czynniki, te cele stoją na dalszym planie. Podstawową sprawą, jak powiedziałem, jest utrzymanie wyborczego poparcia i utrzymanie władzy.

Jak powiadam, ekonomiści uprzedzali od wielu miesięcy, także byli prezesi NBP i byli członkowie Rady Polityki Pieniężnej, że inflacja wymyka się spod kontroli. W tej chwili mamy do czynienia z sytuacją, w której mamy drożyznę pędzącą w tempie 7% czy 8% i ta drożyzna w największym stopniu dotyka najuboższych. Oni wydają największą część swoich zarobków i to oni są najmniej chronieni przed inflacją. Nie są właścicielami przedsiębiorstw i nie mają możliwości odbicia sobie spadku siły nabywczej swoich wynagrodzeń poprzez wzrost wartości aktywów, które posiadają, dlatego że oni takich aktywów nie posiadają.

W związku z tym apelujemy w tej chwili do rządu i, korzystając z obecności przedstawicieli Narodowego Banku Polskiego, do niezależnego banku centralnego o to, żeby jak najszybciej podjąć działania, które doprowadzą do wyhamowania tendencji inflacyjnych i stopniowego powrotu inflacji do celu inflacyjnego. To jest niezbędne nie tylko ze względu na dobrobyt polskich rodzin, ale to jest także niezbędne w celu odzyskania przez Polskę wiarygodności na rynkach finansowych oraz wiarygodności politycznej. Musimy zatroszczyć się o to, żeby te negatywne skutki polityki rządowej, o których wcześniej mówiłem, nie stanowiły ceny, którą płacą wszyscy Polacy czy wszystkie gospodarstwa domowe.

Zwracamy się też do państwa z koalicji rządzącej. W przyszłym roku dojdzie do zmiany Rady Polityki Pieniężnej. Kadencja obecnej Rady dobiega końca i w ciągu pierwszego półrocza będą wybrani nowi członkowie RPP. Pod koniec pierwszego półrocza będzie też wybierany przez Sejm nowy prezes Narodowego Banku Polskiego. Apelujemy do pań-

stwa, żeby dokonać tego wyboru, mając na uwadze interes polskiej gospodarki i również polską reputację, dlatego że w tej chwili, tak jak powiedziałem, mieliśmy do czynienia z działaniami, które w sposób oczywisty doprowadziły do naruszenia mandatu Narodowego Banku Polskiego i Rady Polityki Pieniężnej, w sposób oczywisty doprowadziły do tego, że mamy do czynienia z sytuacją, która w ogóle nie powinna mieć miejsca. To zresztą jest świadectwo tego, że nieroztropne, a czasami politycznie motywowane nominacje do ciał niezależnych kończą się na ogół opłakanymi skutkami.

Szanowni państwo, ten dezyderat, który przedstawi pani przewodnicząca Leszczyna, kończymy apelem do wszystkich państwa o to, żebyśmy w tej chwili wspólnie podjęli apel pod adresem władz naszego kraju, aby doprowadzić do sytuacji, w której inflacja zostanie opanowana, zostanie przywrócone zaufanie do polskiej waluty oraz ustabilizowane zostaną perspektywy rozwoju naszego kraju. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Bardzo dziękuję za wypowiedź. Uzasadnienie kontynuuje pani poseł Izabela Leszczyna. Proszę bardzo.

Poseł Izabela Leszczyna (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Rzeczywiście przygotowaliśmy dezyderat, który – mam nadzieję – Komisja Finansów Publicznych przyjmie na zakończenie naszej dyskusji. On zdecydowanie jest... To są dobre postulaty, dobre przede wszystkim dla polskich obywateli i dla polskiej gospodarki.

Faktycznie jest tak, jak powiedział pan prof. Rosati. Inflacja miała być przejściowa, miała być tylko podażowa i wreszcie – miała być pod kontrolą. Niestety okazało się, że jest najwyższa od 20 lat i w dodatku najwyższą inflacją jest inflacja bazowa. To nas bardzo niepokoi. Badania, które przeprowadziła Szkoła Główna Handlowa, pokazują, że prawie 90% gospodarstw domowych uważa, że wzrost cen odczuwa bardziej niż zwykle. Są to wyniki najgorsze od 1996 r. W dodatku w zasadzie wszyscy ekonomiści są zgodni co do tego, że ciągle jesteśmy w trendzie wzrostowym i że maksimum inflacji jest wciąż przed nami. Niektórzy obawiają się w przyszłym roku nawet inflacji dwucyfrowej.

Dlatego, panie przewodniczący, panie ministrze i pani prezes, wydaje się nam, że tę dyskusję powinniśmy dzisiaj skoncentrować na tym, co możemy zrobić, bo jak powiedział pan profesor, inflacja ma rzeczywiście przyczyny zewnętrzne, ale ma też przyczyny wewnętrzne. Oczywiście na te zewnętrzne nie mamy wpływu i pewnie szkoda czasu na mówienie o kryzysie energetycznym, bo on jest i nikt tego nie neguje, ale profesor powiedział też, że jednak mogliśmy minimalizować skutki tego kryzysu, ale niestety tego nie zrobiono. Na pewno mamy jednak wpływ na cały szereg zjawisk, poprzez podejmowanie określonych działań. O to bardzo byśmy chcieli prosić.

I jeszcze jedno, zanim przejdę do pytań, bo profesor powiedział w zasadzie szeroko o tych wszystkich zarzutach, które mamy do polityki fiskalnej i gospodarczej rządu, do polityki monetarnej Narodowego Banku Polskiego, więc ja nie będę tego oczywiście powtarzać. Bardzo wyraźnie chcę jednak powiedzieć, że klub Koalicji Obywatelskiej, ale także inne kluby opozycyjne, które poparły nasz wniosek i pod nim się podpisały... My nie jesteśmy przeciwko transferom socjalnym, które są dzieleniem owoców wzrostu i owoców dobrobytu wypracowanego przez Polaków.

Natomiast jeśli jako klasa polityczna czy jako państwo, jako środowisko rządzące fundujecie Polakom krótkotrwały dobrobyt, który dzisiaj jest zjadany przez inflację. W dodatku wiemy, że także ten, o którym mówicie w pakiecie nazywanym przez was „Polskim ładem”, będzie tę inflację wzmacniał, bo przecież jeśli podniesiecie państwo podatki przedsiębiorcom, to muszą wzrosnąć ceny towarów i usług. Nie ma innego wyjścia. Jeśli jednocześnie osoby, które są najniżej uposażone, dostaną dodatkowy zastrzyk gotówki... Cieszylibyśmy się z tego, gdyby nie było tak, że to znowu będzie działanie proinflacyjne, czyli potem ta inflacja zabierze im dwa razy tyle, co im państwo w tej chwili dacie – mówię to oczywiście w cudzysłowie. To nas bardzo niepokoi, dlatego mamy cały szereg pytań zarówno do pana ministra, jak i do pani prezes.

Zacznę od pani prezes, bo polityka monetarna jest tutaj niezwykle ważna. Pani prezes, czy Narodowy Bank Polski zamierza poprawić komunikację z rynkiem? Wydaje

się, że ta fatalna komunikacja jest jedną z przyczyn problemów, które mamy. Prezes Głapiński zapowiadał, że do końca jego kadencji Rada Polityki Pieniężnej nie podniesie stóp procentowych, po czym państwo te stopy podnieśliście. Rynek nie wie, czego się spodziewać, a to wzmacnia oczekiwania inflacyjne, które jak państwo wiecie, kiedy ta inflacja już jest, są bardzo groźne, to one napędzają inflację. Narodowy Bank Polski utracił wiarygodność, bo nie można mówić jednego, a robić coś innego.

W projekcji, którą państwo przygotowaliście, w IV kwartale zakładacie inflację na poziomie 6,7%. Tymczasem ona już w październiku wynosiła 6,8%. Pytanie – czy państwo zakładacie, że w dwóch kolejnych miesiącach, w którymś z tych miesięcy, inflacja przebiję 8%? Czy robicie jakiś nowy szacunek na IV kwartał? Jaki jest szacunek inflacji na listopad i na grudzień? W tej swojej listopadowej projekcji także, inaczej niż w lipcowej, zakładacie państwo, że środki unijne na odbudowę po pandemii, czyli środki z „Krajowego planu odbudowy” nie będą dostępne w tym roku, tzn. zakładacie, że Polska jednak tej zaliczki nie dostanie. A więc te jedyne pieniądze, które mogły być dane – 13% całości, zanim zrealizujemy jakikolwiek kamień milowy i jakiegokolwiek działania z KPO, są już zdaniem NBP, tak to rozumiem, poza naszym zasięgiem. Proszę o potwierdzenie tego.

O deprecjacji złotego profesor już mówił, ale ja chciałam zapytać, bo to, że osłabienie waluty wpłynie na inflację to jest oczywiste, ale czy państwo zakładaliście takie osłabienie w tej swojej ostatniej projekcji? Jak jeden procent osłabienia kursu wpływa na inflację? Jaki jest efekt tego przeniesienia, tzn. jak wpływa zmiana kursu na poziom cen krajowych, czyli reakcja cen importu wyrażonych w walucie krajowej na zmianę bieżącego kursu walutowego? I wreszcie, czy efekty tej obecnie obserwowanej, bardzo silnej deprecjacji złotego będziemy wreszcie dopiero widzieć i czy państwa zdaniem przyspieszy to inflację?

Jeszcze jedno pytanie. Wspomniałam już o „Polskim ładzie” i mówiłam, że nie tylko naszym zdaniem, ale również zdaniem ekspertów będzie to jednak impuls proinflacyjny. Czy państwo jako NBP oszacowaliście, jaki jest, jaki może być wpływ „Polskiego ładu” na inflację? „Polskiego ładu”, który ma wejść w życie już w styczniu 2022 r.

I to chyba na razie tyle. Myślę, że moje koleżanki i moi koledzy będą mieli szereg innych pytań zarówno do pana ministra, jak i do przedstawicieli NBP. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, proponuję, żeby w dalszym ciągu nasze posiedzenie wyglądało w następujący sposób... Uważam, że najlepiej byłoby, gdyby panie i panowie posłowie najpierw zgłosili swoje uwagi, opinie, a na końcu przedstawiciele rządu i przedstawiciele Narodowego Banku Polskiego powinni tę dyskusję niejako zamknąć, udzielając maksymalnie dużo odpowiedzi na postawione pytania i poruszone zagadnienia.

W tej chwili otwieram listę mówców. Proszę o zapisywanie się do głosu u wiceprzewodniczącego pana Andrzeja Kosztowniaka. W tym momencie pozwolę sobie na zabranie głosu osobiście.

Szanowni państwo, faktem jest, że ostatnie odczyty inflacji zostawiają jakby potrzebę dyskusji na temat wzrostu cen, natomiast chciałbym, żeby nie rzucać pochopnie opinii na temat prowadzonej w Polsce polityki pieniężnej, na temat decyzji Narodowego Banku Polskiego, jego prezesa, bo musimy patrzeć na całokształt, na kilka ostatnich lat. Po pierwsze, Rada Polityki Pieniężnej i Narodowy Bank Polski w sposób właściwy i profesjonalny wywiązywały się ze swojego zadania, tzn. określony średniookresowy cel inflacyjny na poziomie 2,5% był realizowany przez całą kadencję prezesury obecnego prezesa NBP pana Adama Głapińskiego. Ten odczyt, który pojawia się w ostatnich miesiącach, jest przede wszystkim wynikiem skutków pandemii, która dotknęła nie tylko Polskę, ale kraje w regionie i kraje całego świata.

Odczyty inflacyjne, które mamy u nas, nawiązują do tego, co dzieje się za oceanem, choćby w Stanach Zjednoczonych, gdzie inflacja po październiku wyniosła 6,2%. W Niemczech, u naszych sąsiadów, inflacja wyniosła 4,5% – to jest też odczyt po październiku i jest to najwyższa inflacja od 28 lat. To, co dzieje się dzisiaj z walutami na rynku, jeżeli chodzi o inflację, nie jest tylko przypadłością naszego kraju. Okazuje się, co pokazuje

głębsza analiza, że te kraje, które najszybciej wychodzą z kryzysu pandemii, mają wysokie odczyty inflacji.

Nie chciałbym polemizować z moimi przedmówcami, ale przekierowanie uwagi opinii publicznej na niewłaściwość zastosowanej pomocy w rodzaju tarcz antycovidowych, które były opracowywane przez rząd, w sytuacji, kiedy subsydiowaliśmy 5 milionów miejsc pracy, kiedy utrzymaliśmy bezrobocie na jednym z najniższych poziomów na świecie, kiedy wsparliśmy przedsiębiorców, kiedy tarcza pozwoliła im na funkcjonowanie w taki sposób, że nie mieliśmy do czynienia z falą bankructw, kiedy nie odbiło się to znacząco na pogorszeniu portfela polskich banków... Proszę sobie wyobrazić co by było, gdyby rząd nie udzielił płynności, owszem zaciągając kredyty dla firm, ale co by się wtedy działo w portfelach naszych instytucji finansowych i w jaki sposób byłoby wówczas zagrożone bezpieczeństwo deponentów, instytucji finansowych i osób, które posiadają lokaty.

Jeżeli popatrzymy tylko na spadek, jaki otrzymaliśmy po poprzednich rządach, który wynosił, jeżeli chodzi o odczyt bezrobocia, kilkanaście procent, to będzie wszystkim znany powód tego, dlaczego dzisiaj mamy do czynienia z taką sytuacją. W porównaniu do 14%, a 10% było w momencie, kiedy przejmowaliśmy władzę. My obniżyliśmy to bezrobocie o ponad milion osób, do jednej z najniższych wartości. Proszę państwa, jeżeli popatrzymy na wzrost wynagrodzenia, na wzrost najniższego wynagrodzenia, na wzrost stawki godzinowej z 4 zł do 20 zł i wynagrodzenia z 1700 zł do 3000 zł w projekcie budżetu na przyszły rok... Jeżeli porównamy to z tym, ile obywatele będą musieli zapłacić dzisiaj za wzrost inflacji, to warto sobie uświadomić, że jeżeli do domu nie wraca po pracy z wypowiedzeniem umowy 1,5 miliona osób albo milion osób, mam i tatusiów, to wydaje się, że jednak ta polityka rządu, która... Jak słusznie moi przedmówcy zwracali uwagę, polegała ona na tym, że rząd mnożył zasoby obywateli, mnożył zasoby portfela polskiej rodziny, owszem – kierując dużą pomocą społeczną. Transfery społeczne można oszacować na kwotę ćwierć biliona złotych za naszych rządów.

I powiem jeszcze jedną rzecz. Proszę państwa, ten sukces sprawnego rządzenia polega również na prostym porównaniu faktów. Pozwolę sobie przywołać takie wielkości, jakie określały dochody budżetowe za rządów poprzedniej koalicji PO-PSL, które nie przewyższały kwoty 300 mld zł. Dzisiaj obecny tutaj na sali pan minister Tadeusz Kościński przyniósł do przepracowania Wysokiej Izbie budżet państwa, który po raz pierwszy przekroczył po stronie wydatków kwotę 0,5 biliona złotych. To jest kwota 512,4 mld złotych. Proszę państwa, to jest historyczny moment. Mówię o wydatkach – 512,4 mld złotych. To są wielkości, które odzwierciedlają faktyczny stan rzeczy.

Oczywiście jest nadzieja totalnej opozycji na zohydzenie niektórych działań rządu i przywoływanie tego wskaźnika inflacji, nawet nadmiernego rodzaju straszenia opinii publicznej, niedoceniań pracy Narodowego Banku Polskiego i Rady Polityki Pieniężnej w tym zakresie. Przypomnijmy sobie jednak, jak sytuacja wyglądała za poprzednich rządów. Bardzo wysokie stopy procentowe, zdecydowanie wyższe niż w innych krajach Europy Środkowej, bardzo wysoka marża realizowana przez instytucje finansowe. Proszę państwa, przypomnijcie sobie, kiedy kredyt na zakup pralki, lodówki, telefonu komputera wynosił 20%, a nawet 25%. To wszystko były kredyty detaliczne, konsumencje. Ile wtedy trzeba było zapłacić odsetek od kredytów mieszkaniowych, od kredytów na zakup nieruchomości – 10%, 8%, 9,5%, a nawet 12%. Czy wtedy było lepiej, czy teraz jest lepiej? Proszę zapytać, jakie odsetki płać dzisiaj kredytobiorcy.

Oczywiście, polityka Narodowego Banku Polskiego, Ministerstwa Finansów czy rządu w tej sytuacji, jakże trudnej, promuje osoby aktywne. Zdajemy sobie sprawę z tego, że tylko przy ich pomocy, przy użyciu ich narzędzi, ich pomysłów na biznes, na produkcję, na eksport, wzrost gospodarczy, na jaki liczymy, może być duży, może być większy, może być taki, którym będziemy się szczyć. To oczywiście ma swoją cenę, ale jeżeli popatrzymy na propozycje wychodzenia z obecnej sytuacji, to co one zawierają? Prosta jakosć polegająca na namawianiu do podwyższania stóp procentowych.

Słyszę też opinie, że być może to podwyższanie stóp procentowych jest za późne. Moim zdaniem, pozwolę sobie na wyrażenie tej opinii, Rada Polityki Pieniężnej ma pełne kompetencje do tego, żeby tę politykę zastosować i ma pełne kompetencje do tego, żeby użyć adekwatnej skali wzrostu oprocentowania. Zapraszam na wycieczkę za ocean, do Stanów

Zjednoczonych. Jakie tam mamy oświadczenia zarządu Rezerwy Federalnej, pomimo tak wysokiego odczytu inflacji? Że co najwyżej o 1 punkt procentowy w czterech sesjach można liczyć na podniesienie stóp procentowych w tym kraju. Tak samo wypowiadają się przedstawiciele organów, które decydują o stopach procentowych w wiodących krajach europejskich, np. w Wielkiej Brytanii. Jeżeli popatrzymy na wypowiedź dyrektora zarządzającej Międzynarodowego Funduszu Walutowego panią Christine Lagarde, to ona również twierdzi, że obecny trend wzrostu inflacji jest spowodowany czynnikami tymczasowymi.

Proszę państwa, nie chciałbym przedłużać mojej wypowiedzi, ale sytuacja nie jest jednoznaczna. Z ogromną radością witam na posiedzeniu przedstawicieli tych instytucji, od których będzie zależało bardzo dużo, najwięcej w najbliższych miesiącach i w najbliższych latach. Witam również pana Piotra Patkowskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów. Pan minister też do nas przybył. Zachęcam panie i panów posłów do przedstawienia wszystkich opinii, wszystkich argumentów, do tego, żeby ta nasza dyskusja pokazała też ścieżkę, pewne propozycje rozwiązań, jakie parlamentarzyści, a zwłaszcza członkowie sejmowej Komisji Finansów Publicznych w tej sferze wnoszą. Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, teraz chciałbym udzielić głosu panu posłowi Januszowi Cichoniowi, który jako pierwszy zapisał się do zadawania pytań. Proszę bardzo.

Posel Janusz Cichon (KO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, pani prezes, zdaje się, że pan przewodniczący próbował przed chwilą wyręczyć pana ministra i panią prezes w jakimś stopniu i dlatego muszę się odnieść do pewnych kwestii z pana wypowiedzi.

Pierwsza to bezrobocie i jego spadek w Polsce. W gruncie rzeczy nie wynika on ze wzrostu aktywności zawodowej czy jakiegoś dużego wzrostu zatrudnienia, tylko tak naprawdę z przeobrażeń demograficznych, z jakimi mamy do czynienia. Kiedyś na posiedzeniu tej Komisji już podawałem ten przykład. Ja jestem rocznik 1957 – dobry rocznik. 580 tysięcy osób z tego rocznika mamy dzisiaj w Polsce. W lutym przechodzę na emeryturę. Na moje miejsce i na miejsce tego rocznika, rocznika wyżu demograficznego – 580 tysięcy – wchodzi rocznik 2003, dzisiejsi osiemnastolatki, który liczy już dziś niespełna 350 tysięcy. Różnica to jest jakieś 230–250 tysięcy, a więc tyle co roku takiego potencjalnego zasobu pracy ubywa w naszym kraju. Dzięki temu spada oczywiście bezrobocie, bo aktywność zawodowa niestety nie spada. Praktycznie rzecz biorąc, nie zrobiliście nic w celu poprawienia i wzrostu tej aktywności zawodowej.

Mowa o stopach procentowych i korzyściach wynikających z ich spadku. Dzisiaj mamy dowody na to, że to były efekty przejściowe. Dziś rentowność 10-latek jest już powyżej 3,4% i to jest kolosalny wzrost. 5-latki to praktycznie wzrost w ciągu ostatnich dni, tygodni o 300 punktów bazowych. Nawiasem mówiąc, jakie będą tego konsekwencje? Czy państwo macie tego świadomość? Co prawda nie pojawią się z roku na rok, bo ta średnia zapadalność pewnie, jeśli chodzi o nasz dług, to jest gdzieś tam może 5–6 lat, ale te konsekwencje zaczną się już w przyszłym roku i będą się potęgowały w kolejnych latach, a dług mamy rekordowy, co przypomnę, i wzrost tego zadłużenia jest gigantyczny. Mało tego, przenosicie część tego zadłużenia do instytucji poza budżet i koszty obsługi w tych instytucjach – mówię o BGK i PFR – będą zdecydowanie wyższe niż koszty obsługi zadłużenia Skarbu Państwa, bo rentowność obligacji BGK czy PFR są zdecydowanie wyższe.

Panie przewodniczący, słyszymy to także z ust pana premiera oraz przedstawicieli Ministerstwa Finansów. Pana opinii też jestem ciekaw, panie ministrze, choć jestem przekonany, że w gruncie rzeczy będziecie opowiadać to, co słyszymy, że to wszystko jest winą zewnętrznych czynników. Ta okropna Unia Europejska, ta polityka energetyczna, jej brak – to jest wasza odpowiedź, tylko że zapominacie o tym, że inflacja w Polsce zaczęła się jednak zdecydowanie wcześniej niż w innych krajach europejskich. Te porównania do Europy i do tego, co się dzieje w Stanach Zjednoczonych... Mało tego, my o tym mówiliśmy. Mówiliśmy, że tak naprawdę napędzacie inflację. Mówię to teraz do ministra finansów. W sumie było ponad 40 nowych obciążeń podatkowych. Nowe podatki tylko w ubiegłym roku: cukrowy, małpki, podatek handlowy wprowadzony po latach, podatek

od plastiku, CIT, jeśli chodzi o spółki komandytowe i wzrost podatków od nieruchomości, opłat związanych z gospodarką odpadami – to wszystko stymulowane przepisami i rozwiązaniami prawnymi, woda itd. To jest napędzanie tegorocznej inflacji i w napędzaniu tej inflacji rząd ma ewidentnie udział. Na przyszły rok, mówiła o tym pani przewodnicząca – nowy ład. To jest największy w historii wzrost obciążeń podatkowych, jeśli chodzi o polskich przedsiębiorców. Czy myślicie, że oni nie przerzucają, że już nie przerzucają tych kosztów i tych podatków na nas, na konsumentów? Robią to, a jeśli jeszcze nie zrobili, to za chwilę zrobią. To jest kolejny impuls inflacyjny, ewidentnie.

Do tego mamy do czynienia z finansowaniem wzrostu, a tak naprawdę z finansowaniem długiem wzrostu poprzez stymulowanie i wspieranie konsumpcji, o tym była tu już mowa, przy – i to jest bardzo niepokojące, bo do tego moim zdaniem doprowadziła już polityka fiskalna – spadku stopy oszczędności. Na afiszach mieliście budowanie oszczędności Polaków, a tu nie dość, że spada stopa oszczędności, to jeszcze w tym roku spadają oszczędności. To jest już nakręcanie spirali inflacyjnej, bo oczekiwania Polaków co do przyszłych cen także napędzają inflację i wy macie w tym udział.

Ale to nie jest wszystko. Jakbyście chcieli uderzyć się w piersi, a namawiam do tego, to popatrzcie, co się dzieje w spółkach Skarbu Państwa w kluczowych obszarach. Macie Turów – miliardowe straty, Nowe Jaworzno – niedziałające dzisiaj, dopłaty PFR, cuda niewiary wokół tej inwestycji, Bełchatów – awarie, Ostrołęka – wyrzucone w błoto pieniądze. Przecież ktoś musi za to zapłacić, prawda? Płacimy my w rachunkach. Ta niegospodarność, mało tego, to karmienie rodzin PiS-u i znajomych królika, te przerosty zatrudnienia w spółkach Skarbu Państwa, te rotacje w zarządach spółek – to wszystko generuje gigantyczne koszty które przekładają się na ceny, muszą się przekładać. Polityka inwestycyjna Skarbu Państwa, kupowanie spółek i przejmowanie ich to w gruncie rzeczy never ending story, praktycznie rzecz biorąc. To też jest generowanie kosztów w tych spółkach, za które ktoś musi zapłacić. Nie broni się teza, że nie macie w tym udziału. Macie znaczący udział w napędzaniu inflacji, niestety. Wydaje się, że trzeba by spróbować nieco się zreflektować i wczytać się w ten nasz dezyderat. To mogłoby nam zdecydowanie pomóc.

Jeśli chodzi o NBP, to mam pytanie związane z tym, co robiliście jeszcze niedawno, osłabiając złotówkę. Czy nie było to przypadkiem po to, żeby do budżetu przynieść... żeby zasłużyć się dla budżetu państwa i przynieść trochę kasy? Osłabianie złotówki w końcu roku po to, żeby uzyskać zysk – czy przypadkiem to się dzisiaj nie mści? Czy poza odpływem kapitału, to czy my tak naprawdę dzisiaj nie mamy do czynienia z atakiem spekulacyjnym na polskiego złotego? To jest w jakiejś mierze następstwo tego, co sami robiliście. Prowokacja, chciałoby się wręcz rzec.

Polityka pieniężna i stopy procentowe. Tego nie będę już komentował, ale mam nadzieję, że usłyszymy wyjaśnienie. W zasadzie możecie państwo tylko bić się dzisiaj w piersi, bo odwrócić tych zaniechań i zaniedbań w tym zakresie, jeśli chodzi o stopy procentowe, już się niestety nie da. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Dziękuję za tę wypowiedź i jednocześnie informuję, szanowni państwo, że w tej chwili do zadawania pytań ogółem zgłosiło się jeszcze 20 posłów. Jeśli państwo pozwolicie, to zamknę listę mówców i będę udzielał głosu posłom zgodnie z kolejnością zgłoszeń i klubowym parytetem.

Głos z sali:

Co z odpowiedziami przedstawicieli ministerstwa i NBP?

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Proponowałbym, żeby podsumowanie z ich strony odbyło się jednak na zakończenie obrad. Przekazując głos kolejnym mówcom, będę państwa jednak prosił o bardziej zwięzłe wypowiedzi. Do tej pory mieliśmy do czynienia z dosyć szerokim uzasadnieniem wniosku, dlatego prosiłbym, aby nie powtarzać pewnych argumentów i tez. Myślę, że w ten sposób uda nam się sprawnie dojść do momentu, na który czekamy, czyli do odpowiedzi przedstawicieli Narodowego Banku Polskiego i Ministerstwa Finansów.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Tomasza Trełę.

Posel Tomasz Trela (Lewica):

Dziękuję, panie przewodniczący, będzie krótko. Zacznę od dwóch wypowiedzi pana prezesa Narodowego Banku Polskiego.

W maju szef NBP zapowiedział, że podwyżek stóp procentowych należy się spodziewać dopiero w 2022 r. i to w drugiej jego części. Miesiąc przed podwyżką stóp procentowych prezes Głapiński nazwał podwyżki, cytuję, „szkolnym błędem”, a o inflacji powiedział, że jest przejściowa i w przyszłym roku sama się obniży. To tak, panie przewodniczący, na tę okoliczność, którą pan przytoczył, że to pewnie było wszystko przemyślane, zaplanowane i Narodowy Bank Polski dobrze sobie z tym wszystkim radzi.

Tutaj chcę postawić pierwsze pytanie: czy w Narodowym Banku Polskim pracują eksperci, analitycy, planiści, którzy dostarczają rekomendacji dla prezesa Głapińskiego i Rady Polityki Pieniężnej? Jeśli tak, to jakie te rekomendacje w ostatnim czasie były? Czy nie jest tak z Narodowym Bankiem Polskim jak ze słynną Radą Medyczną przy premierze, że rekomendacje są, ale nie ma decyzji politycznej ani woli, żeby je wprowadzić? To pierwsza rzecz.

Rzecz numer dwa, którą będę kierował bardziej do pana ministra finansów – 5 listopada 2021 r. premier Morawiecki był uprzejmy powiedzieć w ten sposób: „Polegam na Narodowym Banku Polskim i Radzie Polityki Pieniężnej. Rząd nie powinien ingerować w ich działania i my tego nigdy nie robimy, zgodnie z najwyższymi standardami”. Tak zapewniał premier. I dalej: „Jednocześnie wszystkie inne instrumenty, które są po stronie rządowej, postaramy się uruchomić. W przyszłym tygodniu – podkreślam raz jeszcze, wypowiedź jest z 5 listopada – poinformuję o pomysłach na to, jak złagodzimy skutki inflacji. To problem, który traktuję śmiertelnie poważnie”. Chciałbym więc zapytać pana ministra, jak to jest z tą śmiertelną powagą i jakie są te propozycje, które państwo przedłożyliście, czy które państwo przedkładacie premierowi? Kiedy pozna je parlament i kiedy pozna je opinia publiczna?

Rzecz numer trzy. Mówicie państwo o rekompensatach za ceny energii. Te rekompensaty mają swoją historię. Pan premier Sasin o tym wielokrotnie mówił. Mówił i mówił, ale rekompensaty nigdy nie ujrzały światła dziennego. Ja chcę jednak zapytać, co państwo zamierzacie zrobić, jak zamierzacie państwo pomóc instytucjom publicznym, samorządowcom, którzy horrendalne podwyżki cen energii już dostają? Posłużę się bardzo konkretnym przykładem miasta Łodzi. W 2021 r. za 1 MWh miasto płaciło 271 zł netto, a zgodnie z przetargiem – w Łodzi funkcjonuje tzw. łódzka grupa zakupowa – w 2022 r. miasto za 1 MWh ma zapłacić 509 zł. Szanowni państwo, to nie jest podwyżka o 5%, 6% czy o 10%. To jest podwyżka o 88%. O tyle więcej za energię zapłacą instytucje publiczne, które są zarządzane przez łódzki samorząd. Proszę powiedzieć, w jaki sposób państwo zamierzacie rekompensować te wyższe koszty z tytułu samej energii i nie chodzi mi tylko o Łódź?. Chodzi mi w ogóle o samorządy i instytucje publiczne.

I pytanie ostatnie, które chciałbym kierować do pana prezesa Głapińskiego, bo mam wrażenie, że to pan prezes jest w głównej mierze przekazicielem woli Jarosława Kaczyńskiego. Nie jest przecież tajemnicą, że Jarosław Kaczyński był zainteresowany, aby były wyższe wpływy do budżetu, a państwo doskonale wiecie, że wyższa inflacja to wyższe wpływy do budżetu. Myśmy te wyższe wpływy w tym roku odnotowali. Czy było tak i czy jest tak, że państwo celowo nie podejmowaliście działań wcześniej ze względu na to, że była polityczna dyspozycja, żeby inflacja była wysoka, bo Prawu i Sprawiedliwości zależało na tym, żeby były wyższe wpływy do budżetu? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Dziękuję. Udzielam głosu panu przewodniczącemu Andrzejowi Kosztowniakowi.

Posel Andrzej Kosztowniak (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, dzisiejsze spotkanie Komisji odbywa się, tak się wydaje po uzasadnieniu, którego wysłuchaliśmy, w dużej mierze na zapotrzebowanie polityczne, bo niewiele słyszeliśmy informacji dotyczących wskaźników ekonomicznych, a więcej słyszeliśmy ocen, które wynikają bardziej z potrzeby oceny politycznej niż tej ekonomicznej. Ale do rzeczy, bo chciałbym bardziej skupić naszą uwagę na liczbach w odniesieniu do tego, co się dzieje w Polsce, ale również w Europie

czy też na świecie, bo wtedy będzie najłatwiej czytać sytuację, której sami się znajdujemy jako polska gospodarka i jako polscy obywatele.

Teza, która została przedstawiona przez opozycję, że inflacji winien jest polski rząd i NBP, w żaden sposób nie koresponduje z liczbami. Szanowni państwo, pozwolę sobie powiedzieć o tych liczbach. Inflacja w Unii Europejskiej – 4,4%, w strefie euro – ponad 4%. Inflacja w Niemczech – 4,6%, a analitycy mówią, że być może ona dojdzie nawet do 5,5% w tym roku. To jest najwyższa inflacja od 30 lat. To, co chyba niepokoi jeszcze bardziej, to inflacja producencka, która – szanowni państwo – wynosi dziś w Niemczech 18,4%. Najprościej mówiąc, zostanie to wprost przeniesione na produkty, za które będziemy płacili i w tym krótszym terminie, ale też i w tym nieco dłuższym, więc wydaje się, że to nie jest proces zbyt krótki. W całej Unii Europejskiej inflacja producencka jest na poziomie 12,1%. Inflacja w Polsce to ok. 6%, dziś mówimy o 6,8%, a inflacja producencka jest na poziomie 10,2%. Zajmujemy piąte miejsce w Europie i to nie jest tak, szanowni państwo, że my jako Polacy mamy w Europie najwyższą inflację. To jest nieprawda. Wiem, że niektórzy tak próbują to przedstawiać, ale nie koresponduje to z rzeczywistością.

Szanowni państwo, Włochy – od 3,2% do 3,5%, najwyższa inflacja od 10 lat, Francja od 3,2% do 3,6%, najwyższa inflacja od wielu lat, Hiszpania – od 5,5% do 5,8%, najwyższa inflacja od 30 lat, Litwa – 8,2%, inflacja najwyższa od lat, Belgia – od 5,4% do 5,8%, najwyższa inflacja od 30 lat, Holandia – od 3,7% do 3,9%, inflacja najwyższa od 25 lat, Wielka Brytania – 4,4%, najwyższa inflacja od wielu lat. W taki sposób to również musimy czytać. Poza tym trzeba też pamiętać o tym, że część krajów Unii Europejskiej do niedawna przeżywała nie tyle zjawisko inflacji, ile wręcz deflacji pieniądza.

Posel Izabela Leszczyna (KO):

Wypowiedź poza mikrofonem.

Posel Andrzej Kosztowniak (PiS):

Ja pani nie przerywałem, pani przewodnicząca. Mówię teraz o tym, jak wzrost poziomu inflacji ukazuje dzisiaj pewien trend, który nie jest zależny – i proszę mi wierzyć, że jestem do tego przekonany – nie tylko od jednego czy drugiego banku lub też jednego czy drugiego ministra. To są trendy ogólnoeuropejskie czy wręcz światowe.

Żeby powiedzieć też o świecie, bo mówię na razie tylko o Europie, to wspomnę o tym, o czym było już mówione, że w Stanach Zjednoczonych inflacja jest na poziomie 6,25% i to jest najwyższa inflacja od 1990 r. Wiem, że dla niektórych rok 1990 to było niedawno, ale, szanowni państwo, to jest już prawie 32 lata temu. Dosłownie miesiąc brakuje do 32 lat. Co więcej, inflacja nabiera tempa. Odczyt jest dużo wyższy od tego, który był zakładany. Czyżby zatem Amerykanie w tym zakresie również tak mocno się mylili, jak państwo próbujecie to pokazać w naszym kontekście? Ja myślę, że nie. Inflacja producencka w Stanach Zjednoczonych wynosi 8,6%.

Kolejny przykład to dramat, który przeżywają i myślę, że będą przeżywać jeszcze długo Turcy – inflacja 19,6%. W Chinach ceny produktów...

Posel Krystyna Skowrońska (KO):

Co to ma wspólnego z Polską?

Posel Andrzej Kosztowniak (PiS):

Za chwilę pani się do tego odniesie, pani przewodnicząca. Myślę, że to ma bardzo wiele wspólnego nie tylko z polską gospodarką. W Chinach odnotowano najwyższy wzrost cen produktów od 13 lat. Inflacja producencka jest na poziomie 13,5% i jest najwyższa od 26 lat. Inflacja w Indiach – 5,3%, najwyższa od wielu lat.

Szanowni państwo, dlaczego w ogóle o tym powiedziałem i dlaczego zakresiłem tak bardzo szerokie spektrum, ukazując inflację, która szaleje dzisiaj na całym świecie? Ponieważ nie dotyczy to tylko Polski, nie dotyczy to tylko Europy Środkowo-Wschodniej, co więcej, nie dotyczy to wyłącznie strefy euro czy szerzej Unii Europejskiej, czy jeszcze szerzej – całej Europy. To jest niestety trend, który zarysował się czy to łącznie z problemem covidowym, czy się na niego nałożył, ale to jest niestety trend, który dziś stał się naszym udziałem i myślę, że pozostanie nim nie tylko w najbliższych miesiącach.

Co jest tego przyczyną? Wszyscy mówią, zarówno ci, którzy są po tej stronie oceanu, jak i tamci, którzy są po drugiej stronie oceanu, ci, którzy prowadzą gospodarki silniejsze, jak i ci, którzy prowadzą gospodarki słabsze – oni wszyscy mówią jasno o szoku cenowym najwyższym od początku lat 90. Powiem to jeszcze raz – w żaden sposób niezależnym od pojedynczych ministerstw finansów, oczywiście z całym szacunkiem dla naszego ministerstwa, czy też od banków centralnych poszczególnych krajów.

Na ten trend nasz bank centralny i nasze Ministerstwo Finansów naprawdę mają niewielki wpływ. Nie chcę powiedzieć, że zerowy, ale nie wyobrażam sobie jakiegoś specjalnego związku pomiędzy Ministerstwem Finansów naszego kraju a na przykład ministerstwem finansów Turcji, Chin czy Stanów Zjednoczonych. Nie mamy na to wpływu, podobnie jak Narodowy Bank Polski nie ma wpływu na procesy globalne, które zachodzą na całym świecie. Mam na myśli wzrost cen nośników energii, szanowni państwo. Obserwujemy go na poziomie od kilkudziesięciu do wręcz kilkuset procent w ostatnich miesiącach czy latach.

Moglibyśmy uderzyć się we własne piersi, myślę o Europejczykach, choćby w odniesieniu do gazu. Cały czas pozwalamy bowiem na to, aby się uzależniać jeszcze bardziej od Rosji. Myślę o polityce europejskiej w odniesieniu do polityki gazowej. Wzrost cen paliw kopalnych, bardzo mocny, również ropy naftowej, też jest dostrzegalny na całym świecie. Choćby reakcja Stanów Zjednoczonych w odniesieniu do paliw z ostatnich dni pokazuje, że cena paliw rośnie nie tylko w Polsce, ale też w Stanach Zjednoczonych. Nie jest to w żaden sposób zależne od polskiego Ministerstwa Finansów czy Narodowego Banku Polskiego, bo te dwie instytucje nie mają żadnego wpływu na to, ile będzie kosztował galon czy litr ropy naftowej w Stanach Zjednoczonych czy na stacjach w Ameryce, Chinach lub w Indiach.

Szanowni państwo, odnotowano także wzrost cen wszelkiego rodzaju rud, sięgający dziesiątek, jeżeli nie setek procent, który nie był notowany od kilkudziesięciu lat. Również wzrost cen innych surowców używanych do produkcji jest wykazywany jako najwyższy od dwudziestu kilku lub do 30 lat. Wzrosła cena chemii przemysłowej, która jest wykorzystywana de facto w każdym procesie produkcyjnym, jaki występuje nie tylko w Polsce, ale wszędzie na Ziemi. Wzrosła także cena drewna, które też jest bardzo istotnym elementem przy produkcji wielu artykułów, z których później korzystamy. To wszystko powoduje, że te składowe przekładają się na te wszystkie wartości, które wcześniej przytoczyłem, tj. dużego, a w niektórych państwach drastycznego wzrostu inflacji dla poszczególnych gospodarek. Szanowni państwo, w żaden sposób nie broni się teza o inflacji, która rośnie w Polsce, a z którą jakoby mają związek polski rząd i Narodowy Bank Polski.

W tym momencie przejdę do reakcji naszego rządu i NBP, odnoszących się wprost do naszej gospodarki, bo państwo przede wszystkim skupiać uwagę na źródłach wewnętrznych, a nie na zewnętrznych. Ja ukazałem te źródła zewnętrzne.

Posel Krystyna Skowrońska (KO):

Wypowiedź poza mikrofonem.

Posel Andrzej Kosztowniak (PiS):

Pani przewodnicząca, nie przeszkadzam, jak pani się wypowiada. Cieszę się, że się rozumiemy.

Proszę państwa, jeden z najszybszych i największych pakietów covidowych w Europie to pakiet covidowy polskiego rządu, który powstał przy naszym udziale, parlamentu i naszej Komisji. Trzeba pokazać, jak wielkie pieniądze, liczone w setkach milionów złotych, trafiły do polskiej gospodarki, również do polskich przedsiębiorców. Nie chciałbym, abyście państwo dzielili ludzi na tych gorszych i lepszych, którzy dostają transfery socjalne, bo jestem przekonany, że gdyby nie transfer covidowy do polskich przedsiębiorców, to duża część z tych ludzi poszłaby po pieniądze ze wsparcia socjalnego, być może nawet pierwszy raz w swoim życiu. Nie straciliby wtedy wyłącznie bezrobotni, mówię tu o osobach zatrudnionych, ale także ci ludzie, którzy traciliby swoje majątki i przedsiębiorstwa, również weszliby do sfery osób, która poszerzałaby grono bezrobotnych.

To była bardzo szybka reakcja rządu, bardzo mocna reakcja rządu i bardzo mocna reakcja nas wszystkich jako parlamentarzystów. My również w tym mieliśmy swój udział,

szanowni państwo. Równie szybka była reakcja Narodowego Banku Polskiego w odniesieniu do stóp procentowych. Z tego co ja mogłem przeczytać, bo nie analizowałem tego bliżej, była to chyba najszybsza reakcja pośród banków centralnych w Europie. Tak więc trudno mówić o jakiegokolwiek opieszałości ze strony jednej czy drugiej instytucji.

Szanowni państwo, słyszymy, że dokonaliśmy rozdawnictwa pieniędzy dla obywateli. Tu faktycznie jesteśmy w sporze, bo my jako grupa związana z rządem – Prawo i Sprawiedliwość – uważamy, że te pieniądze, które zostały pozyskane w tej ilości i trafiają od polskiego podatnika do polskich obywateli, powinny zostać przy polskich obywatelach, nie powinny być wyprowadzane za granicę poprzez różnego rodzaju machinacje, poczynając od mniej lub bardziej zgodnych z prawem. Tak, tutaj będziemy się różnić. Chcemy, żeby w Polsce luka VAT była jak najmniejsza, a pieniądze, które wpływają czy też które mogą wpłynąć do polskiego budżetu, trafiały do Polaków, a nie za granicę czy do rąk grup przestępczych.

Zbyt duże transfery covidowe. O tym już mówiłem. Szanowni państwo, to były pieniądze dla biznesu. Dzięki nim utrzymaliśmy miliony miejsc pracy. Chciałbym, żebyśmy dziś czytali poziom inflacji w relacji do poziomu bezrobocia i PKB. W ekonomii jak w życiu nie można wyłącznie odczytywać tylko jednego parametru. One wszystkie ze sobą bardzo mocno się łączą. Czy to zostało zrobione właściwie czy niewłaściwie? W tym momencie przedstawię dowód na to, że moim zdaniem zostało to przeprowadzone w sposób właściwy.

Mamy jeden z najniższych poziomów bezrobocia w Europie. Szanowni państwo, miliony Polaków utrzymały swoje miejsca pracy. Nie chcę się tu z moim komisyjnym kolegą licytować na to, który z roczników jest najlepszy. Pewnie ja powiem, że 1976 r., ale każdy z nas ma prawo uważać, że rocznik, w którym się urodził, jest znakomity i co więcej, myślę, że rzeczywiście tak jest. Ale szanowni państwo – jeden z najniższych poziomów bezrobocia. Moje pokolenie, ludzi dzisiaj 40–45 letnich, świetnie pamięta, jak setki tysięcy z nas albo musiały wyjechać za granicę za jakąkolwiek pracę, albo pozostawały bezrobotnymi. Nie chciałbym, żebym musiał to przeżywać dzisiaj jeszcze raz po tych kilkudziesięciu czy kilkunastu latach czy żeby młodszy ode mnie musieli się zetknąć z tym zjawiskiem. Uważam, że cele osłony polskiego rynku pracy i utrzymanie niskiego poziomu bezrobocia zostały osiągnięte. Jak na dłoni to widzimy, bo rejestrowany poziom bezrobocia w Polsce jest jednym z najniższych poziomów bezrobocia w Europie.

Kolejna teza, która jest tu stawiana, dotycząca wyjścia z Unii Europejskiej i zestawienia tego z inflacją i funduszem odbudowy. To się ma kompletnie nijak do rzeczywistości. Odnoszę wrażenie, że jedyną grupą polityczną w Polsce, która mówi o wyjściu z Unii Europejskiej, jest totalna opozycja i trochę mi przykro, że w ogóle takim językiem...

Posel Krystyna Skowrońska (KO):

Dlaczego pan nas tak nazywa?

Posel Andrzej Kosztowniak (PiS):

Sami tak się nazwaliście, więc ja też próbuję tym nazewnictwem się posługiwać.

Posel Krystyna Skowrońska (KO):

To nieprawda.

Posel Andrzej Kosztowniak (PiS):

Jeżeli mówimy, że ktokolwiek mógłby zawieść, mówię tu o NBP i Ministerstwie Finansów, to bardzo proszę, szanowni państwo, abyśmy porównywali te rzeczy z innymi państwami i sposobem funkcjonowania tych państw, ich wychodzeniem z kryzysu postcovidowego. Zresztą wydaje się, że to jest nie tylko kryzys postcovidowy, ale po prostu kryzys ogólnoswiatowy, który moim zdaniem jest dużo większy niż ten, który przeżywalismy choćby w Stanach Zjednoczonych w latach 2007–2009. Zakres obecnego kryzysu jest zdecydowanie większy od tamtego.

To co jest istotne – obroniliśmy rynek pracy i utrzymujemy bardzo wysoki wzrost gospodarczy. I to jest ostatnia rzecz, którą ja pragnę w tym momencie w swojej wypowiedzi podkreślić. Szanowni państwo, poziom inflacji wzrósł, ale wzrósł bardzo mocno także poziom wynagrodzeń. Mamy bardzo niskie bezrobocie i relatywnie...

Posel Krystyna Skowrońska (KO):

Zgłaszam się z wnioskiem formalnym, panie przewodniczący.

Posel Andrzej Kosztowniak (PiS):

Relatywnie czy też również bardzo dobry wynik w odniesieniu do PKB, bo będzie on dużo wyższy niż w wielu dużo stabilniejszych gospodarkach w Europie czy też na świecie. To wszystko dowodzi, że powody wysokiej inflacji są w dużej mierze, czy przede wszystkim, czynnikami zewnętrznymi, a na to, czy rozstrzygniemy dzisiaj w tej sali, czy będziemy w stanie zmusić państwa OPEC czy choćby Rosję, czy też tych, którzy posiadają u siebie największe złoża poszczególnych pierwiastków... Myślę, że nie zrobimy tego i nadzieja w tej kwestii jest raczej nadzieją płonną. Powinniśmy skupić uwagę na tym, jak szybko możemy podnosić jakość naszej pracy.

Posel Krystyna Skowrońska (KO):

Przypominam się z wnioskiem formalnym.

Posel Andrzej Kosztowniak (PiS):

Powtórzę jeszcze raz. Teza postawiona przez opozycję, dotycząca czynników wewnętrznych dotyczących naszej inflacji, nijak się ma do dowodów, które zostały przedstawione, bo liczby bronią się same, szanowni państwo. Nie dyskutujemy o polityce, tylko o liczbach. To liczby mają rację i chciałbym, żebyśmy przede wszystkim skupili uwagę na liczbach. Dziękuję bardzo.

Posel Krystyna Skowrońska (KO):

Wniosek formalny, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Zanim oddam pani głos, to chciałbym zaproponować, zapytać państwa czy byłby konsensus i zgoda, żeby wypowiedzi państwa, którzy będą zabierać głos, były jednak formułowane w czasie nie dłuższym niż 2 minuty?

Głos z sali:

Teraz? Chyba trochę za późno.

Posel Krystyna Skowrońska (KO):

Wniosek formalny, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Chwileczkę. Jeżeli państwo nie przyjmą tego w konsensusie, jednogłośnie, to będziemy kontynuować dyskusję w takim trybie jak dotychczasowy. Przypominam tylko, że na dziś mamy zaplanowane jeszcze jedno posiedzenie Komisji Finansów Publicznych, ale ono zostanie przesunięte na moment zakończenia bieżącego posiedzenia.

Posel Krystyna Skowrońska (KO):

Panie przewodniczący, mam wniosek formalny.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Czy w tej sprawie?

Posel Krystyna Skowrońska (KO):

Tak, oczywiście w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Jeżeli w tej sprawie, to bardzo proszę.

Posel Krystyna Skowrońska (KO):

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, panie ministrze, pani prezes, w sytuacji, kiedy mój przedmówca, pan poseł Kosztowniak, referował sytuację w innych krajach, inflacja grożąca w Polsce to ok. 10%. Nie będę uzasadniała innych rzeczy, wracam do wniosku.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Pani poseł, to jest wniosek formalny czy wypowiedź?

Posel Krystyna Skowrońska (KO):

Wracam do wniosku. Projekcja finansowa z listopada – 5,8%...

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Proszę o wniosek formalny, pani poseł. Do głosu jest pani zapisana oddzielnie.

Posel Krystyna Skowrońska (KO):

Uzasadniam wniosek. Proszę mi pozwolić uzasadnić wniosek dotyczący przerwania tego posiedzenia i kontynuowania go w tygodniu sejmowym, tzn. w przyszłym tygodniu.

Nie skończyliśmy tematów, sytuacja jest wyjątkowo niekorzystna, odchylenie od celu inflacyjnego w Narodowym Banku Polskim jest wyjątkowo duże i nierealizowane w ostatnich 3 latach, a także te wszystkie uwagi, o których mówili państwo posłowie... To nas zmusza do tego, abyśmy o tym porozmawiali poważnie. Pan poseł Kosztowniak długo zabierał głos, mówiąc, ile to w Stanach Zjednoczonych i jak. Ja bym wolała, żebyśmy mówili, że nie będzie droższy dwa razy wyższej niż w innych krajach europejskich, bo to dotyczy naszych obywateli.

Stąd wniosek, który składam w imieniu klubu Koalicji Obywatelskiej, koleżanek i kolegów posłów, abyśmy zakończyli to posiedzenie, bo państwo próbujecie na nas wymusić wypowiedzi...

Głos z sali:

Zgłaszam sprzeciw.

Posel Krystyna Skowrońska (KO):

Zgłaszam wniosek o przerwanie posiedzenia i żebyśmy ustalili w prezydium termin w następnym tygodniu. Dlaczego? Pan przewodniczący zwołał na godzinę 15.00 kolejne posiedzenie Komisji Finansów Publicznych. Jest godzina 14.55 i nie wyobrażam sobie, że 20 posłów zapisanych do głosu czy do zadania pytań będzie miało taką możliwość. Gdyby nawet taka możliwość była przy ofercie 2 minut, która zdecydowanie odbiega od długości wypowiedzi państwa posłów, zarówno pana przewodniczącego Janczyka, jak i pana posła Kosztowniaka...

Głos z sali:

Ile czasu mówili posłowie Koalicji Obywatelskiej?

Posel Krystyna Skowrońska (KO):

Innymi prawami rządzi się wystąpienie w imieniu klubu w związku ze zgłoszonym wnioskiem w trybie art. 152, które służy uzasadnieniu tego wniosku. Państwo o tym doskonale wiecie.

To nie przez nasze wypowiedzi, ale przez państwa długie wypowiedzi...

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Pani przewodnicząca, w tej chwili to pani przedłuża posiedzenie tej Komisji. Proszę sformułować wniosek.

Posel Krystyna Skowrońska (KO):

Wnoszę o ogłoszenie przerwy i odłożenie dokończenia posiedzenia na następny tydzień.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Dziękuję. Jest wniosek przeciwny. Udzielam głosu przewodniczącemu Andrzejowi Kosztowniakowi.

Posel Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):

Panie przewodniczący, głos przeciw.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Głos ma pan Kosztowniak, proszę bardzo.

Posel Andrzej Kosztowniak (PiS):

Szanowni państwo, składam wniosek przeciwny, bo jeżeli państwo chcecie posługiwać się tylko stwierdzeniami: „a to droższy”, „a to coś tam”, to w końcu dyskutujemy o tych liczbach. Państwo cały czas mówicie o jakimś procesie, mniej lub bardziej określonym,

używając pojęć nieostrych, choć jednoznacznie nacechowanych pewnymi emocjami. Może skupmy w końcu uwagę na tych liczbach. Bardzo o to proszę. Po coś też chyba przyjechaliśmy w tygodniu niesejmowym, prawda, szanowni państwo?

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Mamy zatem dwa wnioski...

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):

Panie przewodniczący, ja też z głosem przeciw.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Ten wniosek mamy już złożony, pani poseł.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):

Ale ja mam jeszcze wniosek formalny do pana przewodniczącego, że zanim posiedzenie Komisji zostanie przerwane, wstrzymane lub zakończone, to żeby wszystkie siły polityczne, które mają swoich przedstawicieli w Komisji, zostały dopuszczone do głosu. My również mamy prawo przedstawić swoje stanowiska w tej sprawie i zabrać głos, a na razie nie wszystkie siły polityczne zostały dopuszczone do głosu. Przedstawiciele kół i klubów, którzy zgłosili się do głosu, powinni mieć możliwość zabrania głosu.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Pani poseł, proszę się nie obawiać. Pani jest zapisana na liście mówców adekwatnie do czasu zgłoszenia przez siebie woli zabrania głosu, tak że to jest rzecz bezprzedmiotowa.

Szanowni państwo, proszę się też nie obawiać o termin naszego następnego posiedzenia, które zaplanowaliśmy bezpośrednio po zakończeniu tego posiedzenia, dlatego że liczba zaproszonych gości w tym przypadku nie jest długa, a właściwie to jest posiedzenie, które odbędzie się w gronie członków Komisji Finansów Publicznych, a więc mamy wystarczającą ilość czasu i tylko do wyłącznej kompetencji tego gremium należy decyzja, jak długo będziemy procedować. Podałem pod rozwagę możliwość, żeby państwo zdecydowali, jeśli będzie taka wola, o skróceniu swoich wypowiedzi, ale jeśli takiej woli nie będzie, to oczywiście jestem gotów procedować i prowadzić posiedzenie Komisji przez wiele godzin. Sądzę, że ze wszystkim zdążymy. Ta Komisja jest komisją szczególną, na ogół pracuje ona zawsze w sposób taki, jakiego oczekujecie państwo i nasi goście.

Szanowni państwo, mamy dwa wnioski, myślę, że przystąpimy do głosowania. Proszę uprzejmie o zalogowanie się do systemu. Głosowanie odbędzie się przy użyciu elektronicznego systemu do głosowania. Proszę o przyłożenie karty poselskiej do czytnika. Musimy jeszcze chwilę poczekać, bo niektórzy posłowie mają kłopot z zalogowaniem się do systemu.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):

Panie przewodniczący, ja rozumiem, że mój wniosek, aby przed przerwą dopuścić do głosu przedstawicieli wszystkich sił politycznych, też zostanie rozpatrzony.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Nie przyjmuję tego wniosku, pani poseł.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):

Ale ja złożyłam wniosek formalny, żeby dopuścić do głosu przedstawicieli wszystkich klubów i kół, bo to jest skandal, że chcecie przerwać posiedzenie Komisji, nie dopuszczając do głosu części opozycji.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

To opozycja złożyła ten wniosek. My nie chcemy przerywać posiedzenia. Pani jest zapisana do zabrania głosu.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):

To, że posiedzenie Komisji ma być przerwane na wniosek opozycji, to jest w ogóle skandal, którego nie rozumiem, ale...

Głos z sali:

Mamy to teraz przegłosować. To państwo z opozycji tego chcecie.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Proszę państwa, czy wszyscy zdolali się skutecznie zalogować do systemu? Zarządzam głosowanie. Proszę o udział w głosowaniu. Kto z państwa jest za tym, żeby teraz przerwać obrady Komisji i kontynuować je na najbliższym posiedzeniu Sejmu? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Dziękuję bardzo.

Głos z sali:

Nie mogę oddać głosu.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Proszę państwa, pytałem, czy wszyscy są zalogowani. Każdy może się zalogować bądź nie, każdy może głosować bądź nie, bo to jest jego wyłączne i suwerenne prawo. Bardzo proszę, żeby nie stosować obstrukcji wobec prac Komisji.

Zamykam głosowanie i proszę o wyświetlenie wyników. Głosowało 41 posłów, za przerwaniem prac Komisji w dniu dzisiejszym zagłosowało 19, przeciw 22, nikt się nie wstrzymał. Dziękuję bardzo, kontynuujemy posiedzenie.

Proszę państwa, chciałbym ponowić mój wniosek o ograniczenie czasu wystąpień do 2 minut.

Poseł Krystyna Skowrońska (KO):

Sprzeciw.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Zgłoszono sprzeciw. Zarządzam głosowanie.

Poseł Krystyna Skowrońska (KO):

Jeśli mamy czas, to mamy nawet czas do jutra.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Przystępujemy do głosowania. Kto z państwa jest za tym, żeby czas wystąpień kolejnych mówców, którzy będą zadawać pytania, nie przekraczał 2 minut? Kto jest za tym, żeby wypowiedź mogła trwać dowolną ilość czasu, proszony jest o głosowanie przeciw w tej sprawie. Proszę państwa o oddanie głosu. Kto się wstrzymuje w tej sprawie? Również proszę o oddanie głosu.

Zamykam głosowanie, proszę sekretariat o ogłoszenie wyników. 19 głosów za, 19 przeciw, 1 wstrzymujący się.

Głos z sali:

W tej sytuacji decyduje głos przewodniczącego.

Poseł Krystyna Skowrońska (KO):

Nie decyduje głos przewodniczącego, tylko głosowanie nie zostało rozstrzygnięte.

Głos z sali:

Wniosek nie uzyskał większości. To jest dość banalne. Jeśli ktoś tego nie rozumie, to myślę, że siedzi w złym miejscu.

Poseł Krystyna Skowrońska (KO):

Jeżeli jest równowaga, to wniosek nie przeszedł i nie liczy się głos przewodniczącego, zgodnie z regulaminem Sejmu.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Szanowni państwo, w takim razie kontynuujemy posiedzenie w dotychczasowym kształcie. O zabranie głosu proszę panią poseł Monikę Wielichowską.

Poseł Monika Wielichowska (KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, pani wiceprezes, obecnie mamy do czynienia z największym uderzeniem w portfele Polek i Polaków od ponad 20 lat i żadne czarowanie w niczym nie pomoże. Dodatkowo inflację podbija słaby złoty, który dzisiaj jest jedną z najsłabszych walut świata i to też trzeba głośno i wyraźnie powiedzieć. Niestety zarówno inflacja, jak i pandemia zupełnie wymknęły się rządowi spod kontroli, a będzie jeszcze gorzej, bo przecież apogeum inflacji jeszcze nie zostało osiągnięte.

Szkoda, bardzo żałuję, że na to bardzo ważne posiedzenie Komisji Finansów Publicznych nie znalazł czasu pan prezes Głapiński, bo to dziś bardzo ważna rozmowa, tym bardziej że instytucja, która konstytucyjnie odpowiada za wartość pieniądza, nic sobie nie robiła z tego, że inflacja staje się realnym problemem. Mam nadzieję, że zastępczyni nieobecnego prezesa Głapińskiego odpowie mi na pytania.

Po pierwsze chcę zapytać, czy Narodowy Bank Polski przestał uważać inflację za przejściowy problem i co przekonało NBP, że jest to jednak poważny problem makroekonomiczny odczuwalny przez całe społeczeństwo? Chcę też zapytać, czy prawdą jest, że spóźniona reakcja Narodowego Banku Polskiego na przyspieszenie inflacji oznacza wyższe koszty walki z inflacją? Przypomnę, że Czechy i Węgry rozpoczęły walkę z inflacją już przed wakacjami, rozpoczęły ją w czerwcu, tymczasem w lipcu prezes Głapiński mówił, że inflacja jest przejściowa i absolutnie nie ma żadnych przesłanek do podwyższenia stóp procentowych.

Na koniec chcę jeszcze zapytać o kredyty mieszkaniowe, temat bardzo ważny dla Polaków. Chcę się dowiedzieć, ile gospodarstw domowych wzięło kredyty mieszkaniowe w okresie niskich stóp, czyli w roku 2020 i w roku 2021? Chcę też zapytać, ile wynosi łączna wartość tych kredytów i jakie było średnie oprocentowanie tych kredytów w momencie ich brania, a jakie jest teraz? I wreszcie – o ile wzrosła przeciętna miesięczna rata w złotych?

Bardzo dziękuję, a oprócz odpowiedzi dzisiaj chciałabym je uzyskać również na piśmie.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Dziękuję za tę wypowiedź. Jako kolejny zabierze głos pan poseł Tadeusz Cymański.

Poseł Tadeusz Cymański (PiS):

Panie przewodniczący, cóż, przede wszystkim chciałbym podziękować koleżankom i kolegom z opozycji za to, że oszczędzili nam tych sformułowań, które słyszeliśmy w ostatnim czasie, ponieważ nie chodzi o jakieś purystyczne podejście, niemniej trzeba jednak, a zwłaszcza politycy powinni mieć ten kunszt dobierania właściwych słów.

Takie sformułowania jak „drastyczna”, „szalejąca drożyzna”, „galopująca inflacja” – szkoda, że nie powiedziano „hiperinflacja”... Ja nie chcę bagatelizować, żeby mnie ktoś źle nie zrozumiał, mamy do czynienia rzeczywiście z przyspieszeniem inflacji i to jest niepokojące, to jest bardzo groźne, ale sformułowanie, że „inflacja wymknęła się spod kontroli”, jest jednak chyba przedwczesne. Nie wiadomo, co nam szykuje przyszłość. Z tym problemem w historii borykało się wiele państw i różne są ich doświadczenia. Często bezradna jest nawet wiedza ekonomiczna różnych ekspertów w tzw. prorokowaniu.

Mówiąc te słowa, od razu nawiązuję, bo wszyscy śledzimy, czytamy opracowania różnych ekspertów... Bardzo znamienne jest to, na co zwrócił uwagę pan przewodniczący Andrzej Kosztowniak w swojej wypowiedzi, że mamy do czynienia z różnym podejściem do tego samego problemu. W jednym z programów chyba Piotr Kuczyński i dwóch innych profesorów rozmawiali na ten temat. Oni mówią, że ekonomia jest bardzo precyzyjną nauką, ale jednak niestety jest również sztuką i jest też pewnym ryzykiem. Podane przykłady Międzynarodowego Funduszu Walutowego, Europejskiego Banku Centralnego, również FED i Wielkiej Brytanii, tych krajów, gdzie jednak przyjęto z zimną krwią strategię niepodnoszenia stóp, ale bardzo wiele krajów podnosi. Mówię to dlatego, że bardzo łatwo są formułowane, również na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych, zarzuty wprost – dlaczego nie podnosicie, dlaczego nie podnosiliście? To wszystko jest jeszcze z takiej pozycji ex cathedra, że ktoś naprawdę wszystko już wie.

Zwracam na to uwagę, żeby być powściągliwym w jednoznacznych ocenach i sądach, ponieważ to jest bardzo złożone zjawisko, bardzo skomplikowane i bardzo trudne w prognozach, w przewidywaniach. Nie chcę przez to powiedzieć, że być może z perspektywy czasu, po czasie... Prawda jest córką czasu i wtedy łatwiej widać błędy, zaniedbania czy problemy, które można było inaczej rozwiązać. To dotyczy wielu problemów, a teraz do kwestii szczegółowych. Nie dlatego, żebym się czepiał, ale z wielką uwagą, to naturalne, śledzi się wypowiedzi opozycji.

Charakterystyczne było to, że w dwóch kluczowych wystąpieniach były pewne sprzeczności. Trzeba się zdecydować co do tematu, który wraca jak bumerang. Czy

ogromne transfery pieniężne były rozdawnictwem, kuszeniem i prowokowaniem inflacji, czyli były niedobre i złe? Większość z państwa zresztą za nimi głosowała. Czy też, za co jestem wdzięczny pani przewodniczącej Leszczynie, która tu użyła jednak innych sformułowań, był to bardziej sprawiedliwy podział owoców wzrostu? Tak, to jest to, za czym tęskniliśmy tyle lat i mamy do czynienia z bardziej sprawiedliwym podziałem, ale nie ma niczego za darmo.

Poseł Izabela Leszczyna (KO):

Panie pośle, niech pan nie manipuluje moim słowami i słowami profesora.

Poseł Tadeusz Cymański (PiS):

Ocenę, czy ja manipuluję, czy nie, pozostawiam innym. Wszystko jest nagrywane, na szczęście są kamery, więc... Ja jestem na to czuły i dobrze wiem, czekałem tyle lat na bardziej społeczną politykę i teraz ją mamy, może nawet za bardzo społeczną. A propos tego od razu powiem... Skoro mówimy o tym, że najbardziej tracą najślabsi, zgadzam się, to warto i przy tej okazji kolejny raz powiedzieć, że w roku covidowym, strasznym, trudnym roku, w tym roku, który jest ojcem tych różnych problemów, niestety najślabsi rzeczywiście stracili. Stracili ok. 6% na dochodach, osiągając pułap 700 zł rozporządkalnego dochodu per capita, na osobę w rodzinie. Natomiast górny decyl tych, którzy mają największe dochody, zyskał ponad 7% i osiągnął poziom 3800 zł. To nie jest głos jakiegś skrajnej lewicy, tylko to jest twarde stwierdzenie faktów i również wniosków z tego płynących. Tak, to jest prawda, to inflacja, zwłaszcza duża inflacja najbardziej uderza w najślabszych.

Pan profesor... Czasami słucham profesorów i myślę sobie, że polityka nie jest najlepszym miejscem dla naukowców, bo oczekujemy od nich wiedzy i autorytetu, a polityka niestety zmusza do zaprzęgnięcia się w ten rydwan i niestety różne rzeczy słyszymy. Tutaj było jednak słowo o tym, w tej naszej dyskusji, że realny wzrost wynagrodzeń... To jest bardzo ważne, zwrócił na to uwagę również przewodniczący Kosztowniak w swojej bardzo dobrej wypowiedzi. Musimy jednak powiedzieć wyraźnie, że najważniejsze jest pytanie, czy mamy do czynienia z realnym wzrostem wynagrodzeń, czy nie. Niestety tempo realnego wzrostu zbliża się ostatnio do 1%, bo inflacja sprawia, że ona w dużym stopniu wzrost wynagrodzeń zmniejsza. Pamięamy tu w Komisji Finansów, że wyliczenie rocznej waloryzacji dla 8 milionów emerytów i rencistów polega na tym, minister Kościński pewnie doskonale to czuje, że to jest inflacja GUS-owska plus nie mniej niż 20% realnego wzrostu płac. To jest bardzo istotne, żebyśmy o tym ciągle pamiętali. Chodzi o to, żeby osoby najślabsze, bo to o nich musimy pamiętać, nie były pozostawione same sobie.

Pamiętam, że padło takie słowo...

Głos z sali:

Nie ma się co czepiać słów.

Poseł Tadeusz Cymański (PiS):

Proszę wybaczyć, ja się nie czepiam słów, tylko cytuję i komentuję. Na tym polega na robota. Mianowicie chodzi o to, że to rozdawnictwo, zwolnienie z podatków również dotyczyło wielu obywateli, cytuję dokładnie: „o niskiej skłonności do oszczędzania”.

Warto wiedzieć, warto przypomnieć, że pomimo poprawy sytuacji społecznej, przy wszystkich naszych błędach i zaniedbaniach jest mniej niesprawiedliwości, a więc jednak jest bardziej sprawiedliwie. Trzeba pamiętać, że według ostatnich danych prawie połowa obywateli i rodzin w Polsce w ogóle nie ma skłonności do oszczędzania, bo nie jest w stanie oszczędzać. Taka jest brutalna prawda i my sobie zdajemy z tego sprawę. Mówię o dysproporcjach w dochodach i sytuacji rzeczywistej. To wszystko przy okazji inflacji, która świetnie pokazuje dwa spojrzenia na rzeczywistość. To jest też edukacyjne, tutaj ścierają się dwie wizje: nasza wizja, z którą można się nie zgadzać, można ją krytykować, jak również wizja troszeczkę już nawróconych środowisk liberalnych, które mówią już dziś inaczej, bo wiedzą, że to nie jest tak, że rynek załatwi wszystko i że wszystko może mieć miejsce.

Dlatego, żeby się też nie rozgadywać, bo nie chcę nadużywać tego czasu, po takim swoistym pierwszym czytaniu dezyderatu, który jest proponowany, muszę powiedzieć, że z wieloma punktami bym się zgodził. Ale tak naprawdę to jest dezyderat do odrzucenia dla rządzącej większości, ponieważ są w nim sformułowania i propozycje, które idą jakby w poprzek naszych zasad i dyskusji, która się odbyła przed dwiema godzinami. Nie jestem złośliwy i nie mówię, że to napisano w Brukseli, ale próba odkręcenia, przyznana się i uczynienia zadość nierealnym, nieuczciwym i niesprawiedliwym żądaniom Unii Europejskiej jest po prostu propozycją, która nie pozwoli nam, przy najlepszej chęci, poprzeć dezyderatu.

I sens całego spotkania... Tak jak mówiliśmy o Białorusi, tak jak mówimy o covidzie, tak kiedy mówimy o inflacji, powinniśmy ręką w rękę wspólnie z opozycją coś robić, a my bierzemy się za przysłowiowe – tak to się chyba mówi, ale to jest nieeleganckie słowo...

Jeszcze pytanie o podniesienie stóp i bardziej sprawiedliwe rozdawnictwo. Proszę państwa, chciałbym wyraźnie powiedzieć, jestem tu odosobniony we własnym obozie politycznym. Sytuacja z tą inflacją, niezależnie od tego, jak się dalej potoczy, bo tutaj nikt nie jest prorokiem na sto procent... Ja mam nadzieję, że inflacja nie wymknie się spod kontroli, że nie będzie spirali i że tak jak wiele innych państw, rzeczywiście będziemy w stanie opanować inflację.

Apeluję, żeby nie nadużywać i przyjąć do wiadomości, że globalne zjawiska... Nie mówię o zerwaniu łańcuchów dostaw, ale przede wszystkim o sytuacji globalnej na świecie, jeżeli chodzi o ceny energii, ale przede wszystkim, jeżeli chodzi o ceny żywności. To trzeba wiedzieć. Jak państwo mówicie w telewizji, to na przykład nie mówicie o tym, że jak soja idzie w górę, to kurczak też musi kosztować więcej. To jest proste, bo jedną z podstawowych pozycji kosztowych jest pasza. Tylko trzeba pewne zjawiska widzieć i nie nadużywać inteligencji w celu niemówienia prawdy albo niemówienia całej prawdy. Proszę o uczciwy, surowy, ale sprawiedliwy sąd nad tym, co robią NBP i rząd. Tylko tyle i aż tyle.

Myślę, że to jest chyba najważniejsze. O decyzji już powiedziałem, o cenach też, przede wszystkim energii, to sobie wynotowałem, o zaniechaniach też. O PRF również. Warto pamiętać, nie dlatego, żebym ja miał taką pamięć, ale wszystko jest nagrywane i można sobie przypomnieć, co mówili koledzy i koleżanki, jak był PFR. To było szybko i było ryzyko, że to nie będzie idealne. Dzisiaj cytował profesor, że były przypadki ekonomicznie nieuzasadnione, ale proszę państwa, natura tej rzeczy była taka, że wszyscy nalegali – dlaczego jeszcze nie ma pomocy? To była hojna, duża pomoc. Później jeszcze uzupełnialiśmy o tych, których pominięto. Naprawdę uczciwy sąd, a dzisiaj słyszę, że to było proinflacyjne, że było złe, że było niedobre. Naprawdę, proszę państwa, nie zaprzeczajmy swoim słowom. Każdy sobie rzepkę skrobie, ja to znam, i takich dyskusji... Na pewno nie raz będziemy o tym mówili.

Również co do energii, że nie mamy energii jądrowej. Być może są zaniedbania, ale też co państwo zrobiliście? Naprawdę stoimy wobec ogromnych wyzwań i już po cichu się dogadaliśmy, że ktokolwiek będzie rządził i tak Polska będzie renegocjować te warunki, bo one nie nadają się do spełnienia. To już wszyscy wiemy, a jednak uderzamy w siebie bez pardonu, nie zauważając, że jednak koszty tej energii mają ogromny wpływ. One mają ogromny wpływ, bo jednak najważniejszym czynnikiem proinflacyjnym jest energia. To jest stwierdzenie powszechne i uniwersalne.

Przepraszam za emocje, jeżeli kogoś dotknąłem, przepraszam, bo nie chciałem nikogo urazić, tylko przedstawić sytuację w jakimś kształcie bardziej wyważonym. Jeszcze raz żałuję, że treść dezyderatu ma bardzo dobre momenty, ale są też fragmenty prowokacyjne, takie, że per saldo nie pozwalają mi tego poprzeć. Nie wiem jak koledzy, ale ja nie czuję się na siłach, aby w takim kształcie poprzeć ten dezyderat.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Dziękuję za wypowiedź, panie pośle. Teraz głos oddaję panu posłowi Krzysztofowi Piątkowskiemu.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, pani wiceprezes, jeśli państwo pozwolą, to chciałbym bardzo krótko skomentować słowa pana przewodniczącego Kosztowniaka, który

wspominał i wymieniał rekordowe, w niektórych krajach najwyższe od 20 lat, a w niektórych nawet od 32 lat, wzrosty inflacji. Wymieniał te kraje i prawdopodobnie miało to posłużyć udowodnieniu takiej tezy, że w Polsce jest tak samo źle, a może nawet, że jest tak samo dobrze, czyli wszystko jest w porządku. A jednak nie jest w porządku, bo w tej samej wypowiedzi wybrzmiało, że w krajach, które pan wymieniał z tymi rekordowymi wzrostami, inflacja jest na przykład na poziomie 3%, a w Polsce jest to 8%.

Głos z sali:

7%.

Posel Krzysztof Piątkowski (KO):

Dobrze, 7%, ale pan minister niedawno mówił, że za chwilę będzie 8%. Polacy w swoich portfelach odczuwają inflację na poziomie 15% albo nawet większą. To jest przecież fakt, mówią o tym eksperci. Chciałbym więc zwrócić uwagę, że nie tędy droga i że nie należy udawać, że nie ma problemu, bo problem jest bardzo duży, znacznie większy i bardziej poważny niż w wymienianych krajach europejskich czy pozaeuropejskich.

Chcę zwrócić uwagę na to, że porównanie listopadowej projekcji inflacji z tą, która była opublikowana w lipcu, ujawnia rekordowy brak trafności prognoz lipcowych. Stąd też pytanie, czy Narodowy Bank Polski przeanalizował przyczyny tak dużego błędu prognozy, która z pewnością wpłynęła na odrzucenie wniosku o podwyższenie stopy referencyjnej NBP o 15 punktów bazowych w lipcu i we wrześniu przez większość Rady Polityki Pieniężnej? To jest moje pytanie i bardzo proszę o odpowiedź. Oczywiście proszę o odpowiedź przedstawicieli Narodowego Banku Polskiego, a nie przewodniczącego Komisji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Rozumiem, że to już koniec wypowiedzi. Przekazuję głos panu posłowi Wojciechowi Sałudze, a później głos zabierze pan poseł Marcin Porzucek.

Posel Wojciech Saługa (KO):

Nie ulega wątpliwości, że inflacja na takim poziomie jest korzystna dla rządu. Stawiam taką tezę, że inflację w jakiejś mierze napędził rząd, ponieważ potrzebuje tej inflacji do tego, aby móc dalej zadłużać państwo, rozdawać pieniądze, żeby słupki wyborcze się zgadzały. Wysoka inflacja to realnie mniejszy dług publiczny i o tym trzeba sobie jasno powiedzieć. To jest realnie mniejszy dług publiczny, który jest spłacany oszczędnościami Polaków. Jeżeli tak nie jest, to proszę temu zaprzeczyć.

Inflacja jest korzystna dla rządu i niewątpliwie szkodliwa dla społeczeństwa, a już nawet nie mówię, że w otoczeniu niskich stóp procentowych jest wręcz zabójcza dla klasy średniej, która posiada jakiekolwiek oszczędności. Taką polityką – wysoką inflacją i niskimi stopami procentowymi – wypychacie tych ludzi w spekulacje na giełdzie, w kupowanie kryptowalut, kupowanie zbędnych nieruchomości itd. Takie mamy efekty waszej polityki.

Konkretnie pytanie do ministra finansów. Panie ministrze, wyższe ceny to wyższy VAT, tak? W takim razie mam pytanie: ile wzrastają z powodu inflacji dochody budżetu państwa z powodu poboru podatku VAT? Chwalicie się, że ten VAT wam tak rośnie, że rosną wpływy z VAT, ale to jest w dużej mierze wywołane właśnie inflacją, wyższymi cenami i drożyzną. Z tego powodu, idąc każdego dnia do sklepu, Polacy opłacają wspomniany wzrost VAT.

Jest też presja na wyższe płace, tak? Jeżeli jest presja na wyższe płace, to z kolei rosną PIT i składki na ZUS. Panie ministrze, ile z powodu inflacji wzrosły wpływy z PIT i składek na ZUS? Oczywiście jak są większe składki na ZUS, to macie mniejszą dotację do ZUS, a więc same korzyści dla budżetu i same zagrożenia, szkodliwe działanie dla ludzi. Taka to jest dzisiaj polityka. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz głos zabiera pan poseł Marcin Porzucek, a przygotowuje się pani przewodnicząca Krystyna Skowrońska.

Posel Marcin Porzucek (PiS):

Szanowni państwo, na początku wypowiedzi przedstawiciel Platformy Obywatelskiej pan Dariusz Rosati mówił o inflacji, której na takim poziomie nie pamiętają obecne pokolenia. Chciałem zwrócić uwagę, że w czasach, kiedy pan Rosati był członkiem Rady Polityki Pieniężnej, inflacja sięgała kilkunastu procent. Co więcej, ówczesna Rada Polityki Pieniężnej i ówczesni szefowie NBP, pani Hanna Gronkiewicz-Waltz i pan Leszek Balcerowicz, jakoś dziwnie tolerowali poziom inflacji ze stopą referencyjną. Tak niestety było. Pani poseł Leszczyna kiwa, macha, pewnie będzie mogła się pani za chwilę do tego odnieść.

Kolejna sprawa – paliwa, ceny paliw w Europie. Drodzy państwo, tak się akurat składa, że wystarczy kilkanaście sekund, żeby się dowiedzieć, jakie są ceny paliw w Europie. Już nie mówię o krajach zachodnich, ale spójrzmy na kraje naszego regionu: Czechy, Słowację, Węgry, Słowenię, Litwę, Łotwę czy Estonię. Nigdzie nie ma tańszych paliw, więc państwa argumentacja jest całkowicie pozbawiona sensu, nad czym ubolewam. Powinności się państwo jednak zastanowić nad tym, żeby o tym pamiętać.

Moje pytanie do państwa powinno być takie: kogo za kilka miesięcy będziecie rekomendować jako swoich przedstawicieli do Rady Polityki Pieniężnej? To jest pytanie do waszych posłów, ale przede wszystkim do senatorów, bo w Senacie macie szansę, żeby wasi kandydaci trafili stamtąd do Rady Polityki Pieniężnej. Rozumiem, że to będą tacy wybitni ekonomiści, którzy będą wzywać do tego, aby stopa referencyjna, aby jej poziom sięgnął 6–7%. Co to by oznaczało dla milionów polskich rodzin, które mają kredyty hipoteczne, dla przedsiębiorców? To oznaczałoby wzrost o kilkadziesiąt procent ich miesięcznych rat. Nie o kilka procent, tylko o kilkadziesiąt procent.

I na koniec, by chociaż troszeczkę miodu do tej beczki dziegciu włożyć – to o czym państwo opowiadaliście... Dziękuję za szczerość. Przede wszystkim dziękuję za szczerość panu posłowi Rosatemu, ponieważ także pani poseł Leszczynie. Państwo takimi bardzo słabo przypudrowanymi inwektywami obraziliście miliony Polaków, beneficjentów programów społecznych rządu Prawa i Sprawiedliwości. Te wypowiedzi o zerowej skłonności do oszczędzania, o której mówił pan poseł Rosati, zbyt szybki wzrost płacy minimalnej... Być może na poziomie akademickim państwo możecie mówić takie rzeczy, ale jeżeli mówicie to na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych, to dobrze by było, aby faktycznie wasze słowa wybrzmiały w milionach polskich domów, co chcecie zrobić, gdybyście za dwa czy trzy lata objęli władzę.

Pani poseł Leszczyna była jedną z nielicznych osób na konwencji Platformy Obywatelskiej, bodajże w Płońsku, która mówiła uczciwie, że gdy my wygramy, czyli Platforma Obywatelska, to Polaków czekają pot i łyzy, wyrzeczenia. Rozumiem, że właśnie takie rzeczy państwo proponujecie. Wzrost płacy minimalnej był zbyt szybki, 500+ jest zbędne, na czas kampanii wyborczej udajecie, że to utrzymacie, ale wszyscy doskonale wiedzą, że nie utrzymacie – takie są wasze propozycje. Myślę, że Polacy, którzy dzisiaj przysłuchują się naszej dyskusji bądź w uczciwych serwisach informacyjnych zapoznają się z tym, co mówiliście, nie z tym, co my mówimy, nie z tym, co ja mówię, ale jeśli wsłuchają się dokładnie w wasze słowa, to będą w stanie wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Szanowni państwo, mówię niespełna 4 minuty. Myślę, że opinia publiczna oczekuje informacji z Ministerstwa Finansów, z NBP, a nie długich wypowiedzi posłów czy to opozycji, czy Zjednoczonej Prawicy. Składam formalny wniosek o ograniczenie czasu dyskusji do 4 minut. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Dziękuję bardzo za ten głos. Proszę państwa, mam prośbę, żeby nie czynić wycieczek personalnych, jeśli to jest tylko możliwe. Widzę, że zgłasza się pani poseł Izabela Leszczyna, ale teraz nie udzielę głosu pani poseł. Jeżeli już, to może gdzieś na końcu...

Posel Izabela Leszczyna (KO):

Wypowiedź poza mikrofonem.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Pan przewodniczący Andrzej Kosztowniak też był wymieniany wielokrotnie i nie odnosił się do tego, że był wymieniany. W tej chwili przekazuję głos pani przewodniczącej Krystynie Skowrońskiej.

Poseł Krystyna Skowrońska (KO):

Myślę, że po pierwsze – spotkanie bardzo potrzebne. To, że ono jest emocjonalne, to zrozumiałe. Postrzegamy ten temat jako najistotniejszy, najważniejszy problem dla Polaków. Drożyzna i poziom inflacji, który się utrzymuje... Nikogo nie przekona to, nawet wypowiedzi państwa posłów z koalicji rządzącej, że inni mają również wysoki poziom inflacji. Jednak chcę zauważyć, że tu i teraz mówimy o Polakach, tu i teraz mówimy o celu inflacyjnym, który został określony dla Narodowego Banku Polskiego. I to jest strategia bezpośredniego celu inflacyjnego, o tym rozmawialiśmy na posiedzeniu tej Komisji. Cel inflacyjny wynosi 2,5% z możliwością odchylenia plus minus 1%. A zatem w sposób bardzo daleki odeszliśmy od założeń celu inflacyjnego określonego przez ustawę o NBP.

Chcę powiedzieć, że bardzo państwa z koalicji rządzącej wzburzyło wystąpienie uzasadnienia, ale ja bym chciała jednak, mimo wszystko... Eksperci mogą powiedzieć, jakie zastosować instrumenty, a nie po tej stronie, że państwo będziecie mówili: inni mają gorzej. Ja bym chciała, żeby ta dyskusja na dzisiejszej Komisji służyła pewnemu rozstrzygnięciu.

W projekcji Narodowego Banku Polskiego, dotyczącej inflacji i PKB z listopada 2021 r., mówiącej o CPI, o projekcji na rok bieżący i na dwa lata, napisano: 4,9% w 2021 r. Nie wiem czy taki osiągniemy odczyt, jako że w gronie członków Rady Polityki Pieniężnej pojawiają się opinie, że będzie on znacznie wyższy. W 2022 r. – 5,8%. To jest komunikat na stronach Narodowego Banku Polskiego – 5,8%. A zatem mamy odchylenie nawet od tej granicy, czyli procent, czyli 3,5, a prognozowane 5,8%. Nie wdrożono żadnych mechanizmów i interesuje nas, jeżeli państwo spokojnie wszyscy popatrzycie, nierealizowanie przez Narodowy Bank Polski bezpośredniego celu inflacyjnego.

Założenia polityki pieniężnej na rok 2022 r., cytuję: „Narodowy Bank Polski będzie nadal wykorzystywał strategię średniookresowego celu inflacyjnego na poziomie 2,5% z symetrycznym przedziałem odchyień o szerokości 1 punktu procentowego”. Chcę powiedzieć, że tak liczony ten średniookresowy cykl nie został zdefiniowany i w tym zakresie mamy właśnie taką uwagę, bo państwo liczycie jako długookresowy, czyli 10-letni, a wszystko średniookresowe, to co w bankach i w finansach się mówi, to jest maksymalnie okres... Średniookresowy to jest 3 lata. A zatem takiego wskaźnika państwo nie osiągniecie z danych, które są, i nie planujecie. A zatem jest to rzecz bardzo trudna.

I pytania moje dotyczące... W październiku inflacja – 6,8%. Założenia, o których mówiłam, mówią, że może być ona wyższa – i to jest drożyzna. Wszyscy zwracamy uwagę, że zastosowane mechanizmy, które są, nie przynoszą efektu dotyczącego średniookresowego celu inflacyjnego, czyli drożyzna, że będziemy płacić więcej. Mechanizm, o którym mówili pan prof. Rosati i pani poseł przewodnicząca Leszczyna – im więcej pieniędzy, tym więcej będzie to kosztowało...

W wypowiedzi mojego kolegi, pana przewodniczącego Kosztowniaka, m.in. pokazały się inne dane dotyczące inflacji producenckiej. Ja bym chciała tak... Mieliśmy posiedzenie Komisji Rolnictwa, specjalnie było wczoraj posiedzenie Komisja Rolnictwa – jeżeli państwo chcecie pokazywać, to jesteśmy liderem, bo przy drożyznie, przy tej inflacji producenckiej nawozy dla rolników podrożały przeszło 300%. Co my będziemy mówić i czym się będziecie państwo usprawiedliwiać? Na ten moment wypowiedzi powinny być zdecydowanie spokojne, ale pokazywanie, jakie instrumenty zostaną użyte, aby na koniec roku ta inflacja, albo w przyszłym roku, nie była dwucyfrowa. Nie bronimy niczego, bronimy każdego obywatela, żeby z jego portfela nie wypływało jak najwięcej pieniędzy i żebyśmy nie mieli tej hiperinflacji, bo naprawdę jesteśmy... O wszystkich pytaniach dotyczących użytych instrumentów przez Radę Polityki Pieniężnej mówiła pani przewodnicząca Leszczyna i pan poseł Rosati.

Mamy do tego, o którym mówiła pani poseł Wielichowska, problem dotyczący m.in. kursu złotówki do innych walut. Prosimy, żebyście państwo pokazali, bo brak tej realizacji powoduje zdecydowane, wysokie ryzyko i zdecydowanie wysoki koszt dla kredytów walutowych, szczególnie frankowych. Gdybyśmy się przerzucali, to frank jest dzisiaj najdroższy, odkąd próbowaliśmy denominować kredyty w innych walutach. Ryzykiem był 2015 r., kiedy został uwolniony kurs, a teraz co? Teraz u nas szaleje i każdy, kto ma kredyt frankowy czy kredyt walutowy, to przelicza, ile będzie musiał wydać pieniędzy i to jest formalny problem.

To były pytania do Narodowego Banku Polskiego, do pani prezes i do tego... W zależności od tego, jak pani będzie dysponować odpowiedzi. Ale mam bardzo precyzyjne pytania. Jakich państwo użyjecie instrumentów, aby kurs złotego się zmienił? Żebyśmy w tym zakresie, bo państwo macie zdecydowanie... I żeby był w dalszym ciągu napływ zewnętrznych środków finansowych na inwestycje. To również się pojawia – odpływ środków na inwestycje. Z tego powodu mamy... Jakich instrumentów państwo użyjecie?

Drugie. Przy takim kursie złotego, jaki państwo macie, odczyt na miesiąc październik, bo w listopadzie jesteśmy, odczyt wyniku finansowego Narodowego Banku Polskiego... To będzie sugerowało, jak państwo prognozujecie zarówno użycie instrumentów dotyczących kursu złotówki, jak i wyniku finansowego Narodowego Banku Polskiego.

I drugie pytanie konkretne. Listopadowa projekcja inflacji została przygotowana przy założeniu niezmiennych stóp procentowych NBP, które były na dzień 21 października. Tymczasem w listopadzie Rada Polityki Pieniężnej podniosła stopy procentowe. Prognoza czy takie oczekiwanie, czy takie wypowiedzi wstępne zarówno ze strony prezesa, jak i członków Rady Polityki Pieniężnej są... Czy to oznacza, że inflacja powinna kształtować się inaczej po tej podwyżce listopadowej niż w projekcie? Czy można się spodziewać, że ta inflacja będzie niższa?

Szanowni państwo, próbujecie państwo rzeczy, które są niezwykle ważne, bo to jest ostatni mój apel do pań i panów w Komisji – powiedzieć, jak się zmniejszyło bezrobocie. Chcą powiedzieć, że w tym okresie około miliona osób przeszło na zasiłek emerytalny. To, o czym powiedział pan poseł Cichoń, nie było wprost zaabsorbowaniem przez rynek, czyli zwiększeniem zatrudnienia, żeby można było pokazać, że zlikwidowano bezrobocie. Myśmy mieli prostą formułę przejścia na świadczenia emerytalne. Jeżeli mamy, a państwo bardzo prosili, żebyśmy się nie kłócili... To te wymienione argumenty przez przewodniczącego Kosztowniaka żadnego Polaka nie interesują. Nas też nie. Od tego jest Narodowy Bank Polski, żeby dbał o kurs złotego. Takie są przepisy. I od tego jest minister finansów – to do pana ministra – żeby instrumenty dostępne, bo wiemy o bardzo wysokiej akcyzie, o podatkach mówił pan... Jakie instrumenty zostaną użyte przez ministra finansów i przez rząd, żeby obniżyć poziom wskaźnika inflacji? To są najważniejsze pytania i dlatego się nie rozdrabniam na drobne, ile gdzie kosztuje ropa, miedź, akcyza itd.

Nas interesują... To pytanie zostało zadane po to, żeby Polacy wiedzieli, że mogą mieć bezpieczne święta i planować bezpieczny rok. Wszystkie inne instrumenty, jak zostały użyte, to one nie były takim cudem jak gdzie indziej. One były podobne, one nie były wcale lepsze, ale spowodowały nam wskaźnik inflacji znacznie gorszy. Dlatego mój przedmówca czy moi koledzy... Jeżeli uważacie, że na tym możecie zrobić politykę, że zapłacą za nią Polacy, to źle robicie. Myśmy wyszli z założenia niepolitycznego w uzasadnieniu tego wniosku, tylko takiego eksperckiego. Poprosilibyśmy, żebyśmy, powiedziałabym, rozmawiali w takim klimacie o tym, z czym mamy do czynienia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Proszę państwa, kolejną osobą, która zabierze głos, jest pani poseł Gabriela Masłowska, a przygotowuje się pani poseł Marta Golbik.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Szanowni państwo, wypowiedzi posłów opozycji, jak też w ogóle wpisanie tego tematu do prac Komisji Finansów mają jeden jedyny cel – wmówić opinii publicznej, że odpowiedzialnością za wzrost cen trzeba obciążyć Narodowy Bank Polski, który prowadził złą politykę pieniężną, głównie jeśli chodzi o zmiany stóp procentowych, oraz rząd, że pro-

wadził nieodpowiednią, bo być może zbyt rozdawniczą, powiem na skróty, politykę finansową, politykę budżetową. Wiadomo, że taki temat jest łatwy populistycznie, bo wzrost cen każdy rozumie i każdy potrafi go do siebie odnieść, zrozumieć jego skutki.

Proszę państwa, czy tak jest rzeczywiście? Otóż władze monetarne Europejskiego Banku Centralnego i także Rezerwy Federalnej dokonały dokładnego przeglądu strategii swojej polityki pieniężnej. Wyciągają z tego następujące wnioski – może warto o tym też powiedzieć. Po pierwsze, kryzys covidowy ma zupełnie inny charakter aniżeli kryzys finansowy z 2008 r., a wobec tego wymaga zastosowania zupełnie innych narzędzi. Po pierwsze, nie należy stosować tak restrykcyjnej polityki fiskalnej, jak to miało miejsce podczas kryzysu finansowego, a po drugie, mało skutecznym sposobem walki z przejawami kryzysu obecnego są zmiany stóp procentowych.

Wyraźnie stwierdza się w tych analizach, że zmiana stóp procentowych przez bank centralny, w naszym przypadku przez NBP, ma sens i dużą skuteczność tylko wtedy, kiedy gospodarka jest względnie stabilna, niewielkie są wahania w gospodarce. Natomiast przy dużych załamaniach kryzysowych i szybko przychodzących, tak jak jest z kryzysem COVID-19, zmiany stóp procentowych nie dają takiej skuteczności, dlatego Europejski Bank Centralny zastosował zupełnie inne narzędzia. Wiemy, że mimo presji inflacyjnej utrzymuje stopy procentowe na niskim poziomie, natomiast zastosował narzędzia zupełnie inne, niestandardowe, tj. skup aktywów, kredyt refinansowy i tzw. instrumenty miękkie. Nie ma czasu tutaj o tym mówić. Jeśli tak popatrzymy na te wnioski, które wypływają z tego podsumowania, to ja mam przekonanie, że Narodowy Bank Polski doskonale w ten sam model się wpisał, a państwo bardzo chętnie zawsze wzoruje się na tym, co dzieje się w Unii Europejskiej, więc nie ma tu powodu do zarzutu, że NBP postąpił wyjątkowo źle, wyjątkowo nieprzewidywalnie itd.

Po drugie, kiedy Narodowy Bank Polski utrzymywał niską stopę procentową, jeszcze w pierwszym półroczu 2021 r., to państwo alarmowaliście, że to przecież tak bardzo się źle dzieje, bo w ten sposób bank tylko podtrzymuje wzrost gospodarczy, natomiast oszczędności emerytów, dosłownie było powiedziane, że babć na jednym z wystąpień, nie przynoszą odsetek, czyli babciom nie opłaca się oszczędzać. Kiedy my mówiliśmy, że to powoduje właśnie tańszy pieniądz kredytowy, niższe kredyty dla małżeństw, które pozaciągały kredyty na mieszkania itd., to państwo to kwestionowaliście. A co dzisiaj słyszę? Kiedy NBP podniósł stopę procentową, to słyszę pytania – a ile w tej chwili będą wynosić raty kredytów mieszkaniowych? Itd. Proszę państwa, żebyście zdobyli się na jakąś konsekwencję.

Nieprawdą jest, że za rządów Prawa i Sprawiedliwości mieliśmy do czynienia z taką szalejącą inflacją, jak to państwo określacie, a dziennikarze mówią nawet o galopującej inflacji. Począwszy od 2017 r. mieściła się ona w granicach celu i tak było do pierwszej połowy 2021 r. Co się potem stało? To właśnie czynniki administracyjne, m.in. polityka klimatyczna, wysokie ceny odbioru odpadów oraz inne czynniki, o których tu dzisiaj była mowa, np. drożące surowce wskutek ograniczenia podaży ropy naftowej i zwiększonego popytu na paliwa i surowce energetyczne. Wszystkie państwa próbowały uaktywnić swoje gospodarki i wspierały przedsiębiorstwa różnymi możliwymi sposobami, najkrócej mówiąc. Wobec tego popyt z jednej strony rósł w wyniku odbudowy tych gospodarek w pierwszej fazie covidu, a po drugie podaż była ograniczona, stąd też wypychało to ceny do góry, o czym wszyscy wiedzą.

Ta inflacja miała więc na początku charakter podażowy i zastosowanie instrumentów takich jak podniesienie stóp procentowych nie miałoby wtedy najmniejszego sensu. Dlatego, proszę państwa, zdobądźmy się trochę na obiektywizm w tym zakresie, przynajmniej częściowy. Powiem państwu więcej – na Zachodzie także jest, tak jak u nas, częsta dyskusja, na ile polityka pieniężna może wspierać procesy gospodarcze, czy nie dopuści się do dominacji fiskalnej nad polityką monetarną. Takie są także dyskusje. W wypowiedziach zarówno Mario Draghi, jak i prezes Lagarde... Ona wypowiada się wyraźnie, że do celu inflacyjnego będziemy podchodzić bardziej elastycznie, mimo presji inflacyjnej, bo taka polityka ma wzmocnić stabilizację gospodarek.

Tak więc wiemy, że inflacja jest złem, że jest szkodliwa, ale musimy uwzględnić okoliczności, które ją wywołują, bo jeśli nie znamy tych okoliczności, to trudno nam

będzie z nią walczyć. Mam nadzieję, że Ministerstwo Finansów i Narodowy Bank Polski to potwierdzają, taka jest przynajmniej opinia w kręgach monetarnych na zachodzie Europy, że kryzys covidowy ma charakter krótkotrwały i w związku z tym przewiduje się, że w przyszłym roku, może w połowie, może pod koniec roku, można będzie liczyć na opanowanie tejże inflacji. Czy w swoich opracowaniach, w swoich analizach potwierdzacie państwo taki przebieg tych zjawisk? Czy państwo to potwierdzacie i czy potwierdzacie, że stosowanie instrumentów niestandardowych w dzisiejszym świecie przy dużych załamaniach gospodarczych jest bardziej skuteczne niż ruchy stopą procentową? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Dziękuję, pani poseł. Teraz głos zabierze pani poseł Marta Golbik, a przygotowuje się pan Zdzisław Sipiera.

Poseł Marta Golbik (KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, ja krótko, ale też proszę o odpowiedź.

Znamy państwa upodobanie do obciążania samorządów. Robicie to niezmiennie od lat. Nowy ład też jest potężnym obciążeniem dla wielu samorządów, które będą musiały sobie z tym jakoś radzić. W związku z tym chciałam zapytać, ponieważ wiele samorządów sygnalizuje wzrost kosztów świadczenia usług publicznych, co oznacza konieczność wzrostu na przykład cen komunikacji? Wiemy również o tym, że mogą zdarzać się sytuacje, kiedy inwestycje nie będą realizowane właśnie przez wzrost kosztów.

Moje pytanie brzmi, czy w projekcji założono taki efekt, czy uwzględniliście państwo samorządy? Jeśli tak, to ile? I jeszcze kwestia wzrostu cen energii elektrycznej, co do której nie ma żadnych wątpliwości, ale one przekładają się też w bardzo poważny sposób na samorządy i ich inwestycje. Jaki wzrost cen energii elektrycznej założono w projekcji? Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Dziękuję. Kolejnym mówcą jest pan poseł Zdzisław Sipiera, a po nim pan poseł Jarosław Urbaniak.

Poseł Zdzisław Sipiera (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisja, państwo ministrowie, pani prezes, oczywiście dyskusja jest ciekawa, bo dyskusja o portfelach zawsze jest ciekawą dyskusją – kto, ile ma. Dyskusja przyszłościowa, bo ona obliczona jest na to, żeby zohydzić rządy Prawa i Sprawiedliwości i pokazać, że nikt nad niczym nie panuje, że jest taka sytuacja, w której jedzie jeździec bez trzymanki i po prostu się rozbijemy. Jaka jest odpowiedź? Oczywiście jest alternatywa, rządy, które kiedyś były, mogą to przejąć w każdej chwili i będzie dobrze, bogato i zamożnie. To oczywiście jest piękna wizja, oczywiście możliwa, bo to obywatele w wyborach będą decydowali, czy tę wizję przyjmą.

Dlaczego o tym mówię? Dlatego, że staram się dokładnie wsłuchiwać w to, co mówią ci, którzy tę dyskusję rozpoczęli. W imieniu wnioskodawców mówiła pani przewodnicząca Skowrońska, mówił pan prof. Rosati. Staralem się tego słuchać i się do tego odnieść. Kilka konkluzji z tego wystąpienia. To, co robił i co robi rząd z premierem – wszystko jest złe. To, co robił i robi Narodowy Bank Polski – wszystko jest i było złe. Dziś w rozmowie, w dyskusji, we wprowadzeniu pan profesor, bardzo szczerze za to dziękuję, nazwał rozdawnictwem pieniędzy programy sztandarowe, z którymi jako Prawo i Sprawiedliwość szliśmy do wyborów. Nie ukrywaliśmy, co chcemy zrobić – uruchomić zasoby finansowe, które mogą być m.in. na kwestie dotyczące programów społecznych. To jest konkluzja, która pokazuje nasz program, który my proponowaliśmy i wdrożyliśmy, a państwo mówicie – rozdawnictwo pieniędzy.

Następnie trzy takie elementy: niepewność, zły klimat wobec przedsiębiorców i gospodarki, możliwy polexit, brak środków z KPO, a później sugestie, że może i środków unijnych? Proszę państwa, to nie jest tylko kwestia dyskusji o KPO, które są pożyczką. Czy my ją weźmiemy na taki procent razem z innymi krajami, które też gwarantują, jak

i rząd polski, spłatę, czy też na wolnym rynku, to jest sprawa... To się okaże. Natomiast my tu słyszymy jeszcze o środkach dalszych, że może to będzie zagrożone.

Proszę państwa, jaki jest tego cel? My w dalszym ciągu prowadząc politykę, nie będziemy chcieli z tego obranego kierunku zejść. To, co obiecywaliśmy, chcemy dalej dotrzymywać. Oczywiście wiemy o tym, że jest pewien próg, ale od tego jest i NBP oraz od tego jest minister finansów, który te progi trzyma i absolutnie nie daje ich przekroczyć. Tę politykę będziemy prowadzić.

Prof. Rosati powiedział też, że na rynek poszło ponad 200 mld zł. Ale po co te środki poszły? M.in. po to, szanowni państwo, żeby przedsiębiorcy nie pozbawili ludzi w Polsce miejsc pracy. Naszą decyzją, która była podjęta przez rząd, przez premiera i później przeszła przez Sejm, była kwestia, że odbudowanie miejsc pracy jest o wiele droższe niż ich utrzymanie. I te pieniądze na to poszły. To oczywiście też jest element inflacyjny, który dziś ma swoje miejsce.

I wreszcie pani poseł, moja przedmówczyni, pytała, czemu rząd Prawa i Sprawiedliwości tak strasznie traktuje samorządy. Mam nadzieję, że odpowie na to pan minister finansów. Szanowni państwo, jak tak nie przy kamerach rozmowy... Akurat tutaj ja, pan przewodniczący Kosztowniak, ale też wielu innych posłów jesteśmy z samorządów. Jak jest rozmowa szczerą i to, co idzie na ten rynek, który teraz widać, to... Proszę państwa, naprawdę jest inaczej, niż państwo mówicie, ale to jest właśnie ta polityka, to jest straszenie, to jest mówienie: jest straszna sytuacja, jest straszna rzecz.

Szanowni państwo, konkludując, NBP jest organem niezależnym, a ja słyszę, że NBP, pan prezes, Rada Polityki Pieniężnej wykonują polecenia prezesa mojej partii. To jest ciekawa sytuacja. To jest ta konkluzja – z jednej strony wolne sądy, niezależne, ale z drugiej strony państwo chcecie, żeby tak to funkcjonowało? Nie, tak to nie funkcjonuje.

Druga rzecz jest związana z tym, co jest, i to konkluzja, i co w najbliższym czasie się rozstrzygnie. Za jakiś czas będą wybory i to będzie kwestia rozstrzygająca ten spór, który tak samo wcześniej, jak mówił pan przewodniczący Cymański, w dyskusji o tzw. praworządności – to rozstrzygną wybory. I albo powrócimy do tego elementu, który przez tyle lat był w Polsce lansowany przez większość parlamentarną wtedy Platformy Obywatelskiej: szanowni państwo, Polacy, nie marzcie o tym, że będziecie mieli większe pieniądze, bo pieniędzy nie ma i nie będzie... To było hasło, które było cały czas prezentowane. Rząd Prawa i Sprawiedliwości uruchomił te środki i te pieniądze się znalazły. Nie jakieś cudowne rozmnażanie, tylko one się znalazły, poszły na politykę społeczną i dzisiaj są tego efekty, proszę państwa. To obywatele przy urnach wyborczych rozstrzygną, czy zaufają tej polityce, czy będą chcieli powrotu do tamtej polityki, gdzie na nic nie było pieniędzy, absolutnie niczego nie można było oczekiwać, Polski nie było na nic stać itd.

Ja sądzę po tej naszej poselskiej dyskusji, że pani prezes i pan minister odpowiedzą na wiele pytań, ale mam przekonanie, że to, co zaproponowaliśmy, jest przyjmowane, zresztą też widać po tym wszystkim, tym zmasowanym ataku, który jest i atakiem wewnętrznym, i zewnętrznym... Proszę państwa, przeczytałem to stanowisko i drugi punkt mówi tak, chodzi o dezyderat: „Wykonanie rekomendacji Komisji Europejskiej w zakresie praworządności”. Jakie to są rekomendacje? To my już wszystko chcemy oddać tym, którzy są od nas niezależni? To ma uzdrowić nasze finanse i ma być inflacja? Proszę państwa, przecież to są żarty. I pod tym podpisują się ludzie, którzy poważnie mówią o inflacji, o sprawach związanych z finansami itd.

Konkludując, oczywiście możecie państwo straszyć, robić różne podejścia. I tak chcemy również w tej kadencji dokończyć politykę, którą zapoczątkowaliśmy, a rozstrzygnięcie, sądzę, że tak to będzie – rozstrzygnięcie będzie za mniej więcej dwa lata. Do tego czasu państwo będziecie mieli czas przekonać obywateli w Polsce, że to, co proponujecie, jest lepsze niż to, co proponuje Prawo i Sprawiedliwość. Nie straszcie jednak cały czas takim elementem, że wszystko, co robimy, jest złe. Oczywiście mamy też błędy, nie jest tak, że nie robimy błędów, ale każdy, ktokolwiek zarządza, jakieś błędy poczyni. Proponowałbym, że jeżeli państwo chcecie mówić merytorycznie, jeżeli dzisiaj zwołujecie posiedzenie Komisji, to właśnie żeby miało ono troszeczkę więcej racjonalności, a nie tego elementu, który dzisiaj jest dominujący: polityki, oskarżeń i tego, co w tej dyskusji właśnie mamy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Dziękuję za ten głos. Obecnie przekazuję mikrofon panu posłowi Jarosławowi Urbaniakowi, a przygotowuje się pan poseł Adam Gawęda.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Pani prezes, panie ministrze, Wysoka Komisjo, główna linia obrony, którą państwo stosują, czyli, bo w Stanach jest gorzej, bo w Niemczech jest źle, bo w Wenezueli jest inflacja itd., jest oczywiście błędna. Mógłbym przytoczyć jeden prosty argument. Kiedy ja, będąc młodym człowiekiem, robiłem takie rzeczy, moja babcia zawsze mnie strofowała: nie porównuj się do gorszych. Tu nie chodzi o inflację w Stanach Zjednoczonych, w Niemczech czy gdziekolwiek na świecie, tylko tu chodzi o inflację w Polsce. Jeśli państwo jesteście tak zainteresowani inflacją w Niemczech, we Francji czy gdziekolwiek indziej, to może warto aplikować na te wysokie stanowiska w Niemczech, we Francji czy w Stanach Zjednoczonych, a nie u nas w Polsce. Wy macie wynagrodzenia wypłacane za to, że macie dbać o interesy Polski i Polaków, dbać o niską inflację, a tego nie robicie.

Usprawiedliwienia czynnikami zewnętrznymi są błędne i chciałem podać taki bardzo banalny, prosty przykład. Z pewnością na wysoką inflację mają też wpływ ceny nośników energii i gazu. Non stop powtarzacie, jak to gaz w Polsce musi zdrożeć z tego powodu, że ceny gazu na rynkach światowych rosną. I tak oto okazało się, że w gminie Tarnowo Podgórne i w zachodniej części powiatu poznańskiego gaz dla odbiorców indywidualnych zdrożał o 107%, tak z dnia na dzień. Straszne są rzeczywiście te rynki światowe z tym swoim gazem. Jest tylko jeden problem – w Tarnowie Podgórny gaz jest pochodzenia polskiego, ze złóż w Odolanowie pod Ostrowem Wielkopolskim. Nie ma więc żadnych powodów, żeby cena gazu wzrosła aż o 107%. Tu jest więc dużo więcej propagandy niż rzeczywistej myśli ekonomicznej i faktycznych wyliczeń.

Chciałem się zapytać, bo pan minister Cichoń wymienił te wszystkie czynniki... Może nie wszystkie, tylko niektóre, bo wzrost podatków, którego dokonaliście, to jest ok. 40 pozycji. Chcę zapytać do przodu, czy uwzględniono w tych analizach, o których pewnie za chwilę usłyszymy, takie czynniki wzrostu inflacji jak właśnie czekające nas wzrosty cen nośników energii elektrycznej, gazu, szczególnie zagranicznego, czy węgla? Tutaj nic nie wyhamowało, a to będzie miało przecież ogromny wpływ na ceny.

I jeszcze pytanie do rządu, czy państwo myślicie o tym, żeby zrobić *vacatio legis* dla niektórych zmian legislacyjnych, które ostatnio wprowadzaliście? W Senacie jest w tej chwili ustawa o drastycznej podwyżce akcyzy. Rozumiem, że jak wróci do Sejmu, to jak zwykle przejdzie jak walec, a w związku z tym należy spodziewać się dużego wzrostu akcyzy od 1 stycznia. Mamy już oczywiście podpisany przez prezydenta... Czyli od 1 stycznia należy się też spodziewać bardzo dużych wzrostów podatków w „Polskim ładzie”. Jesteśmy już po tym i nie musicie nam tłumaczyć, że tam są też jakieś obniżki podatków, bo akurat w Komisji Finansów Publicznych wszyscy wiedzą, że „Polski ład” to są dla Polaków podwyżki podatków. Czy choćby taki drobiazg, jak już jesteśmy przy cenach nośników energii, jak zmiany legislacyjne dotyczące fotowoltaiki. One w przyszłym roku też się przełożą na wzrost cen energii, jeżeli wy tak mocno uderzycie tymi zmianami w prosumentów i w ogóle w fotowoltaikę.

Na sam koniec chciałbym jeszcze powiedzieć o tym wielosłowniu, bo siedzimy tutaj już bardzo długo i dużo się mówi o tych wszystkich wskaźnikach. Szanowni państwo, ja jestem jednak wychowany na Margaret Thatcher i na najważniejszym wskaźniku, jaki ona stosowała przez całe swoje życie, czyli na wizycie w najbliższym sklepiu. Dlatego chcę zadać pytanie, jak to się dzieje, że w Polsce, kraju mlekiem i miodem płynącym, jest tak dobrze, kiedy jeszcze niedawno w piekarni po drugiej stronie ulicy płaciłem za połówkę chleba 1,80 zł, a teraz płacę 2,30 zł? Tego się nie da ukryć, a właściciel piekarni mówi jeszcze, że podwyżka będzie dopiero wtedy, kiedy on zapłaci więcej za gaz, bo jego wszystkie piece piekarnicze są opalane gazem.

I jeszcze chciałem się odwołać do wypowiedzi pana posła Treli, który cytował liczne wypowiedzi prezesa Narodowego Banku Polskiego. Pragnę nawiązać do pewnej konkluzji, którą ktoś zastosował, podsumowując pana prezesa, nie pamiętam kto, że to jest niepoważny człowiek na poważnym stanowisku. Myślę, że głównym problemem od 2015 r.

jest to, że mamy zbyt dużo niepoważnych ludzi na poważnych stanowiskach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

W tej chwili głos zabierze pan poseł Adam Gawęda, a przygotowuje się pani poseł Zofia Czernow.

Poseł Adam Gawęda (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie ministrze, pani prezes, zaproszeni goście, Wysoka Komisjo, rzeczywiście temat, który dzisiaj podejmujemy i który jest przedmiotem naszej bardzo merytorycznej dyskusji, oczywiście jest to dyskusja z mocnymi akcentami politycznymi, dotyka wielu obszarów.

Pierwszym obszarem, który w moim przekonaniu był jednak takim strzałem kulą w płot, były tematy, które obejmowały przez nas proponowane i wprowadzone programy społeczne. Myślę, że posłowie Platformy Obywatelskiej nie dostrzegali przez wiele lat kwestii, które były bardzo istotnie rozbieżne albo, żeby to mocniej podkreślić, były to kwestie, które przez kilka dekad nas mocno odsuwały od średniej europejskiej. Chodzi o wsparcie grup społecznych poprzez użycie narzędzi, które budują wartość rodziny i które dziś są już dostrzegane przez wszystkich Polaków, nawet przez tych, którzy, mówiąc wprost, nie narzekają na swoje przychody, a którzy także zwracali uwagę na tę nierówność. Myślę, że absolutnie nie jest to jakieś rozdawanie pieniędzy grupom społecznym o niskiej skłonności do oszczędzania, bo tylko przypomnę, że te grupy wręcz nie miały środków, które pozwoliłyby na to, żeby prowadzić tego typu sprawy związane z oszczędnością. W moim przekonaniu miało to też wpływ, i to pozytywny, na gospodarkę.

W tym miejscu przytoczę kilka danych. Są to dane GUS i Eurostatu. Podaję źródła po to, żeby także parlamentarzyści opozycji mieli pełne przeświadczenie, że te dane są wiarygodne i prawdziwe. Szanowni państwo, okazuje się, że w ostatnich latach, szczególnie w czasie pandemii, poziom życia w Polsce zbliżył się do średniej unijnej dwa razy szybciej niż w latach wcześniejszych. I tutaj fakty mówią, że w roku 2020 średni dochód na mieszkańca, PKB, oczywiście skorygowany o parytet siły nabywczej pieniądza, czyli to, o czym dzisiaj mówimy, i o różnicę cen pomiędzy krajami, wyniósł w Polsce 76,4% średniej unijnej. To jest prawie zbliżona wartość do Portugalii.

Jak podaje Eurostat, w latach kiedy Platforma z PSL... W roku 2011, czyli po 4 latach waszych rządów, ten średni PKB na głowę wynosił 65%, czyli w ostatnich latach wzrósł o prawie 11,5%.

Poseł Marek Sowa (KO):

To są dane sprzed 10 lat. Niech pan poda dane za rok 2015.

Poseł Krystyna Skowrońska (KO):

I to były środki unijne.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Proszę nie przeszkadzać. Teraz głos ma pan poseł.

Poseł Krystyna Skowrońska (KO):

Wypowiedź poza mikrofonem.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Szanowni państwo, proszę o pewną kulturę dyskusji i zachowania.

Poseł Adam Gawęda (PiS):

Pani poseł Skowrońska już nieraz mówiła, żeby jej nie przeszkadzać, bo jej głos jest najważniejszy. Natomiast innym może przeszkadzać i to bez żadnego skrępowania, bo w tej dyskusji przecież tylko Platforma może zabierać głos, bo ma rację i receptę na wszystko. W waszych oczach może to tak wyglądać, ale jak pani poseł sobie przypomina, ja nie przerwałem pani ani razu, ponieważ szanuje pani odmienne zdanie i pani odmienne poglądy.

Szanowni państwo, my się opowiadamy za zmianą modelu gospodarczego i nigdy tego nie ukrywaliśmy. Nasz model gospodarczy idzie w kierunku wykorzystywania zasobów

pozwalających na dynamiczny rozwój polskich firm. Przypominamy sobie przecież lata 2008–2010. Wtedy do mojego biura zgłaszał się szereg firm, które oczekiwały wsparcia, oczekiwały jakiejś tarczy i pomocy, ale ta pomoc przyszła dopiero wtedy, kiedy większość tych firm już bankrutowała. Tego okresu państwo już nie pamiętacie albo nie chcecie pamiętać. Te firmy upadały, bo były często wykorzystywane przez zachodnie koncerny. Budowana autostrada w kierunku Wrocławia – ile firm padło z obszaru Opolszczyzny i Śląska? Te firmy nie funkcjonują do dzisiaj, bo żadna pomoc, żaden instrument nie został wprowadzony przez rząd Platformy Obywatelskiej i PSL, a państwo faktycznie nie działało w obszarze wsparcia i pomocy.

Wracając jednak do kwestii rozwojowych, oczywiście można mówić, że poziom inwestycji mógłby być wyższy. On zawsze pewnie mógłby być wyższy i o tym nieustannie dyskutujemy. Wszystkie elementy wsparcia i wykorzystywanie środków finansowych, które są dedykowane samorządom, są spójcjonowane na takim poziomie, żeby to głównie polskie przedsiębiorstwa mogły uczestniczyć w procesach przetargowych i realizować te zadania. To jest nasze spojrzenie i to jest również nasz kierunek działania. Dla przykładu, bo często padało wiele nieprawdziwych informacji ze strony posłów Platformy, powiem tak: na Raciborszczyźnie, a od niedawna również na ziemi wodzisławskiej rozwija się największa firma nie tylko w Polsce, ale największa firma produkująca okna w Europie. Takie są wskaźniki. Badania i wszystkie dane pokazują, że to jest firma o największym potencjale w Unii Europejskiej.

Może nie powinienem, ale powiem, bo jako posłowi wolno mi, to jest firma Eko-Okna S.A. W tej chwili zatrudnia ona 7,5 tysiąca pracowników. Ta firma rozwinęła się najbardziej dynamicznie w ostatnim okresie, nie w latach 2007–2015, ale w ostatnim okresie. To znaczy, że potencjał rozwojowy i przygotowane instrumenty prawne pozwalają takiej firmie się rozwijać. Dzisiaj buduje ona kolejny zakład w prognozie zatrudnienia na 2,5 do 3 tysięcy pracowników w powiecie wodzisławskim, w Wodzisławiu. Mówię o tym, żeby dać przykład, że nasze projekcje patrzenia na rozwój gospodarczy obejmują umocnienie pozycji głównie polskich firm. To jest to, co nas odróżnia.

Nie chciałbym, żebyście państwo dotykali cen gaz, cen nośników, bo przecież to w 2009 r. rząd Platformy Obywatelskiej wraz z PSL podpisał najbardziej niekorzystny kontrakt na dostawy gazu. Mówiliśmy oczywiście o tym, że on jest dla nas skrajnie niekorzystny, że daje bonusy krajom zachodnim, a nam nie daje możliwości dywersyfikacji dostaw gazu. Całe szczęście, że nie przerwaliście wielu ważnych inicjatyw. Rozpoczęliście budowę bloku V i VI w Elektrowni Opole, bloku węglowego. Jeśli dzisiaj mówicie o niekorzystnych zjawiskach związanych z emisją dwutlenku węgla i z kosztami opłat za emisję dwutlenku węgla, to w tamtym czasie również się do tego procesu przyłożyliście, ale my tego nie kwestionujemy. Uważaliśmy i uważamy, że bezpieczeństwo energetyczne kraju jest ponad jakieś lokalne czy okresowo realizowane polityki.

Żeby nie być gołosłownym i żebyście państwo zerknęli na faktyczną mapę cen energii, bo dzisiaj padło tu wiele nieprawdziwych informacji, to ja przywołam portal wysokienapiecie.pl i międzynarodowe agencje, które podają, jakie są średnie ceny. Otóż najwyższe okresowe ceny energii dotknęły Anglii, czyli tego kraju, który zbyt szybko odszedł od nośników konwencjonalnych. We wrześniu w Anglii za 1 MWh, mówię o sytuacji w szczycie, zapłacono 1750 funtów, tj. 9323 zł. Średnia dla Anglii wtedy, we wrześniu, wyniosła 416 euro w krótkoterminowych transakcjach tzw. spot. Dla przypomnienia, w październiku, na przełomie września i października – również mam odpowiedni wykres – cena energii w Polsce, chociaż była rekordowo wysoka, wyniosła 102 euro. U naszych zachodnich sąsiadów, w Niemczech – 128 euro, we Francji, gdzie jest głównie energia produkowana poprzez energetykę jądrową – 135 euro, w Hiszpanii – 156 euro, we Włoszech – 159 euro. Średnia cena kształtowała się powyżej 140 euro. Na tym tle Polska, co pokazuje wykres, jest zaznaczona na żółto, czyli jest w tym obszarze krajów, w których cena energii była najniższa, chociaż i tak rekordowo wysoka.

O czym to świadczy i na co to wskazuje? Ceny energii mają oczywiście wpływ na produkcję nawozów, ceny energii i gazu mają wpływ na produkcję innych produktów, które generalnie w łańcuchu dostaw decydują właśnie o tym, o czym dziś dyskutujemy. Dlatego

dzisiejsza dyskusja, choć merytoryczna, w wielu obszarach jest nieprawdziwa, bo przez państwa są podawane nieprawdziwe dane czy też nieprawdziwe informacje.

Co do dezyderatu, i na tym kończę, to można byłoby się pochylić nad wieloma jego aspektami. Przypomnę, że nawet wtedy, kiedy wy rządziście, były przygotowywane dezyderaty przez komisje, przez różne komisje, czy to przez Komisję Gospodarki czy jakąś inną, ale zawsze w tych dezyderatach dotykaliśmy istoty sprawy, faktycznych potrzeb i kierunków działania. W tym dezyderacie doszukuję się, chociaż może nie tyle doszukuję się, ile są wyraźnie zarysowane kwestie polityczne, a już zapis o przywróceniu niezawisłości sędziom w momencie, kiedy dyskutujemy o inflacji, to jest głos zupełnie nietrafiony. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Teraz głos zabierze pan poseł Arkadiusz Marchewka, a do wypowiedzi przygotuje się pan poseł Robert Gontarz.

Poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Szanowni państwo, uzupełniając to, co zostało powiedziane, chciałbym szczególnie zwrócić uwagę na to, że to, co mówią przedstawiciele partii rządzącej, że są czynniki wyłącznie zewnętrzne, jest po prostu nieprawdą.

Wysoka inflacja to jest również efekt zaniedbań rządu i działań, które miały charakter proinflacyjny. W ostatnich latach, trzeba to przyznać szczerze, skupiliście się wyłącznie na stymulowaniu konsumpcji bez dbałości o inwestycje. Pamiętam, jak jeszcze kilka lat temu premier Morawiecki mówił, że udział inwestycji w PKB wyniesie 25%. I co? W ubiegłym roku było 17% i to jest najgorszy wynik od ponad 10 lat. Taka jest prawda.

W kampanii prezydenckiej również premier Morawiecki zapewniał, że prezydent Andrzej Duda będzie gwarantem, że nie będzie wprowadzany żaden nowy podatek, żadna nowa opłata. I co? I było to wielkim oszustwem, bo wprowadziliście szereg działań, które mają charakter proinflacyjny. Nowe podatki i opłaty – oto kilka z nich. Podatek cukrowy od napojów słodzonych został przerzucony na kogo? Na klienta, który płaci więcej w sklepie. Opłata mocowa, z czym się wiąże? Ze wzrostem cen energii dla odbiorców, więc ma to znaczący udział w całym koszyku inflacyjnym. Podatek handlowy od sklepów wielkopowierzchniowych, na kogo został przerzucony? Na klientów. Podwójnie opodatkowaliście spółki komandytowe, w tym wiele firm rodzinnych. Wprowadziliście opłatę emisyjną, gdzie za każdy 1000 litrów trzeba netto zapłacić 80 zł. Kto za to płaci? Ci, którzy tankują swoje samochody. Dodatkowo deprecjacja złotego jeszcze pogarsza sytuację konsumentów, bo trzeba to wyraźnie powiedzieć, że za towary, które są importowane, ci konsumenci, my wszyscy zapłacimy po prostu więcej. Będzie to szczególnie dotkliwe przed świętami. Wszyscy to odczują.

Teraz słyszymy, że rząd chce zaproponować pewnego rodzaju tarczę antyinflacyjną. Pytanie zasadnicze, jak ma to wyglądać? Prawda jest taka, że drukowanie kolejnych pieniędzy wcale nie wpłynie na zmniejszenie dynamiki wzrostu inflacji, a raczej tylko złagodzi ją dla pewnej grupy osób, które dostaną dodatkowe świadczenia. Można więc powiedzieć, że to nie będzie nic szczególnego, jeśli chodzi o zatrzymanie inflacji, a raczej plaster, który ma zakleić pewną ranę. Czy to będzie miało wpływ na to, że inflacja spowolni? Szczerze mówiąc, wątpię, bo dodatkowe pieniądze, tu stawiam oczywiście cudzy-śłów, które będą drukowane, raczej się do tego nie przyczynią.

W związku z tym chciałbym zwrócić uwagę i zapytać pana ministra o to, jakie działania antyinflacyjne planuje podjąć rząd? Chciałbym też jeszcze dodać, że przepisy, które wejdą od nowego roku, związane z „Polskim ładem” i większymi obciążeniami podatkowymi dla przedsiębiorców, również przyczynią się do wzrostu cen, bo jeżeli przedsiębiorca będzie musiał zapłacić wyższe podatki, to przeniesie wzrost tych podatków na ceny swoich produktów i usług. Musicie zdawać sobie z tego sprawę. Dlatego pytam pana ministra, jakie działania zamierza podjąć rząd, aby spróbować poradzić sobie z tą inflacją i czy rozważane jest, w jakikolwiek sposób, czasowe ograniczenie czy zmniejszenie podatku VAT na paliwo, gaz i prąd? W takim wypadku oczywiście konieczne są negocjacje z Komisją Europejską i stąd kolejne pytanie, czy jakiegokolwiek działania w tym kierunku zostały podjęte?

Podsumowując, za to, że mamy do czynienia z najwyższą inflacją od 20 lat, współodpowiedzialny jest również rząd, bo wprowadził szereg nowych opłat i podatków, które mają proinflacyjny charakter. Dziś zwykli Polacy odczuwają to w swoich portfelach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Bardzo dziękuję. W tej chwili głos zabierze pan poseł Robert Gontarz, a przygotowuje się pani poseł Krystyna Sibińska.

Poseł Robert Gontarz (PiS):

Panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, szanowna pani prezes, Wysoka Komisja, na samym początku chciałbym zwrócić uwagę na pewne niedoprecyzowanie, które podkreślił mój przedmówca, mówiąc chociażby o inwestycjach.

Przecież to jest tajemnicą poliszynela, że inwestycje w zeszłym roku spadły. To było oficjalnie zapowiadane. Pan premier niejednokrotnie mówił, że w związku z pandemią spadną inwestycje prywatne i rzeczywiście tak się stało. Podawanie ostatniego roku jest więc nietrafione, bo zaburza rzeczywisty przekaz. Dlatego też, w związku z tym, że spodziewaliśmy się, że podczas pandemii koronawirusa spadną inwestycje prywatne, wdrożyliśmy kilka tarcz, m.in. rządowy Fundusz Inwestycji Lokalnych, który zakładał łącznie ok. 12 mld zł na inwestycje lokalne. Takich inwestycji w samorządach jeszcze nigdy nie było. Do tego jeszcze doszedł Fundusz Polskiego Ładu, gdzie w ostatniej transzy zostało przeznaczonych 20 mld zł. Inwestycje są więc stymulowane, ale zdajemy sobie sprawę z tego, że ubiegły rok był rokiem covidowym, więc sytuacja musiała tak wyglądać. Nie ma innej opcji.

Mój przedmówca powiedział równocześnie, jakoby podnosiliśmy podatki. Szanowni państwo, miejmy rzeczywisty obraz tego, jak to wygląda naprawdę. Główne podatki, które płyną do budżetu, to PIT, CIT i VAT. PIT obniżyliśmy z 18% do 17% i dodatkowo wprowadziliśmy zerowy PIT dla osób młodych, a od przyszłego roku będzie zerowy PIT dla emerytów z emeryturą do 2500 zł. Dodatkowo zerowy PIT obejmie rodziny 2+4. Ktoś powiedział, że „Polski ład” będzie oznaczał podwyższenie podatków. Szanowni państwo... W takiej rodzinie 2+4, gdzie oboje rodziców zarabia średnią krajową, zysk dla takiej rodziny wyniesie 9300 zł. Ładne podniesienie podatków, gdzie ludzie dodatkowo dostaną 9300 zł. CIT obniżyliśmy z kolei 19% do 9% dla wszystkich małych i większości średnich przedsiębiorstw, a jeśli chodzi o matryce VAT, to wiele podatków, m.in. na pieczywo, na e-booki, na dziecięce ubranka, także obniżyliśmy, a to przecież stanowi 90% dochodów budżetowych.

Pojawiały się także zarzuty pod adresem Narodowego Banku Polskiego, że zbyt późno podjął decyzję. Rozumiem, że ci wszyscy, którzy krytykowali NBP, krytykowali również Jerome’a Powella, który jest szefem FED-u, a który w ogóle nie podjął decyzji o podniesieniu stóp procentowych. W Stanach Zjednoczonych stopy procentowe są na niższym poziomie niż w Polsce. Tak samo Europejski Bank Centralny i tak samo Bank Anglii nie podejmują decyzji o podnoszeniu stóp procentowych. Można więc powiedzieć, że Narodowy Bank Polski jest w tym zakresie wyjątkowo konserwatywny.

Kolejna kwestia dotyczyła cen benzyny. Mówiono, że kiedyś to było 5 zł z czymś tam. Ja jestem z województwa warmińsko-mazurskiego. Zwróćmy uwagę na to, że kiedyś stawka godzinowa, i to było standardem, wynosiła 5 zł za godzinę. Teraz minimalna stawka godzinowa wynosi 18,3 zł. Jeśli to porównamy, to nam wyjdzie, że wówczas nie można było kupić nawet jednego litra benzyny za minimalną stawkę godzinową. Ta uwaga dotyczy szczególnie osób młodych.

Pojawiły się też informacje w ogóle zaskakujące. Miałem wrażenie, że wnioskodawca w pewnym momencie zdradził, o czym tak naprawdę myśli Platforma Obywatelska od samego początku, bo Platforma tak próbuje czasami mówić, że jest za 500+ itd., a ostatecznie okazało się, że uznajecie to za rozdawnictwo. Pozwolę się tu nie zgodzić. Uważam, że to nie jest rozdawnictwo, tylko że to jest wsparcie społeczne dla ludzi. Jeśli ktoś ma trójkę lub czwórkę dzieci, to naprawdę odczuje to wsparcie.

Kolejna kwestia, szanowni państwo, to jest bardzo dobry program gospodarczy, ten program 500+. Ja wiem, że to tak nie wygląda na pierwszy rzut oka, ale my jako Polska

jesteśmy krajem o wysokiej, skrajnej skłonności do konsumpcji. Przy takim społeczeństwie, jeśli dołożymy dodatkowe pieniądze dla takich rodzin, które mają dzieci, będzie to oznaczało wzrost popytu. To będzie więc impuls popytowy, a on ostatecznie przekłada się na zwiększenie popytu. Jeśli jest większy popyt, to zwiększa się także podaż. Dzięki temu w ostatnim czasie odnotowaliśmy znaczący wzrost dochodów przedsiębiorstw, co też jest wynikiem impulsu popytowego, który został wykonany. Te pieniądze, o których jeden z polityków mówił, że nie wie, gdzie są zakopane, a drugi twierdził, że pieniędzy nie ma i nie będzie, tak naprawdę się znalazły dzięki odważnej polityce i wrzuceniu nowego biegu poprzez impuls popytowy.

Żeby porównać, jak różnią się dochody budżetowe, to warto zwrócić uwagę na to, że przez 8 lat rządów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego dochody budżetowe wzrosły o 36 mld zł, a tylko od roku 2020 do roku 2021, jeśli prognozy okażą się już ostatecznymi wynikami, wzrost dochodów będzie na poziomie 63 mld zł. Powtórzę: 8 lat – 36 mld zł, 1 rok – 63 mld zł. To jest diametralna różnica. Za te 63 mld zł można sfinansować program 500+ i trzynastą emeryturę. Tak więc tam były te pieniądze zakopane przy odpowiedniej polityce.

Kolejna kwestia dotyczyła tego, że jest zbyt mało inwestycji i że nie zwiększa się w odpowiedni sposób produktywności osób, które pracują. Dlatego „Polski ład” jest wyjściem naprzeciw temu i stąd wzięła się ulga na innowacje, ulga na robotyzację, ulga na innowacyjnych pracowników, żeby jeszcze bardziej pobudzić wzrost wydajności pracowniczej. To jest odparcie tego wszystkiego, o czym wy mówicie.

I ostatnia kwestia, która wydaje się fundamentalna. Oczywiście inflacja jest i to nie jest zjawisko pozytywne. Zdajemy sobie z tego doskonale sprawę. Narodowy Bank Polski, podkreślę to jeszcze raz, zachował się dużo bardziej konserwatywnie i podjął zdecydowanie bardziej radykalne działania niż wiele banków centralnych, m.in. FED, czyli bank centralny Stanów Zjednoczonych, ale zwróćmy uwagę na to, z czego ta inflacja wynika. Wielokrotnie było o tym już mówione, więc powiem bardzo krótko.

Ponad 200 mld zł zostało wtłoczonych w gospodarkę, żeby ratować miejsca pracy. Pan premier Mateusz Morawiecki przygotował tę tarczę w ten sposób, że te pieniądze były także powiązane z koniecznością utrzymania pracowników. Jeśli jakaś firma chciała otrzymać pieniądze, musiała utrzymać pracowników. Dzięki temu uchroniliśmy się przed znaczącym wzrostem bezrobocia. Szanowni państwo – przed znaczącym wzrostem bezrobocia. Liczba bezrobotnych mogła być dwu-, a nawet trzykrotnie większa. Dzięki temu miliony osób nie straciły pracy i myślę, że to jest bardzo pozytywny aspekt, szczególnie że musimy chronić się przed pesymizmem społecznym, przed którym bardzo mocno ostrzegał m.in. Warren Buffett podczas swojego święta kapitalizmu. Te działania zostały więc podjęte zgodnie z najnowszą wiedzą ekonomiczną i tylko dziwi jeszcze fakt, że przedstawiciele Platformy Obywatelskiej nie bali się mówić o tym, że płace rosną zbyt szybko. To jest zastanawiające, ale myślę, że również oceniają to wyborcy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Teraz głos zabierze pani poseł Krystyna Sibińska, a przygotowuje się pani poseł Paulina Hennig-Kloska.

Poseł Krystyna Sibińska (KO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, dużo pięknych opowieści, jak to jest fantastycznie i wspaniale. Pan przewodniczący Kosztowniak powiedział nawet, że my zwołaliśmy dzisiejsze posiedzenie Komisji na polityczne zamówienie. Otóż chciałam powiedzieć, że na zamówienie polityczne nie ma inflacji bliskiej 7% i na zamówienie polityczne nie ma takich cen, z jakimi muszą się mierzyć chociażby szpitale.

O czym mówię? To nie są żadne zewnętrzne czynniki. Chodzi o zwykły wojewódzki szpital wielospecjalistyczny, dzisiaj też szpital covidowy, który zmaga się z normalnymi problemami. Jeden z podstawowych to są ceny energii. Chciałabym państwu przedstawić, jakie są rozstrzygnięcia po przetargach na przyszły rok. W bieżącym roku gorzowski szpital za gaz zapłacił 3 295 493,12 zł. Ile będzie płacił w przyszłym roku? Otóż w przyszłym roku gorzowski szpital za gaz zapłaci 9 696 901,70 zł. To jest trzy razy więcej. To nie jest żadne polityczne

zamówienie, proszę państwa, to jest po prostu rzeczywistość. Jak będzie z prądem? W tym roku za prąd gorzowski szpital zapłacił 2 236 985, 78 zł. W przyszłym roku będzie płacił 4 147 166, 40 zł, a więc dwa razy więcej. To też nie jest żadne zamówienie polityczne. To jest po prostu rzeczywistość.

Rzeczywistością też jest to, jak pokazuje statystyka, że dzisiaj mamy 28 380 osób chorych na covid, a zmarło 460 osób. Rzeczywistość mamy taką, że w szpitalach mamy ponad 18 tysięcy osób, mamy taką rzeczywistość, że jest zajętych 1600 respiratorów. Moje pytanie jest związane właśnie z tym. Mamy wzrost zachorowań – to też nie jest polityczne zamówienie. Liczby, które mówią o wzroście zachorowań na covid, to, jakie koszty muszą ponosić szpitale, w tym szpital gorzowski, to nie jest polityczne zamówienie. Moje pytanie jest takie: czy państwo macie jakiś ogłód na to? O tym, że Ministerstwo Zdrowia i rząd nie mają pomysłu na czwartą falę covid, już się przekonaliśmy, również po dzisiejszym spotkaniu.

Natomiast pytanie moje jest... Musicie państwo przewidywać, przynajmniej powinniście, jeżeli jesteście odpowiedzialni, jak na inflację wpłynie wprowadzenie przez rząd kolejnych restrykcji covidowych, jak na inflację wpłynie wzrost zachorowań i czy po prostu jesteście na to przygotowani.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz głos zabierze pani poseł Paulina Hennig-Kloska, a przygotowuje się pan poseł Dariusz Wiczorek.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie i panowie posłowie, szczerze mówiąc, siedzę już na tym posiedzeniu Komisji parę godzin i z zadumą słucham, jak lekkomyślnie, zwłaszcza przedstawiciele obozu rządzącego dziś krajem i odpowiedzialnego za życie Polek i Polaków oraz ich dobrobyt, podchodzą do problemu rozpedzonej inflacji i osłabionego złotego. Szanowni państwo, nie ma się co zasłaniać inflacją w Europie, bo my jesteśmy naprawdę stosunkowo zbyt wysoko w tych europejskich statystykach, a nasza inflacja jest dodatkowo oparta na innej bazie i utrzymuje się dłużej. Kiedy średnia inflacja w Unii Europejskiej wynosiła jeszcze niewiele powyżej procentu, to my byliśmy już na kilkuprocentowym wzroście cen, a do tego mamy szczególnie wysoką inflację bazową.

Panie pośle Cymański, jeżeli spojrzymy na inflację i rozbierzemy ją na czynniki pierwsze, a myślę, że pan potrafi to zrobić, to pan się dowie, że nasza inflacja bazowa dzisiaj wynosi już 4,5%. Dla tych, którzy nie mają świadomości, inflacja bazowa to ta, która obrona jest ze wzrostu cen żywności, energii, używek. To jest szczególnie niepokojące, że siły napędzające naszą inflację to nie tylko wzrost cen, ale także bardzo słaba pozycja złotego. Euro i dolar łamią kolejne psychologiczne bariery, frank jest najdroższy od czarnego czwartku.

Co do tego doprowadziło? Sekwencja zdarzeń nie jest przypadkowa, ale finał jest taki, że inwestorzy i rynki praktycznie utracili zaufanie do tego, co robi polski rząd w ramach polityki gospodarczej, i do tego, co mówi i robi pan prezes Głapiński, a mówi on bardzo wiele, ale niestety w bardzo niepoważny sposób. W styczniu słyszeliśmy, że NBP osłabia złotego przez kupowanie obcych walut. W lutym, że dalej będą interwencje osłabiające złotego, bo taka jest intencja NBP. W lipcu, że umacnianie złotego nie jest rządowi na rękę. We wrześniu, że Polska w zasadzie nie potrzebuje pieniędzy z Unii Europejskiej, bo może sobie nadrukować, ile chce.

Takie wypowiedzi, szanowni państwo, stawiają nas naprawdę w niepoważnym świetle przed inwestorami. Tak nie zdobędziemy zaufania rynków i tak nie będziemy dbać o stabilność złotego. Zresztą to samo działo się w odniesieniu do inflacji, kiedy w styczniu 2020 r., cofnijmy się do tamtego okresu, prezes Głapiński przekonywał nas, że jesteśmy przygotowani do kryzysu, złoty jest stabilny i NBP będzie skupować obligacje. W kwietniu tamtego roku słyszeliśmy, że raczej grozi nam deflacja niż inflacja. Na początku tego roku, że inflacja będzie problemem przejściowym, potem, że nie wpływa negatywnie na portfele Polek i Polaków, potem, że podwyższenie stóp procentowych byłoby poważnym błędem wprowadzającym studzenie wzrostu gospodarczego, a zaraz potem nastąpiło podniesienie stóp procentowych.

Szanowni państwo, tak nie można zarządzać walutą, tak nie zarządza się walutą w sposób odpowiedzialny i tak nie dba się o bezpieczeństwo ekonomiczne Polek i Polaków, tylko po prostu deprecjonuje złotego. To była taka szarża pana prezesa Glapińskiego i szczerze mówiąc, fakt, że dziś ktoś zastanawia się w ekipie rządzącej nad drugą kadencją prezesa Glapińskiego... Tym faktem jestem poważnie zdumiona, bo to jest zagrożenie dla złotego i polskiej stabilności ekonomicznej na kolejne lata.

Słaby złoty to jednak tylko jeden problem. Dużo tu mówiliście państwo o zadłużeniu poza kontrolą parlamentu i w budżecie, mówiąc, że przecież trzeba było ratować miejsca pracy. Niestety, ale to znowu nie jest prawda, bo zadłużenie wynikające z pakietów pomocowych dla przedsiębiorstw i pracowników to tylko część zadłużenia, które w tym największym okresie wzrostu zanotowaliśmy. Jeżeli na 300 mld zł wzrostu długu publicznego maksymalnie 150 mld zł to właśnie te pakiety pomocowe, to dobrze wiecie, że wypychaliście długi narobione w różnych miejscach, w różnych funduszach celowych. Robiąc różne rzeczy, pompowaliście dług celowo, licząc na to, że covid zaraz zostanie zwalczony i nie odbije się to na poziomie inflacji. I mało tego – tej procedury nie zakończyliście do dziś, bo źródła zadłużania państwa poza kontrolą parlamentu są dalej niepozamykane. Dalej produkujecie dług, m.in. w Banku Gospodarstwa Krajowego, i nie są to żadne tarcze antycovidowe, bo przecież „Polski ład”, program inwestycji strategicznych w wysokości 24 mld zł, właśnie m.in. tam jest finansowany. Jeżeli spojrzymy na propozycję ministra Błaszczaka, który przedstawił ostatnio nową wizję rozwoju polskiego wojska, to ona również ma mieć swoje źródło w obligacjach BGK.

Szanowni państwo, w taki sposób, poza kontrolą parlamentu, nie można dzięki obligacjom emitowanym przez Bank Gospodarstwa Krajowego utrzymywać wojska czy przemysłu zbrojeniowego. Przecież to jest ewidentnie tworzenie drugiej rzeczywistości budżetowej na wzór grecki, tylko Grecy robili to, ukrywając przed całym światem, a wy z tymi pomysłami wychodzicie na konferencje prasowe i mówicie wprost. Jak inwestorzy mają mieć zaufanie do złotego, polskiego rządu i prezesa NBP, który przymyka na to wszystko oko, skupując wam te obligacje? Nie da się, szanowni państwo, drukować pustego pieniądza, nic niewartego i oczekiwać, że on nie będzie tracił na wartości w stosunku do towarów. Nie da się.

I ostatni temat, który też był tu luźno podejmowany... Rozumiem, że pan poseł, bodajże Gontarz, jest członkiem naszej Komisji dopiero od października ubiegłego roku i nie zna historii ostatnich 6 lat, ale szanowni państwo, czynników inflacyjnych, które przeszły przez tę Komisję, jest naprawdę niezwykle wiele. Niektóre były już tu dzisiaj wymienione, ale za każdym razem, gdy produkowaliście w ustawach nowe podatki i opłaty, które podwyższały w Polsce koszty pracy czy produkcji, miało to odzwierciedlenie w cenach na rynku. Podstawowa rzecz – jeżeli zwiększamy koszty pracy i produkcji, nie zwiększając wydajności tej produkcji i pracy, to w naturalny sposób producenci gdzieś te koszty muszą upchnąć, a jak już nie dają rady upchnąć, to podwyższają cenę. Do tego słaba złotówka powoduje, że cały towar importowany rośnie w cenie, bo jak mamy drogą baryłkę ropy wycenianą w dolarze, bo dolar jest drogi, mamy drogi importowany węgiel czy gaz, to naturalnie wszystko jest dużo droższe. Ale musimy wziąć też pod uwagę, że konkurencja w postaci bardzo opłacalnego eksportu doprowadza do tego, że tworzy się naprawdę ogromna przestrzeń dla wzrostu cen towarów na rynek krajowy. Jeżeli producent może coś sprzedać drogo na Zachód i ma oferty, bo jest to dla niego bardzo opłacalne, to ten sam towar w tej samej cenie będzie chciał również sprzedać na rynku krajowym i dlatego w naturalny sposób podnosi ceny, wybierając lepszą ofertę sprzedaży towaru z jego punktu widzenia.

Powodów, dla których dzisiaj mamy taką, a nie inną sytuację, jest bardzo wiele. Kwin-tesencją jest nasza ostatnia wielogodzinna debata nad „Polskim ładem”. To była taka wisienka na torciku. W trakcie tej wielogodzinnej debaty w którymś momencie zapytałam Narodowy Bank Polski o opinię, czy nie uważa, że w tych trudnych warunkach, które już były na horyzoncie, ustawa o „Polskim ładzie” i zmiany podatkowe tam wprowadzane będą stanowiły kolejny bodziec inflacyjny, na jaki dzisiaj już nas nie stać? Nie ma bowiem przestrzeni do podnoszenia cen, tak by nie było to bolesne dla obywateli. Wtedy przedstawiciel bodajże ministerstwa albo NBP powiedział jasno, że opinia NBP

jest taka, że nie będzie to wpływało na poziom cen. Po czym na ostatniej konferencji prasowej pan prezes Glapiński przyznał, że owszem, wiadomo, że będzie to bodziec inflacyjny, bo jeżeli podnosimy podatki po stronie przedsiębiorstw, to nie ma możliwości, żeby nie odbiło się to również na poziomie cen.

Tak zarządzacie, szanowni państwo, polityką gospodarczą od 6 lat. To było wiadomo, że nie będzie efektów ujemnych za rok, 2 lata, bo każda taka sytuacja narasta, natomiast dzisiaj mamy kumulację produkowania pustego pieniądza, który miał utrzymać w trudnych czasach pandemii miejsca pracy i dawać pakiety pomocowe z waszą polityką gospodarczą. Dlatego dzisiaj nie jesteśmy na poziomie 4% wzrostu cen, czyli na poziomie unijnej średniej, tylko już na 7%. Szanowni państwo, każdy, kto w tym roku nie dostał podwyżki, na przykład jako pracownik sfery budżetowej, albo każdy emeryt, który jeszcze nie dostał waloryzacji... Dla takiego człowieka 8% inflacji oznacza utratę jednomiesięcznych dochodów. Dlatego jest to już bardzo bolesne dla obywateli.

Konkludując już całkowicie i kończąc, oczekiwałabym naprawdę od rządu... Wiadomo, że dziś możemy studzić tę sytuację, możemy doprowadzić do tego, żeby przynieść ulgę naszym portfelom, są od tego określone mechanizmy. Te mechanizmy, które w krótkim okresie mogą nam pomóc, w dłuższym okresie będą jednak pobudzać konsumpcję, a więc w dłuższym okresie podtrzymywać inflację. Koordynacja działań Narodowego Banku Polskiego i ministra finansów jest zatem kluczowa, konieczna i natychmiast potrzebna. W imieniu moich wyborców, Polek i Polaków, naprawdę oczekuję, że rząd się ocknie, weźmie zimny prysznic i zabierze do roboty. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Szanowni państwo, powoli lista mówców się kończy. Zostały nam jeszcze wystąpienia trzech posłów. Teraz głos zabierze pan poseł Dariusz Wiczorek, a przygotowuje się pan poseł Jacek Protasiewicz.

Poseł Dariusz Wiczorek (Lewica):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, myślę, że najlepszym podsumowaniem polityki gospodarczej rządu w ostatnich latach i tego, co się dzieje, jeżeli chodzi o drożyznę, jest ostatni raport o biedzie w Polsce. Ponad 2 miliony Polaków żyje na granicy skrajnego ubóstwa. W 2020 r. ich liczba wzrosła o 400 tysięcy. Po opłaceniu rachunków i wykupieniu lekarstw mają 4,5 zł, 50 zł, 90 zł miesięcznie na jedzenie, życie, środki czystości, bilety czy komunikację miejską. To jest efekt tej polityki gospodarczej, którą prowadzi w ostatnich 6 latach rząd Prawa i Sprawiedliwości.

W związku z tym moje pytanie jest takie. Pierwsze do pana ministra finansów: czy rząd planuje, jeżeli chodzi o projekt budżetu na rok 2022, urealnienie tego budżetu w związku z inflacją i z tym, co dzieje się na rynku? Rzecz druga: jakie są powody, że jeżeli chodzi o stronę dochodową i wpływy z NBP, to one są planowane na poziomie kilkuset milionów złotych? Rzecz trzecia: czy rząd planuje, jeżeli chodzi o budżet, zwiększenie dotacji dla administracji samorządowej, dla jednostek ochrony zdrowia w związku z rosnącymi kosztami?

Jeżeli zaś chodzi o Narodowy Bank Polski, to moje pytanie jest następujące. Dzisiaj ta prognoza inflacji producenckiej jest na poziomie chyba 11,4%. Zdaje się, że tyle było ostatnio podane. Żeby była jasność, to prognozuje od razu inflację konsumencką, bo przecież producenci przerzucają na konsumentów ten wzrost cen. W związku z tym moje pytanie do NBP jest takie: czy monitorujecie państwo poziom inflacji, czy korygujecie ten prognozowany wskaźnik inflacji na 2022 r. i czy dysponujecie prognozami inflacyjnymi, które według was mogą zaistnieć w kolejnych miesiącach, przynajmniej do czerwca przyszłego roku? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Dziękuję za ten głos, zwłaszcza za krótką wypowiedź. Teraz głos zabierze pan poseł Jacek Protasiewicz i przygotowuje się pan poseł Włodzimierz Tomaszewski, który zamknie listę mówców.

Posel Jacek Protasiewicz (KP):

Panie przewodniczący, panie ministrze, pani prezes Narodowego Banku Polskiego, koleżanki i koledzy parlamentarzyści, prawdę mówiąc, doceniam, że odbyliśmy tutaj coś w rodzaju seminarium makroekonomicznego. Słyszeliśmy o światowych trendach, cytowane były jakieś prace wybitnych międzynarodowych ekonomistów.

Poczułem się przez moment jak na całkiem niezłej konferencji dla doświadczonych bankowców i makroekonomistów, ale przypomniałem sobie, że ja jestem od reprezentowania polskich obywateli, zwykłych Polaków, którzy o makroekonomię się nie troszczą, którzy nie czytają podręczników napisanych przez najwybitniejszych amerykańskich, francuskich, nowozelandzkich lub australijskich ekonomistów, a prawdę mówiąc, nawet nie wiedzą, że oni istnieją. Polacy czytają natomiast swoje rachunki, które codziennie otrzymują pocztą ze spółdzielni mieszkaniowej, w której mieszkają, czytają wydruki z kasy fiskalnej i ze zdziwieniem przeglądają rachunki za energię i gaz.

Wśród tej grupy obywateli prawie 30 milionów osób w wieku produkcyjnym i poprodukcyjnym – nie mówię o młodzieży i dzieciach, którzy nie zarabiają i w związku z tym jakby nie ponoszą odpowiedzialności za wydatki ani nie muszą troszczyć się o sytuację materialną swoją i swoich rodzin – jest w dodatku 6 milionów emerytów. Dlaczego o nich mówię? Ja rozumiem argumenty, które usłyszałem ze strony rządowej, że wzrosła płaca minimalna, że realnie wzrastają zarobki – to rzeczywiście jest prawda. Przy okazji dochodzi jednak do paradoksu. Pozwolę sobie w tym miejscu na dygresję, że pracownik nienauczycielski, nie nauczyciel, tylko woźny, pani sprząająca zarabiają dziś w szkole często więcej niż nauczyciel stażysta. Dochodzi do takich absurdów, bo zarobki nauczycieli stażystów są regulowane inną ustawą. Mamy do czynienia z taką oto sytuacją, kiedy znowu, jak za PRL, nie opłaca się być nauczycielem, tylko lepiej jest wykonywać pracę fizyczną.

Jak powiedziałem, emerytów jest 6 milionów, z tego dwie trzecie pobiera emeryturę na poziomie ok. 2500 zł. Wiem, że od 1 stycznia jest planowane podwyższenie kwoty wolnej od podatku, ale dzisiaj przeglądałem tabelę, którą na podstawie danych z ZUS opublikowała jedna z gazet chętnie czytanych w Polsce przez emerytów. W przypadku emerytury na poziomie 2500 zł będzie oszczędność, dzięki kwocie wolnej od podatku, rzędu 130–140 zł. Wzrost cen wydatków pierwszej potrzeby: masła, chleba, mięsa... Dobrze, można obejść się bez mięsa. Moi znajomi emeryci, ludzie blisko 80-tni, mówią mi tak: najwyżej nie będziemy jedli mięsa, ale na przykład olej rzepakowy podrożał o 100%, wzrósł czynsz, bo znacznie podrożały koszty wywozu śmieci. Ci emeryci drżą przed zbliżającym się 1 stycznia, czyli przed planowanymi podwyżkami energii i prądu.

Teraz chcę powiedzieć jedną rzecz, panie ministrze finansów. Rozumiem, że większość życia spędził pan w kraju, w którym emeryci za swoją emeryturę kupują letnie domy w Hiszpanii bądź Portugalii, podróżują po świecie, ale polski emeryt, nie wiem, czy pan to wie, chciałem tylko zapytać, czy pan ma tego świadomość, ledwie wiąże koniec z końcem i żyje strachem o to, czy mu wystarczy do następnej emerytury, zastanawia się co wybrać, czy właśnie przysłowiową wołowinę, czy wykupienie wszystkich leków. Jaki pan ma pomysł na to, żeby losowi tych ludzi ulżyć? Jak mówię, dwie trzecie emerytów w Polsce spośród grona 6 milionów, czyli ok. 4 milionów ludzi, biorąc pod uwagę populację aktywnych zawodowo bądź postzawodowo, to jest prawie 20% Polaków, wykluczając tych poniżej 17. roku życia. Ci ludzie muszą sobie z takimi podstawowymi problemami radzić.

I ostatnie pytanie do pani prezes NBP. Czy NBP też ma jakiś pomysł na to, jak poprawić sytuację finansową, żeby Polakom, w szczególności emerytom, ludziom koło 80-tni, którzy całe życie uczciwie pracowali, którzy nie dorobili się niczego poza mieszkaniem lokatorskim albo spółdzielczym własnościowym, czyli takim półwłasnościowym, poza jakimś dwudziestoletnim samochodem, którym podróżują razem ze swoim psem do parku, żeby go wypuścić i wracają, tak spędzają życie, a nie jeżdżą na wycieczki do Portugalii czy na Zanzibar – jak sprawić, żeby oni przestali się przynajmniej martwić i żyć strachem przed kolejnym rachunkiem, który przyniesie im listonosz? Jednocześnie bowiem przynosi im emeryturę, ale ona nie pokryje tych wydatków, które wzrastają wraz z galopującą inflacją.

Ja rozumiem Stany Zjednoczone, które mają 6% inflacji, rozumiem Niemcy, które też się borykają z tym problemem. Drodzy państwo, ja to wszystko rozumiem i jestem

zachwycony intelektualnym poziomem tej dyskusji, ale mnie ci moi znajomi emeryci nie pytają o to, jaki pomysł na rozwiązanie problemu inflacji ma prezydent Biden ani co robi Olaf Scholz, były niemiecki minister finansów, żeby ulżyć niemieckim emerytom. Moi znajomi emeryci pytają mnie: panie pośle, jak żyć?

I teraz ja przekazuję panu ministrowi i pani prezes to pytanie. Jak żyć, drodzy państwo? Co ja mam tym ludziom odpowiedzieć? Bardzo proszę o jakąś prostą receptę, żebym mógł im coś odpowiedzieć. Chcę wam pomóc, drodzy rządzący, chcę im dać nadzieję, bo mi ich szkoda, tylko dajcie mi szansę na to, żeby znaleźć jakąś nadzieję, a nie ja słyszę opowieści o makroekonomicznym kryzysie i cenach ropy brent czy gazu, o pipeline'ach itd. Emeryci nawet nie rozumieją tych słów, którymi wy tutaj, z całym szacunkiem i uznaniem, tak gładko i ładnie się posługujecie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Udzielam głosu panu posłowi Włodzimierzowi Tomaszewskiemu, bardzo proszę.

Poseł Włodzimierz Tomaszewski (PiS):

Szanowni państwo, żeby oceniać i potem wyciągać wnioski, co dalej robić i jak działać, musi być porównanie. Musi być przeprowadzona analiza porównawcza. Wszystkie dane muszą być zebrane, i te wewnętrzne, i te zewnętrzne. Oczywiście zgadzamy się, że są zewnętrzne czynniki globalne dotyczące kryzysu energetycznego, także pandemii. W niektórych miejscach one są zniekształcane w stosunku do niektórych krajów. I tutaj mamy drugi element, drugą część tych czynników zewnętrznych, którą nazwałbym europejską. Oznacza to, że niektórzy mogą bardziej się odnaleźć w polityce klimatycznej, a innym się tę śrubę przykręca. W ten sposób wpływa to w sposób oczywisty na ceny i ich perspektywy, jeśli chodzi o koszyk surowców związanych z tym, co jest potem podstawą produkcji, zwłaszcza jeśli chodzi o koszt energii.

Ale jest jeszcze jeden zewnętrzny czynnik, do którego wpisuje się wewnętrzna opozycja w Polsce. Chodzi oczywiście o czynnik, o którym dyskutowaliśmy na poprzednim posiedzeniu Komisji Finansów, kiedy właściwie całą problematykę ustrojową, traktatową miesza się po to, żeby mieć jakieś polityczne korzyści, ale w gruncie rzeczy próbuje się mówić: nie dajcie nam pieniędzy. Przecież można powiedzieć, że to jest czynnik, który państwo budujecie, tzn. wewnętrzna opozycja w Polsce buduje ten czynnik na zewnątrz. To jest kompletnie niezrozumiałe.

Jest jeszcze jeden czynnik, do którego państwo niestety także jako wewnętrzna opozycja totalna się dokładacie. To jest czynnik bezpieczeństwa granic. Przecież to też jest element oceny. Jeżeli mamy tu większe zagrożenie dla naszego kraju, to się odbija przy analizach i ocenach ekonomicznych.

Stawiam pytanie, jak to wygląda w ocenie urzędów i instytucji reprezentowanych na posiedzeniu naszej Komisji, że akurat największe poziomy inflacyjne w Europie są w państwach, które są naszymi sąsiadami, np. w Estonii? Potem dotyczy to oczywiście państw dotykanych podobnym szantażem jak my, czyli Węgier, także Litwy czy Łotwy. To jest ten blok niebezpieczeństwa związanego z agresją, z próbą prowadzenia wojny hybrydowej, która może mieć znaczący wpływ na oceny i państwo macie tę rzecz w rękach. To wy możecie, zamiast pisać tak jak w projekcie dezyderatu, wpłynąć na to, żeby takich zewnętrznych czynników, które sami współtworzycie, nie eskalować, a wprost przeciwnie – żeby je zmienić.

Teraz przechodzę do czynników wewnętrznych. Transfer środków socjalnych nie zaczął się przecież wczoraj. To trwa już od 2016 r. Wzrost gospodarczy u nas ewidentnie poszedł do góry przez te lata i nie można mówić, że przypływ tych pieniędzy spowodował kryzys gospodarczy. Wprost przeciwnie. To nakręciło gospodarkę. Natomiast to, co się dzieje w tej chwili, jeśli chodzi o inflację, jest związane z czynnikami zewnętrznymi i trzeba to wiedzieć. To są czynniki zewnętrzne, które są jeszcze bardziej nakręcane przez państwa, mówię o opozycji w Polsce.

Jeżeli mamy wzrost gospodarczy, jeżeli na szczęście mamy sytuację racjonalnych rozwiązań, które są podejmowane w zakresie resortów gospodarczych, to ja, szanowni państwo, porównuję i stwierdzam tak: czy było lepiej wtedy, kiedy oddawano wszystko

wyłącznie magicznej ręce rynku, mówię o całych latach 90., czy było lepiej, jak był proces schładzania gospodarki? Przecież wynika z tego, co usłyszeliśmy na początku, we wprowadzeniu do dzisiejszego posiedzenia Komisji, że państwo chcecie zabrać te pieniądze, że państwo nie chcecie tego czynnika, który napędzał gospodarkę. Wprost przeciwnie, tworzy się tutaj dość absurdalna sytuacja, tej tezy na szczęście nie ma w dezyderacie, ale ją słyszałem, że właściwie powinno być tak: zabrać wszystkie pieniądze z tych transferów socjalnych i wprowadzić maksymalny rygor, a na domiar tego wszystkiego w państwa nieświadomości budujecie tezę, że właściwie Polsce powinno się też zabrać pieniądze europejskie. Przecież to jest absurd.

Teraz chciałbym państwu zilustrować przede wszystkim konkrety, liczby. „Polski ład” – naprawdę możecie państwo zaklinać rzeczywistość, mówię tu o opozycji... Jest obniżka podatków gdzieś w granicach 17 mld zł, które zostają w kieszeniach ludzi i jest faktem, że grono polskich przedsiębiorców ma urealnioną składkę zdrowotną. I koniec, kropka. I teraz, jeżeli w ramach „Polskiego Ładu” mamy tak silny czynnik wzrostu inwestycyjnego, o którym państwo mówili na wstępie – więcej na inwestycje... Tam są olbrzymie pieniądze. Będę wdzięczny, jak pan minister wszystkim przypomni, że nie chodzi tylko o te pieniądze, które były w Funduszu Inwestycji Lokalnych, ale że te wielkie miliardy, dziesiątki, a właściwie chyba 100 mld zł, które będą jeszcze rozdysponowane w ramach „Polskiego Ładu”, to są pieniądze, która mają właśnie napędzać te inwestycje.

Ja chciałbym jednak podać takie przykłady, które są mrozące, bo tu w niektórych wypowiedziach były odniesienia do samorządów, chociaż prawie wszystkie te pieniądze inwestycyjne są dedykowane do samorządów, oczywiście jeśli chodzi o ten fundusz, bo różne zachęty, także podatkowe, jeśli chodzi o inwestycje są kierowane do przedsiębiorców. Otóż podaję następujący przykład. Jest rok 2018, poziom wzrostu cen i usług wynosił wtedy 1,6%. Podaję przykład z miasta Łodzi. Co się dzieje? Otóż władze do dzisiaj tam trwające, czyli Platformy Obywatelskiej i Lewicy, postanowiły podnieść wysokość opłat za wodę i ścieki. Zewnętrzny czynnik inflacyjny dla wzrostu tych cen był uzasadnieniem, by maksymalny wzrost był o 5 gr za m³. Co zrobiono? Podniesiono ceny o 23 gr, a więc pięć razy więcej, natomiast we wszystkich gazetach za publiczne pieniądze, a więc nasze, Łodzian, były zamieszczone wielkie ogłoszenia, że za ten wzrost odpowiada rząd. To jest wina inflacji i rządu.

Proszę państwa, nawet w najgorszych czasach samorządowych, kiedy pieniądze były rzeczywiście ograniczane... Chcę przypomnieć, kiedy były w samorządach spadki podatków: w 2002 r., w 2009 r. i w 2010 r. Wtedy odnotowano rzeczywisty realny, rok do roku, spadek wpływów podatkowych w samorządach. „Polski ład” gwarantuje, że tych pieniędzy nie będzie mniej, a będzie ich jeszcze więcej poprzez dodatkowe subwencje i fundusze. Natomiast tutaj prowadziło się taką politykę, że z chęcią się podniosło na koszt rządu.

I teraz mam następny przykład z początku tego roku. Byłem wielkim zwolennikiem zmian, jeśli chodzi o prawo śmieciowe. Nie będę państwu opowiadał całej historii, jak to było w Łodzi, powiem tylko, że na początku lat 90. Łódź była pozbawiona wszelkich instalacji, nie mogliśmy tych instalacji budować, bo prawo było takie, że nam na to nie pozwalało, ponieważ nie mieliśmy gwarancji zwrotu inwestycji, którą byśmy przeprowadzili, bo śmieci się rozchodziły po lasach. Natomiast wtedy, kiedy w rękach samorządu te narzędzia już były, to w 2013 r. ustanowiono taką stawkę, która była wzięta z sufitu. Ta stawka ostatecznie w 2014 r. została zmniejszona do 7 zł od obywatela, już według nowej metody.

Co się teraz dzieje przez te lata? Wtedy, w 2014 r., koszt obsługi tych śmieci, ich wywozu i odbioru to było ok. 60 mln zł w skali całego miasta. Kiedy policzyłem te wszystkie zmiany inflacyjne, opłatę środowiskową itd., to w 2021 r. maksymalny koszt tych wszystkich wydatków był na poziomie ok. 125 mln zł. A co miasto zaoferowało w opłacie? 245 mln zł. Tyle chciało wyciągnąć od mieszkańców. Dwa razy więcej.

Głos z sali:

Co to ma wspólnego z dzisiejszym posiedzeniem Komisji?

Posel Włodzimierz Tomaszewski (PiS):

Ja państwu ilustruję, że dzisiaj podobną kampanię... Jadę do Łodzi i co widzę? Rząd jest winny 30% wzrostowi opłat za teatry i kina czy za domy kultury. Mówi się też, że opłaty komunalne wzrosną o 30%. Przecież to jest skandal. Gdzie są kalkulacje, gdzie jest pokazanie realnych zmian? To jest właśnie polityka inflacyjna opozycji.

Ilustruję to państwu dlatego, że wreszcie trzeba mówić o konkretach. Jeżeli ktoś mówi, że jest taki horrendalny ubytek pieniędzy w samorządach, to proszę pokazać w jakich tytułach. Ja mam wykresy, z których wynika, że w podatkach dochodowych nie ma mniej, że wzrasta subwencja, mówię o subwencji oświatowej, i to bardzo systematycznie. Do tego dochodzą te dodatkowe subwencje, 8 mld zł, które w tym roku będzie podzielone. Potem jeszcze następne środki, o których mówiłem, z tych funduszy. W związku z czym, owszem, jest czynnik inflacyjny, ogólnoswiatowy, ale można go naturalnie napędzać i to państwo go napędzacie, ten dodatkowy wzrost. Dlatego też przestrzegam przed taką propagandą, a przede wszystkim my musimy bronić się jednym – liczbami i wiedzą oraz autentycznym porównaniem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Bardzo dziękuję. Proszę państwa, dotarliśmy do tego momentu, w którym oddam głos naszym gościom.

Posel Izabela Leszczyna (KO):

Panie przewodniczący, obiecał pan, że da mi jeszcze minutę.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Tak, ale po wystąpieniu gości, chyba że państwo życycie sobie kolejnej tury zadawania pytań, to po wystąpieniu naszych gości mogę w tej sprawie zarządzić głosowanie i możemy zacząć dyskusję od początku.

Szanowni państwo, doceniając, że goście przyszli na posiedzenie naszej Komisji, chciałbym ich poprosić o zabranie głosu i o odniesienie się do tych kwestii, które nasi posłowie tutaj przygotowali. Prosiłbym o uzgodnienie, kto wystąpi jako pierwszy. Czy pan minister czy pani wiceprezes? Pan minister. Bardzo proszę, przekazuję panu głos.

Minister finansów Tadeusz Kościński:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Uzgodniliśmy z panią prezes, że wystąpię jako pierwszy.

Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, odczyty inflacji w ostatnich miesiącach są wysokie, ale to nie jest tak, jak twierdzą niektórzy komentatorzy i politycy opozycji, którzy mówią, że wynika ona z nieudolnego działania rządu, że rząd w tej sprawie nic nie robi. Po pierwsze, obecna inflacja w Polsce jest w dużej mierze spowodowana czynnikami zewnętrznymi, na które rząd nie ma wpływu. To są na przykład wysokie ceny surowców, przerwane przez pandemię łańcuchy dostaw czy ceny energii. Po drugie, wysoka inflacja jest zjawiskiem występującym globalnie i w wielu krajach jest ona najwyższa od 10 lat, w Niemczech, Wielkiej Brytanii czy w Stanach Zjednoczonych. Zdecydowana większość analityków postrzega tak wysokie odczyty inflacji jako zjawisko przejściowe. Po trzecie, podwyższone poziomy cen należy interpretować również jako cenę za wysoką dynamikę odbicia gospodarczego po pierwszej fali pandemii. Sytuacja na rynku pracy w naszym kraju należy do najlepszych w całej Unii Europejskiej. Po czwarte, rząd lada dzień ogłosi pakiet antyinflacyjny, który zawiera szereg działań łagodzących wpływ podwyższonej inflacji przede wszystkim na te osoby i na te gospodarstwa domowe, dla których zwiększona dynamika inflacji jest najbardziej dotkliwa.

Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, chciałem państwa zapewnić, że nieustannie monitorujemy sytuację i niebawem wdrożymy działania łagodzące wpływ inflacji na społeczeństwo. Jednocześnie apeluję o umiar i powściągliwość, bo nieodpowiedzialne komentarze niepotrzebnie podgrzewają percepcję inflacji i mogą prowadzić do nieracjonalnego zachowania, co może przełożyć się na jeszcze wyższe ceny.

Szanowni państwo, chciałbym teraz odnieść się do kilku pytań dotyczących polityki fiskalnej. Po pierwsze, „Polski ład”. Panu posłowi Protasiewiczowi chciałbym powiedzieć, że doskonale wiem, jaka jest sytuacja emerytów w Polsce. Jestem tu już trzydzieści

parę lat. To nie jest tak, że przyjechałem wczoraj. Rozmawiam z tym środowiskiem i ten sektor jest w centrum naszej troski. Dotyczy tego bardzo duża część „Polskiego Ładu”. M.in. zwiększyliśmy kwotę wolną od podatku, żeby właśnie 2500 zł emerytury co miesiąc było wolne od podatku. To jest bardzo ważne. Przypominam również, że jest taka rzecz jak automatyczna waloryzacja emerytur co roku, więc jak najbardziej troszczymy się o tę kwestię.

Myślę, że trzeba też przypomnieć, bo mało to dziś wybrzmiało, że „Polski Ład” działa też antyinflacyjnie, bo przez to, że zwiększamy kwotę wolną od podatku o 30 tys. zł, to eliminujemy część barier w przypadku osób, które są poza rynkiem pracy, a które do tej pory przeszkadzały im w wejściu na rynek pracy. W konsekwencji zmniejszy to presję płacową. „Polski Ład” dotyczy także aspektu płacy pod stołem i tworzenia szarej strefy...

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Panie pośle Sowa, proszę o wyciszenie rozmów i umożliwienie panu ministrowi kontynuowania wypowiedzi.

Minister finansów Tadeusz Kościński:

Dziękuję, panie przewodniczący. Propozycje, jakie są w „Polskim Ładzie”, mam nadzieję skłonią przedsiębiorców do tego, aby uczciwie zatrudniać pracowników i godnie im płacić. To również powinno obniżać presję inflacyjną. Tam również jest sporo rozwiązań zmierzających do uszczelnienia gospodarki, do zwiększenia obrotu bezgotówkowego i ułatwiania życia przedsiębiorcom.

Pewnie jeszcze w tym tygodniu zostanie ogłoszona tarcza antyinflacyjna, spodziewam się, że może to nastąpić nawet jutro. Szczegóły w tej sprawie przekaże pan premier. Dziś one są jeszcze uzgadniane w ministerstwie, ale cel jest taki, aby pomóc najbardziej, żeby maksymalnie zamortyzować skutki inflacji. Oczywiście wiadomo, że to nie będą działania na zawsze, tylko funkcjonujące okresowo, ale mam nadzieję, że wystarczająco długo, aż inflacja powróci do normalnego stanu.

Padło pytanie o to, ile budżet państwa zarabia na zwiększeniu inflacji. Zgodnie z naszymi wyliczeniami zwiększony VAT, PIT, CIT i akcyza to w sumie jest ok. 9 mld zł po stronie dodatkowych przychodów. I jeszcze jedno pytanie: czy będziemy nowelizować budżet na 2022 r.? Obecnie nie, bo ten budżet jest w Sejmie, a więc poza naszą kontrolą. Czekamy, żeby przeszedł on przez ścieżkę legislacyjną i pewnie w przyszłym roku będziemy się zastanawiać, czy jest taka potrzeba i w jakim zakresie.

Jeśli można, to przekażę jeszcze głos panu ministrowi Skuza w kwestii dotyczącej finansowania samorządów.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Pan minister Skuza, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Sebastian Skuza:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, padły tutaj pytania i nawiązywano do jednostek samorządu terytorialnego, ich sytuacji finansowej. Pierwsze, co chciałbym powiedzieć, to przedstawić dane, jaka była nadwyżka operacyjna po trzech kwartałach. Ona była rekordowo wysoka. Przypominam, mówię o nadwyżce operacyjnej, czyli nadwyżce dochodów bieżących nad bieżącymi wydatkami. Ta nadwyżka wyniosła ok. 30,1 mld zł. Pierwszy raz ta nadwyżka była taka wysoka.

Zwracam uwagę, że w tych środkach nie ma środków z funduszu „Polskiego Ładu”, gdyż to są dopiero promesy. Nie ma również dodatkowych 12 mld zł, które zostaną przekazane w czwartym kwartale. Chodzi o 8 mld zł z tytułu subwencji uzupełniającej i 4 mld zł z tytułu subwencji na poprawę stanu infrastruktury wodociągowej i kanalizacyjnej. Tutaj mogę tylko powiedzieć, prognozując, że rok 2021, zresztą podobnie jak rok 2020, zakończy się nadwyżką dla jednostek samorządu terytorialnego. W tej chwili dylemat jest tylko taki, czy ona będzie dziesięciocyfrowa czy jedenastocyfrowa.

Jeżeli chodzi o kwestię wpływu „Polskiego Ładu” i wymienione tutaj miasto Łódź, to mogę państwu powiedzieć, że w stosunku do szacunków sprzed „Polskiego Ładu”, pro-

gnoz PIT i CIT, Łódź z tych dwóch źródeł, plus subwencja uzupełniająca w tym roku, będzie miała więcej o 105 mln zł.

Dodatkowo zwracam jeszcze uwagę na Fundusz Polski Ład, w którym zaakceptowano wnioski na kwotę ponad 23 mld zł. Tu pada też dużo słów o wyprowadzaniu poza budżet, o nietransparentności. Ja jednak chciałbym powiedzieć, że nie zauważyłem ani braku popytu, czyli było bardzo dużo wniosków, na ok. 93 mld zł, z tego co pamiętam, ani nie było bojkotu takiego rozwiązania. Nie słyszałem też nawoływania do bojkotu, żeby nie sięgać po środki z „Polskiego Ładu”, z tego funduszu Banku Gospodarstwa Krajowego. Jeżeli w jednostkach samorządu terytorialnego tę lukę możemy uzupełnić, to jak najbardziej jest to rozwiązanie zasadne. Dziękuję bardzo.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Bardzo bym prosiła pana przewodniczącego o możliwość powiedzenia jednego zdania do tego, o czym powiedział pan minister. Pozwólcie państwo, tylko jedno zdanie.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Bardzo przepraszam, pani poseł, ale nie chciałbym w tej chwili otwierać dyskusji. Za chwilę poddam pod głosowanie wniosek o rozpoczęcie drugiej tury pytań i wtedy wszyscy się określimy, czy chcemy kontynuować dyskusję. Zobaczmy, jaki nurt wygra.

W tym momencie oddaję głos przedstawicielom Narodowego Banku Polskiego. Pani prezes, bardzo proszę.

Pierwszy zastępca prezesa Narodowego Banku Polskiego Marta Kightley:

Bardzo państwu dziękuję za wszystkie pytania. Postaram się na nie odpowiedzieć szczegółowo. Zebrało się tych pytań siedem stron. Zacznę od krótkiego wystąpienia, tylko dlatego, że w dużej mierze odpowiada ono na państwa pytania, a potem będę się już bezpośrednio odnosiła do tego, o co państwo pytaliście.

Podwyższona inflacja jest obecnie zjawiskiem globalnym i występuje we wszystkich gospodarkach znajdujących się w fazie ożywienia gospodarczego po kryzysie zapoczątkowanym wybuchem pandemii COVID-19. W wielu rozwiniętych gospodarkach roczna dynamika cen konsumenta osiągnęła poziom najwyższy od kilkunastu lat, a nawet kilku dekad. W Stanach Zjednoczonych przekracza ona obecnie 6% w ujęciu rok do roku i jest ponad trzykrotnie wyższa od swojej wieloletniej średniej. W Niemczech wynosi 4,5% i również trzykrotnie przewyższa swoją wieloletnią średnią. W Polsce inflacja w październiku była równa 6,8%, ale w wielu krajach środkowo-wschodniej Europy inflacja jest jeszcze wyższa. Według bieżących danych na Litwie wzrosła ona do 8%, w Rumunii do 7,9%, a w Estonii do 7%.

Obecny wzrost inflacji zarówno na świecie, jak i w Polsce ma wspólne źródła. Jest nim przede wszystkim silny wzrost cen surowców na rynkach światowych, w szczególności gazu i ropy naftowej. Drożące surowce energetyczne przekładają się na wzrost krajowych cen paliw i energii, a to z kolei wpływa bezpośrednio na wzrost wskaźnika CPI, ponieważ wydatki na te dwie kategorie mają istotny udział w wydatkach gospodarstw domowych. Paliwa i energia odbijają się także na dynamice cen, pośrednio podnosząc koszty działalności przedsiębiorstw i ustalone przez nie ceny pozostałych dóbr i usług.

Warto przypomnieć, że w ciągu ostatniego roku ceny ropy naftowej wzrosły prawie dwukrotnie, podczas gdy gazu sześciokrotnie. W Europie wzrostom cen surowców energetycznych towarzyszą rosnące notowania uprawnień do emisji CO₂, na co wpływ ma również zaostrzenie polityki klimatycznej i środowiskowej Unii Europejskiej. Wyższe są również ceny nawozów i surowców rolnych, nawozów również z tego względu, że do ich produkcji jest używany gaz, a ceny gazu bardzo silnie wzrosły. W efekcie tych procesów w wielu gospodarkach wzrastają jednocześnie ceny żywności i energii. Proszę państwa, wzrost cen energii odpowiada za dwie trzecie wzrostu wskaźnika CPI w Polsce od grudnia 2020 r. do października 2021 r.

Drugim czynnikiem przyczyniającym się do wzrostu wskaźnika CPI na świecie, ale także w Polsce są napięcia w globalnych sieciach dostaw wynikające zarówno z silnego i nieoczekiwanego wzrostu globalnego popytu na dobra pośrednie, w tym półprzewodniki, jak i z ograniczeń podażowych związanych z zamknięciem części fabryk i zmniejszeniem liczby możliwych do wykorzystania kontenerów. To powoduje nie tylko opóź-

nienia w dostawach, ale także silny wzrost cen transportu. Ceny frachtu na trasie z Azji do Europy wzrosły w ciągu ostatniego roku prawie sześciokrotnie. W warunkach poprawiającej się koniunktury i niskiego bezrobocia przedsiębiorcy mają możliwość uwzględniania wzrostu kosztów działalności w finalnych cenach swoich produktów, co sprawia, że mamy do czynienia także ze wzrostem cen innych towarów i usług. Utrzymująca się dobra koniunktura wynika przy tym również z realizacji odłożonego popytu na te usługi, z których nie można było korzystać w czasie pandemii, co dodatkowo przyczynia się do wzrostu ich cen.

Należy podkreślić, że w obliczu oddziaływania tych nieprzewidywalnych czynników, szczególnie wzrostu cen surowców, tak silny wzrost inflacji w bieżącym roku był w dużym stopniu nieoczekiwany. Aktualne prognozy rynkowe inflacji na 2021 r. dla strefy euro i Stanów Zjednoczonych wskazują, że będzie ona ponad dwukrotnie wyższa, niż oczekiwano jeszcze na początku bieżącego roku. Obecnie wciąż przewiduje się, że w 2022 r. inflacja się obniży, jednak horyzont powrotu dynamiki cen konsumenta do poziomów zgodnych z celami inflacyjnymi banków centralnych oddala się. Obserwowany dzisiaj wzrost inflacji jest w pewnym sensie ceną za to, że gospodarka światowa stosunkowo łagodnie przeszła przez kryzys pandemiczny.

Wdrożenie programów fiskalnych przez wiele gospodarek na świecie oraz dostosowania po stronie polityki pieniężnej z jednej strony uchroniły gospodarki od głębokiej recesji, znaczącego wzrostu bezrobocia i konsekwencji eskalacji nierównowag i niepokojów społecznych, ale z drugiej strony przyczyniły się, w przeciwieństwie do poprzedniego kryzysu, do akumulacji oszczędności i pojawienia się tzw. odłożonego popytu, którego realizacja w warunkach trwających wciąż ograniczeń podaży przyczynia się do wzrostu cen. Warto zauważyć, że inflacja pozostaje dzisiaj na ogół wyższa w tych krajach, w których tempo ożywienia gospodarczego po pandemii było dotychczas najszybsze. W Polsce poziom realnego PKB w trzecim kwartale był już o 3,3% wyższy niż przed pandemią. W efekcie tempo ożywienia w Polsce po pandemii było jednym z najwyższych w Unii Europejskiej.

Jak już wspomniałam, podwyższona inflacja jest zjawiskiem globalnym i wiele banków centralnych podkreśla, podobnie jak NBP, że jej istotnymi źródłami są czynniki o zasięgu światowym, takie jak wysokie ceny surowców, rosnące koszty międzynarodowego transportu oraz zaburzenia w funkcjonowaniu globalnych łańcuchów dostaw. Co więcej, wiele banków centralnych jeszcze do niedawna oceniało, że ze względu na taki charakter podwyższonej dynamiki cen wzrost inflacji będzie przejściowy. Jednak w ostatnich miesiącach, biorąc pod uwagę obserwowane we wrześniu silne wzrosty cen surowców, a także brak sygnałów słabnięcia zaburzeń w łańcuchach dostaw, część banków centralnych gospodarek rozwiniętych, w tym Rezerwa Federalna Stanów Zjednoczonych czy Bank Anglii, wskazała, że inflacja może pozostać na podwyższonym poziomie dłużej, niż wcześniej prognozowano. W efekcie część banków centralnych gospodarek rozwiniętych rozpoczęła ograniczenie akomodacji monetarnej. Rezerwa Federalna Stanów Zjednoczonych rozpoczęła w listopadzie 2021 r. proces ograniczenia skali skupu aktywów, czyli tzw. taperingu, a programy skupu Banku Anglii i Banku Szwecji powinny zakończyć się jeszcze w tym roku i choć stopy procentowe tych banków pozostają na razie na bardzo niskim poziomie, to oczekiwany jest przez rynek moment pierwszych podwyżek.

Nieco inaczej wygląda polityka Europejskiego Banku Centralnego, który, podtrzymując opinię o przejściowym charakterze podwyższonej inflacji, kontynuuje silnie akomodacyjną politykę pieniężną i zapowiada jej utrzymanie w najbliższej przyszłości. W efekcie rynki nie oczekują wzrostu stóp procentowych w strefie euro przynajmniej do połowy 2022 r. Z kolei większość banków centralnych gospodarek wschodzących zacieśnia politykę monetarną, podnosząc stopy procentowe. Wśród państw członkowskich Unii Europejskiej w ostatnich miesiącach stopy procentowe podniosły banki centralne Czech, Węgier i Rumunii. Oczywiście banki te także dostrzegają, że głównym źródłem obecnego szybkiego wzrostu cen są czynniki globalne, ale jednocześnie zwracają uwagę, że w kierunku wyższej inflacji oddziałują również czynniki popytowe, w tym poprawa sytuacji na rynku pracy, które pozwalają na przenoszenie się wzrostu cen surowców i kosztów dostaw na ceny pozostałych dóbr i usług.

Również Narodowy Bank Polski, mając świadomość globalnych źródeł obecnego wzrostu inflacji, ale nie chcąc dopuścić do jej utrwalenia w warunkach korzystnej koniunktury i niskiego bezrobocia, rozpoczął proces zacieśniania polityki pieniężnej. Przypomnę, że NBP podniósł już stopy procentowe łącznie o 110 punktów bazowych i jak podkreślił prezes Adam Glapiński NBP, zrobi wszystko, co konieczne, a jednocześnie możliwe w warunkach zewnętrznych źródeł inflacji, aby sprowadzić inflację do celów w średnim okresie.

Teraz, proszę państwa, przejdę do odpowiedzi na pytania. Zacznę do pierwszego wystąpienia, czyli prof. Rosatiego, który namalował taki strasznie czarny obraz. To, czego jednak nie powiedział, mówiąc o sytuacji gospodarczej Polski, to jest to, proszę państwa, że ona jest bardzo dobra. Mamy odbicie na poziomie 3,3% PKB w stosunku do sytuacji sprzed pandemii. To jest bardzo dobry wynik. Unia Europejska, strefa euro jeszcze nie wróciła do poziomu PKB sprzed pandemii, czyli to naprawdę należy brać pod uwagę.

To trochę nie mój temat, ale wydaje mi się, że warto, aby to wybrzmiało. Proszę państwa, jeżeli mówimy o polityce rządu związanej z wyrównywaniem nierówności dochodowych, czy to w postaci 500+, czy w postaci reformy podatkowej, to z punktu widzenia źródeł wzrostu gospodarczego jest to niezwykle istotne. Wyrównywanie nierówności dochodowej służy budowaniu kapitału społecznego, a to jest bardzo ważne, żeby gospodarka mogła się dalej rozwijać.

Proszę państwa, państwo zarzucacie wiele NBP. Pragnę podkreślić, że NBP był jednym z pierwszych banków, który zareagował na COVID-19 informacją, że będziemy obniżać stopy procentowe i obniżeniem stóp procentowych prawie do zera, a następnie uruchomieniem skupu aktywów. Te nasze działania umożliwiły działania rządu. Akomodacja monetarna, proszę państwa, pozwoliła m.in. na to, że można było wprowadzić tarczę. To jest niezwykle istotne, bo my już zaczynamy zapominać, jaką sytuację mieliśmy w marcu i kwietniu zeszłego roku. Mieliśmy taką sytuację, że nie było wiadomo, jak ten kryzys się potoczy. Jeżeli wtedy rządy nie wsparłyby gospodarek, jeżeli nie byłoby takiego dużego stymulowania gospodarki, to teraz bylibyśmy w sytuacji ogromnego bezrobocia i ogromnych blizn na gospodarce. My tak to nazywamy, proszę państwa. Niedopuszczenie do ogromnego bezrobocia pozwala gospodarce dużo szybciej wyjść z kryzysu, dużo szybciej się odrodzić. To jest naprawdę niebywały sukces. Proszę pamiętać, jakie poziomy bezrobocia były w Europie po kryzysie finansowym – na poziomie 30%. Wiele gospodarek w zasadzie nie wydobyło się z tego do dnia dzisiejszego. To jest naprawdę bardzo trudne do przewyciężenia i warto to powtarzać.

Proszę państwa, Narodowy Bank Polski nie spóźnił się z żadnymi decyzjami dotyczącymi podwyżek stóp procentowych. Pytacie państwo, czy mamy aparat badawczy, czy patrzymy na analizy. My to robimy ciągle, my mamy ogromny aparat badawczy. To jest kilkaset osób w różnych departamentach, przede wszystkim w Departamencie Analiz i Badań, ale również w Departamencie Statystyki i w innych departamentach, gdzie codziennie generujemy bardzo dobre analizy, na które cały czas patrzymy. W pandemii dodatkowo, ponieważ to była tak trudna sytuacja, mieliśmy tygodniowe wskaźniki, które pokazywały, co się dzieje z gospodarką. To oczywiście stanowi podstawę do podejmowania decyzji przez Radę Polityki Pieniężnej.

Nasze decyzje, decyzje Rady Polityki Pieniężnej o podnoszeniu stóp procentowych zaczęły się w październiku. Wcześniej prezes mówił wprost, że stopy procentowe pozostaną na niezmiennym poziomie, na niskim poziomie, chyba że coś istotnego się wydarzy. I się wydarzyło. Na światowych rynkach ceny surowców poszły w górę tak bardzo, że nam to radykalnie wpłynęło na inflację. Jednocześnie my cały czas patrzyliśmy na to, jak wygląda aktywność gospodarcza naszej polskiej gospodarki. We wrześniu zobaczyliśmy, że drugi kwartał bardzo dobrze się zamknął, widzieliśmy już powoli, jak inne gospodarki przechodzą przez kolejną falę pandemii, takim odniesieniem była na przykład gospodarka brytyjska, gdzie było widać, że stosunkowo dobrze oni przeszli przez tę falę. Na tej podstawie można było podjąć decyzję o podwyższeniu stóp procentowych. Czechy i Węgry rzeczywiście zaczęły parę miesięcy wcześniej, ale one nas wyprzedzają z tym podnoszeniem stóp procentowych. To nie jest tak, że jak się trochę wcześniej zacznie, parę miesięcy wcześniej, to można te stopy podnosić trochę mniej. To tak nie działa. Proszę pamiętać, że horyzont oddziaływania podwyżki stóp procentowych to jest

od 4 do 6 kwartałów. Skutki tego podniesienia stóp procentowych będziemy widzieć dopiero za jakiś czas, najbardziej za mniej więcej jakieś 4–6 kwartałów.

Mówicie państwo o drukowaniu pustego pieniądza. Proszę państwa, to jest tak, że działania podejmowane w pandemii polegały na obniżaniu stóp procentowych i na skupie aktywów. Robiliśmy tak jak inne banki centralne na świecie i to w dużej mierze umożliwiło ocalenie gospodarki. Skup aktywów na dzień dzisiejszy jest w zasadzie wygaszony. Jeśli porównacie państwo skalę tego skupu w 2020 i w 2021 r., to zobaczycie, że to radykalnie obniżyliśmy. Teraz w zasadzie jest on na poziomie zerowym. Skup aktywów i obniżanie stóp procentowych w sposób bardzo ważny wpływa na obniżenie rentowności obligacji skarbowych. My mieliśmy rekordowo niskie rentowności obligacji skarbowych, co znaczy, że Skarb Państwa mógł się tanio zadłużać. Te rentowności wzrosły i to rzeczywiście ktoś z państwa podnosił, ale to jest skutek podwyższania stóp procentowych. To tak wygląda. Jak podwyższamy stopy procentowe, to prowadzi to do wzrostu rentowności obligacji skarbowych. Nie ma innej możliwości. Nie da się podnosić stóp procentowych i mieć nadzieję, że rentowność obligacji nie pójdzie w górę.

Głos z sali:

Co z inflacją?

Pierwszy zastępca prezesa NBP Marta Kightley:

Zgodnie z prognozą listopadową zakładamy, że inflacja będzie miała swój szczyt na początku przyszłego roku, a potem zacznie opadać. Na podstawie tej prognozy, też w listopadzie, Rada Polityki Pieniężnej podejmowała decyzję i właśnie dlatego tę decyzję podejmowała, bo widzi podwyższoną inflację. To spowodowało, że RPP zdecydowała o podniesieniu stóp procentowych. Tak, to będzie powodowało, że inflacja będzie mniejsza w okresie średnim. Na razie z tej listopadowej prognozy wynika, że pod koniec 2023 r. inflacja zejdzie do 3,6%. Oczywiście nie jesteśmy w stanie przewidzieć rzeczy nieprzewidywalnych. Jeżeli ceny surowców z jakiegoś powodu nagle by bardzo wzrosły, to wpłynę na podwyższenie inflacji.

Proszę państwa, było pytanie dotyczące „Polskiego ładu” i znowu państwo wskazywaliście, że tłumaczyliśmy, iż ten „Polski ład” w długim horyzoncie nie wpłynie na podwyższenie inflacji. W krótkim okresie może rzeczywiście tak być, ale w długim okresie nie wpłynie z tego względu, że będzie zmniejszony klin podatkowy, co spowoduje, że presja na płace będzie mniejsza.

Deprecjacja złotego – o to było dużo pytań. Od początku września do teraz ta deprecjacja wynosi ok. 4% i to jest w dużej mierze związane z umocnieniem się dolara wobec euro. Jak patrzymy, co się dzieje na crossie dolar–euro, to widzimy, że wynika to z innego podejścia Rezerwy Federalnej i Europejskiego Banku Centralnego do polityki monetarnej. To wpływa na umocnienie dolara, a umocnienie dolara będzie nam wpływać na osłabienie złotego. Taki mamy mechanizm. Ten mechanizm, jeżeli chcecie państwo konkretne liczby, to my szacujemy na podstawie danych historycznych, że z tych 4% około 3% to jest właśnie umocnienie dolara. Oczywiście są dodatkowe uwarunkowania, m.in. uwarunkowania dotyczące sytuacji geopolitycznej. Na pewno w tym kursie nie pomaga nam nasza wschodnia granica.

Posel Jacek Protasiewicz (KP):

Wypowiedź poza mikrofonem.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Bardzo przepraszam, proszę nie prowadzić polemiki. Proszę kontynuować, pani prezes.

Pierwszy zastępca prezesa NBP Marta Kightley:

Jeśli państwo pytacie, jaki jest wpływ deprecjacji czy zmiany kursu na inflację, to jest to 0,07. Czyli w sytuacji, kiedy w horyzoncie rocznym deprecjacja wynosiłaby 4%, to o 0,3 podwyższy to inflację i to nie jest 0,2, o których mówił prof. Rosati.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o stopę oszczędności, to oszczędności cały czas rosną i one wynikają... W dużej mierze wzrost lub spadek oszczędności nie jest spowodowany zmianami stóp procentowych, tylko zależy od dochodów.

Jeżeli chodzi o aktywność zawodową, ten temat też był tutaj poruszany. Ostatnie dane pokazują, że aktywność zawodowa wzrosła.

Proszę państwa, w naszych komentarzach dotyczących kursu walutowego podkreślamy, że fundamenty gospodarki są bardzo dobre. W związku z powyższym obserwowane osłabienie złotego nie odzwierciedla stanu fundamentów naszej gospodarki.

Zwracają państwo uwagę na to, że rosną ceny i rosną płace w Polsce. Warto podkreślić, że te ceny w stosunku do cen w innych krajach Europy cały czas są dużo niższe. Podobnie jest z płacami. Cały czas mamy jeszcze jedne z najniższych wynagrodzeń w Europie i w związku z tym koszty pracy nie są bardzo duże.

Oczekiwania inflacyjne. Zwracacie państwo uwagę na to, że ludzie mają wysokie oczekiwania inflacyjne. W dużej mierze, jeżeli chodzi o gospodarstwa domowe, one są adaptacyjne, tzn. że jeżeli wcześniej, w poprzednim okresie mieliśmy wysoką inflację, to gospodarstwa domowe również będą przewidywać wysoką inflację. Warto jednak spojrzeć na to, czego oczekują analitycy, bo oni mają bardziej określone oczekiwania. Ich oczekiwania na następne 2–3 lata są zgodne z naszym celem inflacyjnym, łącznie z korytarzem.

Jeżeli chodzi o PPI, to zwracaliście państwo uwagę, że ten wskaźnik to jest dla Polski 11,8%. Na marginesie dodam, że dla Niemiec to jest ok. 18%. Nie ma jednak bezpośredniego przełożenia inflacji cen producenckich na CPI, czyli na ceny konsumenckie. My tego w naszej projekcji nie pokazujemy.

Inflacja jest najwyższa od 20 lat, w wielu krajach jest najwyższa od 30 lat. Tak, rzeczywiście jest taki globalny wzrost inflacji.

Było pytanie dotyczące kredytów mieszkaniowych. Proszę państwa, te kredyty po pierwsze nie rosną dużo bardziej niż przed pandemią. One mniej więcej rosną w tym samym tempie. Jak patrzymy na okres roku 2020, to w momencie wybuchu pandemii one trochę spadły, natomiast potem wzrosły, ale ten trend nie jest jakiś szczególnie inny. Przy udzielaniu kredytów banki mają rekomendację, żeby brać pod uwagę zdolności kredytowe kredytobiorców przy ewentualnych podwyżkach stóp procentowych. To jest rekomendacja KSF-M, z której banki korzystają. Również KNF włożył duży wysiłek w to, żeby informować, że stopy mogą iść w górę. I to jest brane pod uwagę.

Jeżeli chodzi o konkretne oprocentowanie, to oprocentowanie kredytów, które były udzielone we wrześniu, wynosi mniej więcej 2,9%. W sumie stan kredytów hipotecznych to jest ok. 400 mld zł.

Zwracają państwo także uwagę na to, że nie tylko inflacja, nie tylko CPI jest podwyższone, ale również inflacja bazowa. Warto jeszcze raz wspomnieć o tym, że wzrosty cen, które są pokazywane w inflacji bazowej, są w dużej mierze spowodowane łańcuchami dostaw, o czym już mówiłam, jak również otwierają się gospodarki z sektorem usług, który zaczął działać. W związku z powyższym mamy tutaj te dostosowania.

Była też mowa o żywności i o nawozach. Już wspomniałem, że gaz jest używany do produkcji nawozów i dlatego te ceny rzeczywiście bardzo wzrosły.

Proszę państwa, było pytanie, a w zasadzie uwaga, że spadły nam zagraniczne inwestycje. Otóż, nie, proszę państwa. W roku 2020 inwestycje bezpośrednie były wyższe niż w roku 2019 i to było ok. 56 mld zł. Natomiast w roku 2021 do dnia dzisiejszego to jest ok. 85 mld zł. To jest bardzo duży przyrost, a inwestycje są naprawdę stabilne i wysokie.

Czy bardziej skuteczne są niestandardowe narzędzia czy standardowe? W naszym przypadku widzimy mniej więcej taki sam wpływ, tzn. jak patrzymy na standardowe metody działania na rzecz obniżenia stóp procentowych, jak i na metody niestandardowe, to w przypadku naszej gospodarki one podobnie wpłynęły na sytuację gospodarczą.

Jaki założyliśmy wzrost cen energii na przyszły rok? Proszę państwa, my tego nie pokazujemy. To jest decyzja URE, jakie te ceny będą dla gospodarstw domowych.

Czy uwzględniliśmy wzrost cen dóbr inwestycyjnych? Tak, uwzględniliśmy.

Ceny gazu, proszę państwa, ustalane są na rynkach światowych i nawet lokalni producenci, którzy mogą sprzedawać ten gaz lokalnym odbiorcom, patrzą na te rynki światowe, bo oni mogą po prostu ten gaz sprzedawać też gdzie indziej.

Mówiliście państwo jeszcze o tym, że w zeszłym roku osłabialiśmy kurs złotego, a teraz mówimy, że ten kurs powinien być znacznie silniejszy, jeżeli patrzymy na funda-

menty. Otóż, proszę państwa, proszę pamiętać, że mamy inne kierunki polityki monetarnej. W zeszłym roku luzowaliśmy warunki monetarne, w tym roku zacieśniamy, zmienił się kierunek. W związku z powyższym teraz osłabienie złotego byłoby niespójne z naszą polityką pieniężną, czyli z kierunkiem zacieśniania. W zeszłym roku w sytuacji, kiedy nam się bardzo silnie umacniał złoty, jego umacnianie było niezgodne z sytuacją gospodarczą, było niezgodne z kierunkiem naszej polityki monetarnej.

Jeżeli nie odpowiadałam na jakieś pytania, to bardzo proszę, jestem do dyspozycji.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Bardzo dziękuję, pani prezes. Widzę zgłoszenia państwa posłów, ale nie będę udzielał głosu wcześniej, zanim nie rozstrzygniemy, czy przeprowadzamy kolejną rundę pytań. Moim zdaniem udzielone odpowiedzi były wyczerpujące. Dziękuję za ich udzielenie i za cierpliwość.

Szanowni państwo, jak powiedziałem, widzę te zgłoszenia, ale jeżeli zacznę udzielać głosu, to wejdziemy w następną fazę dyskusji, bo mam kilka chętnych osób.

Posel Izabela Leszczyna (KO):

Panie przewodniczący...

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Proszę państwa, zarządzam głosowanie w tej sprawie, czy jest wola kontynuowania dyskusji.

Posel Izabela Leszczyna (KO):

Panie przewodniczący, po pierwsze, jestem przedstawicielem wnioskodawców, a po drugie pan przecież powiedział, że udzieli mi głosu na koniec. Przecież wszyscy to słyszeliśmy.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Tak, tylko że osób, które chcą w tej fazie rozmawiać, jest bardzo dużo. Pan poseł Gawęda, w jakiej sprawie?

Posel Adam Gawęda (PiS):

Chcę złożyć wniosek formalny o zamknięcie dyskusji. W pierwszym etapie obejmowała ona możliwość wypowiedzenia się bez skrupowania wszystkich posłów. W tej chwili została udzielona szeroka odpowiedź, informacja ze strony pana ministra i pani prezes. W związku z tym składam wniosek formalny o zamknięcie dyskusji.

Posel Krystyna Skowrońska (KO):

Mam wniosek przeciwny.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Proszę, pani przewodnicząca Skowrońska z wnioskiem przeciwnym.

Posel Krystyna Skowrońska (KO):

Bardzo krótko. Chciałam zadać pytanie. Nie otrzymałam odpowiedzi na pytania do pani prezes. Szanowna pani prezes, cel inflacyjny NBP...

Głos z sali:

Rozpatrujemy wniosek formalny.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Został utrzymany i nie jest zmieniony. Pani doskonale o tym wie.

Posel Krystyna Skowrońska (KO):

Składam wniosek przeciwny do wniosku posła Gawędy o zamknięcie głosowania. Nie otrzymałam odpowiedzi na dwa najkrótsze pytania. Cel inflacyjny NBP – dlaczego nie jest zrealizowany? I wynik finansowy NBP w związku z wartością złotówki. To są dwa główne... Pani prezes wszystko powiedziała, ale na takie pytania pani prezes nie odpowiadała. To jest pierwsze...

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Mam prośbę, jeśli chodzi o te pytania...

Posel Krystyna Skowrońska (KO):

Druga rzecz, wniosek formalny. Pani poseł Leszczynie przysługuje przy art. 152. Takie było prawo w Komisji, że wnioskodawca miał prawo zabrać głos na końcu. Nieważne, obiecany czy nieobiecany. Przedstawiciel wnioskodawców miał prawo zabrać głos na końcu, taką mieliśmy procedurę. Poprosiłabym, żeby zanim przegłosujemy wniosek pana posła Gawędy, jeżeli będzie potrzeba, udzielić głosu bez sporu. My też rozumiemy i też ograniczamy swoje wypowiedzi.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Proszę państwa, ja proponuję jednak przystąpienie do głosowania nad wnioskiem pana posła Adama Gawędy. Proszę o zalogowanie się do systemu.

Posel Krystyna Skowrońska (KO):

A uzasadnienie tego wniosku?

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Uzasadnienie tego wniosku już było. Proszę państwa, kto jest za uruchomieniem kolejnej tury zadawania pytań? Proszę o wciśnięcie przycisku „za”.

Głos z sali:

Proszę powtórzyć jeszcze raz, nad czym głosujemy.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Kto jest za kontynuowaniem dyskusji i zadawaniem pytań...

Proszę państwa, przepraszam, ale zdaje się, że nieprawidłowo sformułowałem wolę wyrażoną w wypowiedzi pana posła Adama Gawędy. Kto z państwa jest za zamknięciem dyskusji? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Czy wszyscy państwo już zagłosowaliście? Dziękuję, zamykam głosowanie. Proszę sekretariat o ogłoszenie wyników.

Informuję, że wniosek pana posła Gawędy poparło 21 posłów, przeciw było 7, nikt się nie wstrzymał.

Szanowni państwo, mamy tutaj jeszcze dezyderat, o ile klub Koalicja Obywatelska go nie wycofa.

Posel Izabela Leszczyna (KO):

Chciałabym go przedstawić, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Bardzo proszę, udzielam pani głosu. Chcę tylko powiedzieć, że on jest podsumowaniem tych wypowiedzi, które państwo złożyliście, pani poseł Izabela Leszczyna i pan poseł Dariusz Rosati, rozpoczynając nasze dzisiejsze posiedzenie. Dezyderat nie zawiera właściwie żadnych innych elementów, a nie ma co do niego pełnej afirmacji. W wielu wypowiedziach, które poprzedzały wypowiedzi naszych gości, były zgłaszane co do tego wniosku rozbieżne opinie – takie, które nie pozwalają mi go przyjąć przez aklamację. Udzielam jednak głosu pani poseł Leszczynie. Bardzo proszę o krótką wypowiedź, żeby uszanowała pani wolę Komisji.

Posel Izabela Leszczyna (KO):

Z przykrością stwierdzam, że dzisiaj zlekceważyliście państwo tym posiedzeniem Komisji miliony polskich rodzin, które naprawdę martwią się drożyzną. Zamiast rozmawiać o tym, jakie znaleźć wyjście z tego, żeby powstrzymać inflację, państwo potraktowaliście to posiedzenie Komisji jako okazję do propagandy i ataku na Platformę Obywatelską. Naprawdę powinniście się wstydić.

Natomiast, panie przewodniczący, ponieważ zarówno pan poseł Porzucek, jak i pan poseł Cymański zniekształcili nasze słowa, właściwie kłamliwie wygłosili jakieś tyrady, to muszę sprostować. Dokładnie pamiętam, co powiedziałam, można to sprawdzić w stenogramie.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Przepraszam, ale dezyderat mamy jeszcze przed sobą. Proszę niczego nie sprostować.

Poseł Izabela Leszczyna (KO):

Panie przewodniczący, pan mi obiecał przy wszystkich, że dostanę minutę, żeby sprostować. Powtórzę jeszcze raz – nie jesteśmy przeciwni ani krytyczni wobec transferów socjalnych, ale pod jednym warunkiem, że są one podziałem prawdziwych owoców wzrostu, a nie są zwykłym oszustwem, ponieważ obiecujecie państwo dobrobyt, a skazujecie ludzi na biedę. Wasze działanie, czyli spadek inwestycji i podsycanie gospodarki tylko konsumpcją, spowodowało to, że dzisiaj inflacja zjada to wszystko, co wcześniej ludziom daliście. Przeciwno temu protestujemy, a nie przeciwko transferom socjalnym w ogóle. Proszę więc nie manipulować naszymi wypowiedziami.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Dobrze. Szanowni państwo, dziękuję za tę wypowiedź. Uważam, że ona...

Poseł Izabela Leszczyna (KO):

Ostatnie zdanie, panie przewodniczący. Jeśli państwo nie przyjmiecie tego dezyderatu, to skazujecie Polaków na nędzę, ponieważ 6 punktów w tym dezyderacie jest koniecznych, żeby zatrzymać w Polsce inflację. Zarówno pan minister, jak i pani prezes doskonale o tym wiedzą. Szkoda, że mówiliście państwo tylko pięć minut na cztery godziny dzisiejszej debaty.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Proszę o spokój. Proszę państwa, poddaję pod głosowanie...

Poseł Marcin Porzucek (PiS):

Wypowiedź poza mikrofonem.

Poseł Krystyna Skowrońska (KO):

Niech pan poseł to przekleństwo wycofa. Myśmy słyszeli wypowiedź pana posła.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Pani przewodnicząca, nie udzieliłem pani głosu. Szanowni państwo, poddaję pod głosowanie dezyderat, chyba że Koalicja Obywatelska wycofuje ten dokument.

Poseł Krystyna Skowrońska (KO):

Nie wycofujemy.

Poseł Marcin Porzucek (PiS):

Nie kompromitujcie się państwo. Jest was tylko siedmioro. Tak szanujecie Polaków. Wycofajcie ten wniosek, nie kompromitujcie się.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Proszę państwa, przystępujemy do głosowania.

Poseł Izabela Leszczyna (KO):

Nie trzeba było przedłużać głupimi, propagandowymi wystąpieniami, panie pośle.

Przewodniczący poseł Wiesław Janczyk (PiS):

Przystępujemy do głosowania. Kto z państwa jest za przyjęciem dezyderatu opracowanego i zgłoszonego przez wnioskodawców? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Czy wszyscy państwo zagłosowaliście? Zamykam głosowanie. Proszę sekretariat o ogłoszenie wyników.

Za przyjęciem dezyderatu głosowało 7 posłów, przeciw 21, nikt się nie wstrzymał.

Szanowni państwo, w tym momencie pragnę podziękować wszystkim mówcom, dziękuję naszym gościom za przybycie, dziękuję za dyskusję. Zamykam posiedzenie Komisji Finansów Publicznych.